

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Zjazd legionistów w Krakowie

Miasto przybrało odświętny wygląd. -- Specjalne pociągi przywoziły w ciągu dnia uczestników zjazdu

Historyczne sztandary pochyliły się w niemym holdzie przed popiersiem Wielkiego Marszałka

KRAKÓW, 7 sierpnia. (PAT.) Dziś w przeddzień ogólnego zjazdu legionistów, Kraków przyozdobił się bogato na przyjęcie gości. —

Na dworcu kolejowym, ubranym w szkarłatne draperie, widnieją pośród flag wielkie orły legionowe. Przed dworcem kolejowym z wyniosłych masztów ozdobionych u szczytu orłami białymi powiewają chorągwie o barwach państwowych. Spizowe popiersie Marszałka Piłsudskiego, umieszczone w ścianie frontowej gmachu dworca kolejowego, ozdobione draperiami w kolorach Krzyża Virtuti Militari i Niepodległości oraz kwiatami i zielenią.

U podium popiersia na czarnym tle widnieje w białym wyszyciu buława marszałkowska.

Przed pięknie udekorowanymi, historycznymi Oleandrami, na wyniosłym postumencie, powieszonym szkarłatem umiesz-

czono pośród zieleni popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Trasą obok Oleandrów podążać będzie jutro, po połowej mszy św. na Błoniach Krakowskich, wielka defilada legionistów w historycznych formacjach pułkowych.

Kopiec na Sowińcu ozdobiony flagami i wielką chorągwią o barwach państwowych, powiewająca z wyniosłego masztu.

W ciągu całego dzisiejszego dnia przybywały do Krakowa bardzo liczne grupy legionistów na jutrzejszy zjazd. W ciągu nocy i jutro rano przybędą pociągi nadzwyczajne. M. in. przybyły grupy w historycznych mundurach legionistów z r. 1914, pośród których wyróżniają się ulani, weterani bojów legionowych, w wysokich czapkach, wzorowanych na mundurach ulanów polskich z r. 1831.

Kraków dzisiaj, podobnie jak przed 23 laty, jakkolwiek w za-

pełnie innych warunkach, rozbrzmiewa dźwiękami wesołej pieśni legionowej.

O godzinie 18.40 pociągiem warszawskim przybyły do Krakowa

POCZTY HONOROWE Z HISTORYCZNYMI SZTANDARAMI BOJOWYMI

pułków piechoty legionów Józefa Piłsudskiego, nr. 2, 3, 4, 5, 6 oraz 2 pułku ulanów legionów polskich.

Przybycia pocztów sztandarowych na pięknie udekorowanym dworcu kolejowym w Krakowie oczekiwali przedstawiciele komendy naczelnej zw. legionistów wicemarszałek sejmu Schaetzel i pos. Brzęk-Osiński, zarząd okręgu krakowskiego zw. legionistów z prezesem wicemarszałkiem senatu dr. Mikołajem Kwaśniewskim.

W chwili wynoszenia sztandaru z wagonu kompania honorowa z pocztom sztandarowym

pułku piechoty Ziemi Wadolekiej sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn państwowy. —

Z dworca kolejowego poczty sztandarowe złożone z przedstawicieli legionistów, danych pułków i wojska, prowadzone przez ppłk. Dżugaja, poprzedzone orkiestrą w asystencji kompanii honorowej ruszyły ulicami miasta pośród wielotysięcznych paletrów publiczności do historycznych Oleandrów.

Tuż u stóp wysokiego ekołu, na którym WŚRÓD SZKARŁATU UMIESZCZONO POPIERSIE MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, w obecności przedstawicieli władz zw. legionistów, wojska i licznie zgromadzonych uczestników jutrzejszego zjazdu legionistów, nastąpiło UROCZYSTE ZŁOŻENIE HOLDU PAMIĘCI TWÓRCY LEGIONÓW I ZBROJNEGO ICH CZYNU.

Przy dźwiękach hymnu pań-

stwowego i oddaniu honorów przez kompanię sztandarową pułku piechoty Ziemi Wadolekiej złożono uroczyste historyczne sztandary bojowe pułków legionowych w sali sztandarowej domu imienia J. Piłsudskiego w Oleandrach, obok których wojsko zaciągnęło wartę honorową.

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Na zjazd legionistów do Krakowa, oprócz ministrów - członków związku legionistów, wyjechał również wicepremier, minister skarbu p. Kwiatkowski.

Z pośród członków rządu do związku legionistów należą: premier Sławoj-Składkowski, minister spraw wojskowych generał Kasprzycki, minister spraw zagranicznych płk. Beck, minister komunikacji -lk. Ulrych i podsekretarz stanu pp. Argasiński i Piasecki.

Gaz zamrażający groźniejszy od promieni śmierci

Człowiek traci możliwość oddychania, motory zostają natychmiast unieruchomione

Fabryki niemieckie pracują pełną parą przy produkcji nowego gazu

WIEN, 7 sierpnia. (Tel. własny).

Prasa emigracyjna niemiecka przynosi sensacyjne wiadomości o wyprodukowaniu nowego gazu zamrażającego w fabrykach koncernu I. G. Farbenindustrie w Leano - Bitterfeld.

Gaz ten posiada własność zamarzania nie tylko wszelkich organizmów żyjących, lecz również benzyny i innych materiałów pędnych.

Gaz składa się z eteru, zgaszczonego powietrza, nitrogenu, płynnej nitrogliceryny i kwasu węglowego.

Prace nad wynalezieniem tego nowego, strasznego gazu rozpoczęte zostały jeszcze w roku

1931 przez prof. Habera, dyrektora laboratorium chemicznego gazów trujących.

Doświadczenia i próby trwały do roku ubiegłego.

Gdy prof. Haber oświadczył, że praca jego została ukończona, przystąpiono do wzniesienia wytwórni nowego gazu.

Między Leano a Bitterfeld, na przestrzeni 30 klm. wzniesiono szereg budowli, nad i podziemnych. Zaangażowano do pracy 300 robotników, których umieszczono w specjalnych, odizolowanych lokalach. Nad całością prac czuwa delegowany przez ministerstwo wojny inż.

M. Otte.

Gaz zamrażający odznacza się PIORUNUJĄCYM DZIAŁANIEM.

Człowiek traci możliwość oddychania w strefie działania tego gazu i to nie tylko nosem i ustami, ale i porami ciała.

Samochody i czołgi, które

znajdą się w fali gazu zamrażającego zostają unieruchomione, samoloty, które przezną wiązkę strzałów artylerii, wyposażonej w pociski z tym gazem, muszą natychmiast lądować, gdyż motory odmawiają posłuszeństwa.

Wedle informacji prasy emigracyjnej, fabryki gazu zamrażającego pracują na trzy zmiany aż do tej chwili.

Dodać należy, że gaz zamrażający jest straszniejszy jeszcze niż słynne „promienie śmierci“ wynalezione w Anglii, o których w swoim czasie pisała prasa całego świata.

Powstańcy bombardowali okręty

Energiczny protest admirała brytyjskiego. — Kapitan statku włoskiego zmarł wskutek ran

LONDYN, 7 sierpnia. (PAT.) Korespondent „Daily Herald“ w Algierze w depeszy do swego dziennika twierdzi, iż trzy samoloty, które bombardowały statek „British Corporal“, zostały rozpoznane jako samoloty powstańcze.

LONDYN, 7 sierpnia. (PAT.) Brytyjski generalny konsul w Algierze stwierdza w raporcie, przesyłanym admiralicji w Londynie,

że samoloty, które zaatakowały wczoraj statek „British Corporal“ należały do powstańców.

Na skrzydłach atakujących samolotów umieszczony był cęmeno - granatowy krzyż świętego Andrzeja.

W dniu dzisiejszym złożył w sprawie tego incydentu w Palmie na Majorce energiczny protest brytyjski admirał, dowódca trzeciej eskadry krążowników.

ALGIER, 7 sierpnia. (PAT.) — Franco Solari, kapitan włoskiego statku „Mongola“ ranny podczas wczorajszego ataku samolotowego zmarł dziś o godz. 7 rano. — Stan zdrowia obserwatora holenderskiego, delegowanego przez komitet nieinterwencji Bruniego jest zadawalający. Jak wiadomo, Bruni złamał sobie rękę, szukając schronienia przed eksplodującą bombą na pokładzie „Mongoli“.

Marsz. Śmigły-Rydz objął protektorat nad zjazdem ochotników

WARSZAWA, 7 sierpnia. — (PAT.) Pan Marszałek Śmigły Rydz przyjął protektorat nad zjazdem b. ochotników armii polskiej, który odbędzie się w dniu 15 sierpnia w Łowiczu.

Dr. Ley złamał rękę w wypadku samochodowym

MONACHIUM, 7.8. (Tel. wł.) — Przywódca „Frontu Pracy“, dr. Ley padł ofiarą wypadku samochodowego podczas jazdy z lotniska pod Monachium do miasta.

Dr. Ley, który ma złamaną rękę w ramieniu, przewieziony został do jednej z klinik monachijskich.

W rocznicę czynu legionowego

„O wielką wojnę ludów prosimy Cię, Panie” — modlił się w Litani Pielgrzyma Mickiewicz, wieszczym duchem przewidując, iż jedynie wojna ludów umożliwi Polsce odzyskanie niepodległości.

„Na równinach, które Wisła przepływa, wybuchną straszną burzą chmury, co nad całą Europą zawisły” — pisał po upadku powstania listopadowego Mochnacki.

I miały lata, wzrastały nowe pokolenia, i w każdym z nich znajdowała się garść romantyków - bajowników, garść tych, co występowała wbrew opinii powszechnej, przeciw poglądom ludzi „realnych” i porywała się do czynu bohaterskiego, zrywała się z żywym protestem przeciw niewoli i hańbie bierności „narodowej”. Padło na skutek bierności bohaterskie powstanie styczniowe, palący stygmat na sumieniu narodowym, zarastały mogiły ostatnich bojowników - romantyków, naród — zdawało się — zasnął „kamiennym snem niewolników”.

Milionowa masa włościańska bierna jeszcze — na skutek przekleństwa przeszłości — na wszelkie przejawy życia narodowego, ruch robotniczy słaby, nikły, nieorganizowany, wstawa dotychczas przodująca w społeczeństwie — szlachta i mieszczaństwo — poczynająca się godzić z rolą niewolnika — oto obraz narodu w lata popowstaniowe. I mimo okrutnej zemsty caratu, mimo męczeństwa unitów na Podlasiu, w Pratulinie i Drelowie, gnębienia języka polskiego w szkole, kościele i w życiu organizacyjnym, mimo ohydnych metod hakaty, sponiewierania godności ludzkiej w duszach małych dzieci (Września!), mimo celowej uiszczycielskiej, doprowadzającej do rozpaczliwej nędzy polityki austriackiego zaborcy, polska ideologia reakcyjna wzywała naród do ugody, do pogodzenia się z losem poddanego, niewolnika.

W zaborze austriackim a chwala reakcyjny, pozbawiony reprezentacji szerokich mas, sejm galicyjski: „Bez obawy więc odstępstwa od naszej ryśli narodowej, z wiarą w posiadanie Austrii i ufnością w stanowczość zmian, które twoje monarsze słowo jako niezmienny zamiar wyrzekło, z głębi serce naszych oświadczy, iż przy tobie, najjaśniejszy panie, stoimy i stać będziemy”.

W zaborze pruskim biskup poznański ks. Florian Stablewski głosi: „Czujemy się pruskimi poddanymi, istniejący stan prawno - państwowy uznaliśmy bez zastrzeżeń. Co będzie za jakich dwadzieścia, trzydzieści lat, tego nie wiemy i nikt nie może nam bronić odmalować sobie daleką przyszłość podług naszego upodobania. Senny ten obraz przyszłości nie będzie nam przeszkadzał w radosnym i pilnym spełnianiu naszych obowiązków wobec państwa”.

W pamiętne dni obchodu grunwaldzkiego w Krakowie w r. 1910 w mowie swej w parlamencie pruskim w imieniu endeckiego koła polskiego ks. prałat Jazdzewski zgadza się na podwyższenie budżetu króla Wilhelma II o trzy miliony marek (I. Daszyński „Pamiętniki” t. II str. 64).

A pod batem carskim panowały tak straszne stosunki, że sumienie narodu rosyjskiego, Lew Tołstoj, w chwili rozpaczliwej krzyknął: „Nie mogę już dłużej żyć wśród tych okrucieństw straszliwych. Zamknijcie i mnie do więzienia! Niech

nie doznaję uczucia tego, iż wszystko to, co czynicie, czynicie dla mego dobra i spokoju”.

Nie przeszkadza to jednak arystokracji polskiej w wzięciu udziału w odsłonięciu pomnika jej cesarskiej mości Katarzyny II w r. 1900.

Wtenczas ktoś skreślił ten wiersz sarkastyczny:

„Zapomniane już powstania,
przebaczone winy,
a symbolem pojednania —
pomnik Katarzyny...
...Kto nie wierzy w Katarzynę,
tego szlachta bije!”

Cały ten haniębny spadek ugody wraz „z dobrodziejstwem inwentarza” przejmując w ostatnim dziesiątku dziewiętnastego stulecia endecja, stronnictwo „narodowo - demokratyczne”, która wszystkim zaborcom zaprzysięga wierność, ba nawet zapewnienie zdławienia jakichkolwiek przejawów powstańczych, buntowniczych. Szczytem marzeń tej „dojrzałej, realnej, męskiej” myśli politycznej było uzyskanie „w ramach istniejących ustaw i zarządzeń” (państw zaborczych) najwyższej autonomii kulturalnej i gospodarczej.

I postokroć wykleto wszystkie dotychczasowe powstania i dążenia do zerwania kajdan niewoli.

Hasła walki zbrojnej, akcji niepodległościowej, konspiracyjnej przewaloryzowano na rynki wschodnie, walkę z żydami, walkę z postępem i myślą wolną.

Od tej chwili każdy ruch wyzwoleniowy był robotą żydowską, masonską, ciemnych sił międzynarodowych, zaś trójkołoidalizm, nędzna ugoda — organizacyjną pracą narodową.

Na szczęście poczyna się budzić w szerokich masach chłopskich i w rozrastającej się warstwie robotniczej świadomość istotnie narodowa, nie tylko z nazwy; wybucha gorącym strumieniem żywiłowy ruch niepodległościowy.

I opuszczony przez ugodowców sztandar walki o wolność chwytają w swe spracowane dłonie ten dotychczasowy kopciuszek narodu — lud pracujący miast i wsi.

Powstaje konspiracyjny ruch ludowy i Polska Partia Socjalistyczna. Cała inteligencja postępowca, która nie chce pogodzić się z warunkami niewoli, Ignie do tego obozu walki z przemocą polityczną i społeczną.

Zostaje wypracowany dokładny program walki, opracowany sposób urzędzenia przyszłej Polski niepodległej. Rozpoczyna się bój o Polskę niepodległą, bój z zaborcą i własnym „narodem”, tymi, którzy usypiając czujność narodową, bezprawnie przyjęli na siebie monopol reprezentacji narodu naważając „Usypiacze” narodu, chcąc przeciwstawić jakieś hasło akcji niepodległościowej, rzucają w naród „zew” do walki z żydami i bojkotu sklepów żydowskich. Chałatem żydowskim zastanawia doniosłość najważniejszych zagadnień polskich. Rzecz dla zaborców niegroźna, sympatycznie i z aplauzem przyjęta przez sfery rządzące caratu.

Wybucha wojna rosyjsko - japońska. Carat trzeszczy w podstawach. Józef Piłsudski, wówczas przywódca P. P. S., widząc doskonałą okazję, możliwość wszczęcia walki, udaje się do Tokio w celu uzyskania pomocy i broń. Roman Dmow-

ski, wódz reakcji, endecji, obawiając się, iż akcja Piłsudskiego może być uwieczniona pomyslnym rezultatem, udaje się również do Tokio i paraliżuje poczynania rewolucyjne.

P. P. S. wzywa naród do niedawania rekruta polskiego carowi do walki na dalekich polach Mandżurii; reakcja uważa to za robotę międzynarodowego żydostwa i masonerii i prześciga się w ujawnianiu uczuć moskalofilijskich.

Po raz pierwszy po powstaniu styczniowym P. P. S. organizuje w dniu 13 listopada 1904 roku zbrojną manifestację przeciw rekrutacji do armii ro-

ZDJEŃCA TECHNICZNE ORAZ REPRODUKCE
szybko i po cenach przystępnych
wykonuje FOT. PIPPEL
ŁÓDŹ, NAWROT 2. TEL. 205-61.

syjskiej. Krew stu ofiar na placu Grzybowskim otwiera nową kartę w krwawej, chludnej księdze walk o niepodległość i sprawiedliwość społeczną.

I czy to przypadek (tylko, że duszą, inicjatorem i kierownikiem tej manifestacji zbrojnej, pierwszej po r. 1863, był Józef Kwiatek, najwybitniejszy wówczas przywódca P. P. S., inteligent żydowski, który miał już z sobą dyscyplinarną służbę w wojsku i więzienie za pracę oświatową wśród proletariatu.

Czyn ten z wściekłą pianą na ustach potępiła prasa endeka i pismaki carskie w warszawskiej urzędowce rosyjskiej. Treść zarzutów była bodajże identyczna. **Robota masonerii i żydostwa!**

Demonstracja na Grzybowie i zbrojne czyny organizacji bojowej PPS po klęsce rewolucji 1904-6 stały się bodźcem do stworzenia Związku walki czynnej, po tym Strzelca w r. 1910.

ZAKOPANE

W pięknej willi na Harendzie nad Dunajcem, który w tym miejscu umożliwia kąpiele; wycieczki, patefon, radio, 4-tyg. zł. 82.

JAREMCZE

Komfortowy budynek przy głównej plaży, własny park 2-morgowy i boisko, 4-tyg. zł. 97.

KRYNICA

Komfortowa willa „Dana” przy ul. Słonecznej tuż pod lasem, niedaleko łąsienek, 4-tyg. zł. 110.

PIWNICZNA-ZDRÓJ

Najpiękniejsza miejscowość w dolinie Popradu, niedaleko Żegiestowa, Muszyny i Krynicy. 4-tyg. zł. 95. — Wyżywienie na wszystkich koloniach 5-ciorazowe na żądanie dietetyczne. Uczestnicy korzystają ze zniżek kolejowych. Zgłoszenia na sierpień przyjmuje: Towarzystwo Rygorozantów, Lwów, Św. Teresy 26a, tel. 230-41.

KOLONIA Ż. K. S.

„Makabi” - Łódź w Karwi nad Bałtykiem.

ryczałtowy pobyt 14-dniowy
zł. 110.—
pełne utrzymanie, przejazd
i taksa klimatyczna

Najbliższe turnusy wyruszają w dn. 10 i 14 b. m. Informacji udzieli i zapisy przyjmuje Sekretariat Ż. K. S. „Makabi”, Łódź, Al. Kościuszki 21, tel. 241-07, codziennie w godz. 10-15 i 18-22-jej.

Mimo licznych, tak modnych dziś „poprawek historycznych” trzeba stwierdzić, że rdzeniem wszelkich tych poczynań był ruch robotniczy, ruch socjalistyczny. — Wszystkie poczynania wojskowe w owym czasie głów nie liczyć mogą na poparcie zorganizowanego ruchu robotniczego; szeregi „Strzelca”, „Drużyn” wypełniają w przeważającej liczbie robotnicy i inteligencja pracująca, w swej większości wówczas również o ideologii socjalistycznej, lub w każdym razie postępowo radykalnej. — W niektórych ośrodkach robotniczych istniały wyłącznie oddziały, kompanie robotnicze, które jako oficerów miały wyszkolonych wojskowo robotników.

Akcja wojskowa polska była wściekle zwalczana przez reakcję polską, przez endecję. — W prasie „narodowej” najpotworniejszymi oszczerstwami usiłowano wstrzymać napływ młodzieży do odrodzonych kadr wojskowych. Wspomina między innymi o tym M. Kukiel w pracy „Polskie organizacje wojskowe przed wojną”.

Z inicjatywy głównie W. Feldmana powstaje konsolidacja stronnictw niepodległościowych t. zw. Tymczasowa Komisja, w skład której obok socjalistów i ludowców wchodzi jedynie inteligentne grupy radykalne. — Endecja przeciw temu niepodległościowemu zjednoczeniu występuje na łamach prasy i na wiecach z ohydą kampanią, szerząc wieści, iż za jakieś obce pieniądze Piłsudski chce w Polsce „rebelię” wywołać.

Powstaje z groszowych, od ust odjętych wprost, składek robotniczych i studenckich Polski Skarb Wojskowy, który „operował” sumą 140.000 koron.

W marcu 1914 r. przeskolonych strzelców i drużyniaków było ogółem około 10.000. Na czele „Strzelca” stał Józef Piłsudski, zaś na czele „Drużyn” obecny pułkownik Henryk Bagiński, ten sam pułk. Bagiński, którego za to, iż przeciwstawił się w r. 1918 kapitulacji i korpusu wschodniemu, potraktował w swych „Wspomnieniach” p. Muśnicki w sposób obelżywy i lekceważący. Na terenie „Sokoła” organizuje sokołe drużyny polowe p. Haller wbrew starżyznie z zarządu „Sokoła”.

Latem 1914 roku wśród tu pełnej ciszy spada nagle jak grom z jasnego nieba wybuch wojny europejskiej i już w pierwszym dniu wojny rosyjsko - austriackiej, w dniu 6-ym sierpnia pierwszy oddział „kadrowka” wojsk polskich obala stopy graniczne i zbrojnie wkrocza na ziemie polskie. Jednocześnie Piłsudski wydaje odezwę, z której bije wiara, iż cały naród powstanie przeciw zaborcom, odezwę, która tak przypomina dawne odezwy powstańcze.

„Kadry armii polskiej — głosi odezwa — wkroczyły na ziemię Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz jej właściciwego i istoteńco jedynego gospodarza — ludu polskiego, który ją swoją krwawią używał i wzbogacił. Zajmując ją w imieniu władzy naczelnej Rządu Narodowego. Niesiemy całemu Narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś warstwom jego — warunki normalnego rozwoju... — Z dniem dzisiejszym cały naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego. Poda tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni”.

Jakoś dziwnie rzadko te odezwy dziś znaleźć można w pracach historycznych. Powstanie w Królestwie nie wybuchło, rozproszona, niezorganizowana grupa niepodległościowa nie zdołała przeszkodzić mobilizacji carskiej. Jad endecki dokonał swego.

I. Daszyński w „Pamiętnikach” (t. II str. 186 i 7) pisze: „Tam, gdzie narodowa demokracja — po zduszeniu przez Rosję ruchu rewolucyjnego — panowała niepodzielnie, t. j. w Warszawie, społeczeństwo brało każdą obietnicę rosyjskich generałów za objawienie. Warszawa znajdowała się przez cały sierpień 1914 w jakimś transie, była zachwycona tym wszystkim, co przed tym za wyrażnie wrogie sobie poczytywała. Mobilizacja odbyła się tutaj wroto, za co generałowie rosyjscy specjalnie dziękowali. Jeżeli coś było w historii i wyobraźni polskiej wrogim i nienawistnym, to kozacy; a teraz piękne warszawianki obrzucały ich kwiatami i flirtowały z nimi publicznie”.

Dnia 23 sierpnia 1914 r. endecja przesyła słynny wiernopoddajczy telegram do stóp cara-imperatora Wszechrosji. Te wszystkie endeckie deklaracje „pachną silnie dziegiem” pisze Daszyński.

Wojsko polskie, legiony, czy Piłsudskiego przyjęła endecja z wściekłą pasją; nie było epitetu, którym nie obdarzone biednych, obdartych pierwszych żołnierzy - strzelców.

„Pachołki pruskie, żydowskie” były to najskromniejsze określenia.

Jedynie tylko młodzież szkolna, wychowana w szkołach polskich, powstałych wbrew endecji w r. 1906, przyjęła wraz z robotnikami entuzjastycznie pierwszych żołnierzy Polski.

Taką jest genealogia terażniejszości dni sierpniowych 1914 roku. — Taką jest mimo wszelkich „poprawek historycznych” i usiłowań skojarzenia romantycznej myśli czynu z niewolniczą biernością i wygodną obojętnością na sprawę narodową.

Zyją dziś jeszcze ci, którzy śpiewali pierwszą pieśń bojową pierwszej polskiej kompanii kadrowej:

Idziemy nieciężko pożyty!
Błysk broni jest naszą mową,
Aż mrok rozwidni się szary,
Aż wstanie Polska ludowa.

Boć przecie z ruchu socjalistycznego wyszli bohaterowie Legionów: Kuba — Bojarski, Franek Gibalski, Krak — Dudzieniec i tysiące innych najwrotniejszych synów Polski, dla których hasłem walki było: „Na Ziemi Wolnej — Wolny Lud”, był ideał stworzenia z Polski „żrenicy wolności świata”.

I tak, jak w roku 1914 legioniści byli awangardą wojenną Polski, tak dziś winni być awangardą moralną Rzeczypospolitej.

Krew poległych bohaterów za Wolny Lud na Wolnej Ziemi, nadmierne trudy wojenne — to głos potężny, to spadek moralny, to testament, który trzeba wiernie wykonać.

A dziś... „straszenie spojrzet w oczy obecnej rzeczywistości polskiej — rumieniec wstępu zalewa twarz i strach o Polskę targa duszą i sercem” powiedział przed laty tragicznie zmarły Tadeusz Hołówko.

Już ostatnia chwila. „Różę” wiedz. Tych garść wspomnień rzucał w dniu zjazdu legionowego. I. K. Zan.

Konflikt Stalin-Dymitrow

Ostatnia „czystka“ objęła trzy czwarte dyrektorów ciężkiego przemysłu

PARYŻ, 7.8. (Tel. wł.). — Prasa francuska przynosi nowe wiadomości o rozmiarach czystki w Sowietach i wymienia coraz to nowe nazwiska czerwonych dostojników, którym grozi nienawiść Stalina.

Ostatnio Stalin poczuł się zagrożony przez Dymitrowa, który, jak wiadomo, piastuje godność generalnego sekretarza międzynarodowej komunistycznej. Między Stalinem a Dymitrowem dojdzie miało do poważnego konfliktu.

Po zlikwidowaniu Dymitrowa mają być usunięci z ważniejszych

stanowisk w Sowietach wszyscy bezwzględnie cudzoziemcy, a ich stanowiska zajmą Rosjanie.

Według doniesień korespondentów francuskich, przemysł sowiecki pozbawiony jest prawie zupełnie kierownictwa. „Czystka“ objęła trzy czwarte dyrektorów ciężkiego przemysłu; wszyscy oni siedzą w więzieniu. Techniczny personel przemysłu chemicznego został prawie całkowicie uwięziony, tak, że fabryki chemiczne musiały ograniczyć znacznie produkcję. Licznych aresztowań dokonano również w

przemysle wojennym. Ostatnio rozstrzelano 5 wysokich funkcjonariuszy lotnictwa i 15 inżynierów zatrudnionych w fabrykach samolotów i dział. Liczba aresztowanych kolejarzy sięga kilku tysięcy.

LONDYN, 7.8. (PAT) — Agencja Reutera donosi z Moskwy, że między innymi osobistościami uznawanymi za „wrogów ludu“, posądzonymi o trockizm i oczywiście aresztowanymi, znajduje się również i prezydent republiki Abchazkiej na Kaukazie, Łakoba.

Podwójne życie technika budowlanego

W chwilach wolnych od zajęć urzędzał napady rabunkowe

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W Otwocku i Śródborowie wydarzały się ostatnio bardzo często napady rabunkowe, przy czym ofiarami padały przeważnie samotne kobiety.

Przed kilkoma dniami została napadnięta p. Rozalia Skowrońska, przy czym zrabowano jej m. in. czek na PKO, opie-

wiająca na znaczną sumę.

Sprawca napadu zbiegł i dopiero wczoraj dzięki przypadkowi został on zidentyfikowany.

Mianowicie do banku PKO w Warszawie zgłosił się jakiś osobnik i chciał podjąć pieniądze. Gdy przedstawił czek, okazało się, że numer zgadza się z numerem czeku, zrabowanego

p. Skowrońskiej.

Mężczyznę zatrzymano. Jak się okazało, jest to 36-letni technik budowlany, Paweł Rapoport. Cieszy się on b. dobrą opinią u swych szefów. W chwilach wolnych od pracy „trudnił się“... napadami rabunkowymi.

Raportera osadzono w areszcie.

Ewakuacja japończyków z doliny Jang-Tse

Konflikt między armią a sferami gospodarczymi w Tokio

TOKIO, 7 sierpnia (PAT.) — Agencja donosi:

Według wiadomości z Hankau i Szanghaju wszyscy japończycy mieszkający w dolinie rzeki Jang-Tse zostali ewakuowani w obawie powtórzenia się wypadków, jakie zaszły w Tung-Czao.

Sytuacja w Hankau jest bardzo napięta. Koncesję japońską otacza około 10.000 żołnierzy chińskich. Bojkot gospodarczy japończyków został wzmocniony. Korespondent dziennika Asahi donosi, że wielu chińczyków rozstrzelano lub aresztowano za utrzymywanie stosunków

lub zawieranie transakcji handlowych z japończykami. Wokoło koncesji japońskiej chińczycy umieścili działa i karabiny maszynowe.

Wczoraj w ciągu dnia dziesiątego opuściło Hankau przeszło 500 kobiet i dzieci japońskich, udając się do Szanghaju.

Pozostali jeszcze w koncesji japończycy mają opuścić Hankau do dnia 9 sierpnia. Wszyscy mieszkańcy koncesji zostali skoncentrowani na terenie, należącym do japońskiego towarzystwa okrętowego.

Według komunikatu admira-

cji japońskiej, sytuacja w Hankau staje się coraz bardziej poważna. Wszystkie połączenia pomiędzy koncesją japońską a chińskim miastem zostały przerwane, ale wojskowe władze japońskie zapewniły ochronę mienia i życia obywateli japońskich.

TOKIO, 7 sierpnia (PAT.) — Różnice zdań na temat z jakich źródeł mają być pokryte wydatki na prowadzenie wojny w Chinach północnych stwarzają poważne trudności dla rządu ks. Konoye, gdyż zaostrożają one konflikt między armią a sferami gospodarczymi.

Zakaz wywozu zboża z Nankinu

SZANGHAJ, 7 sierpnia. (PAT) Chińska agencja Central News donosi, że władze japońskie zabroniły wywozu zboża z okręgu Nankinu. W mieście utworzony został komitet, mający za zadanie zaopatrywanie mieszkańców w niezbędne produkty.

TOKIO, 7 sierpnia. (PAT.) — Agencja Domei donosi z Szanghaju, że gen. Hoing-Czi minister wojny rządu nankińskiego podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta. Następcą gen. Hoing-

Czina został wiceminister wojny gen. Hen-Czeng.

Apel do świata muzułmańskiego

SZANGHAJ, 7 sierpnia. (PAT) Z Nankinu donoszą, że muzułmanie, zamieszkujący Chiny, utworzyli komitet celem popierania oporu przeciwko obcemu najazdowi. Komitet postanowił wystosować apel do wszystkich muzułmanów świata o popieranie jego akcji.

Apel ten wydany zostanie w językach arabskim, tureckim, irackim i hinduskim.

WOJNA PRASOWA MIĘDZY LONDYNEM I BERLINEM

Wydalenie z Anglii trzech dziennikarzy niemieckich pod zarzutem uprawiania szpiegostwa

LONDYN, 7 sierpnia. (PAT) Ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło pozwolenia na pobyt trzem dziennikarzom niemieckim, mieszkającym w Londynie w charakterze korespondentów dzienników niemieckich. Mają oni opuścić Londyn w ciągu 15 dni. Są to: Werner Crone — korespondent „Lokall Anzeigera“ i jego zastępca Wrede oraz przedstawiciel agencji „Reichshacht“ — Langen. Werner Crone mieszkał w Londynie 3 lata.

LONDYN, 7 sierpnia. (PAT) „News Chronicle“ ogłasza dzisiaj sensacyjną wiadomość, że trzech dziennikarzy niemieckich otrzymało nakaz opuszczenia W. Brytanii w przeciągu 14 dni. Wydalenie ich następuje jakoby wskutek podejrzenia, że uprawiali robotę szpiegowską.

Okoliczności, w jakich nastąpiła brytyjska decyzja wydalenia powyższych trzech dziennikarzy niemieckich, mają być według „News Chronicle“ TAK DLA NICH KOMPROMITUJA-

CE, ŻE RZĄD RZESZY NIE KWESTIONUJE ZARZĄDZENIA BRYTYJSKIEGO.

Home Office potwierdza fakt ich wydalenia.

W tutejszych sferach rządowych oświadczano, iż rząd Rzeszy jest głęboko dotknięty zarządzeniami Anglii oraz dano do zrozumienia, iż strona niemiecka ustosunkuje się do wzajemnych stosunków prasowych pod tym samym kątem co Anglia. Oświadczenie to jest wyraźną zapowiedzią, iż rząd Rzeszy nie cofnie się w razie potrzeby przed wysiedleniem z Niemiec niektórych dziennikarzy angielskich.

Szczególne znaczenie przywiązuje tu do faktycznego zlikwidowania przez władze angielskie działalności placówki londyńskiej — jednej z agencji oficjalnych niemieckich, którą była „Zeitungsdienst Graf Reichach“. Zwracają tu przy tym uwagę, iż odmowę zezwolenia pobytu zastosowano nie tylko do kierownika placówki dr. Langena, lecz również do jego współpracownicy, która zaledwie od dni 14 objęła swoje stanowisko. W tym ostatnim fak-

cie widzą tu potwierdzenie podejrzenia, iż władzom angielskim chodziło w istocie nie o zmiany personalne, lecz o zupełne sparaliżowanie działalności wspomnianej agencji.

Niemiełym dla Berlina jest fakt, że w związku z polepszeniem stosunków angielsko-włoskich, zakończyła się właśnie „wojna prasowa“ między Londynem a Rzymem.

LONDYN, 7 sierpnia. (PAT) Dwóch członków niemieckiej

ambasady w Londynie Lenk i Wolf przybyło dziś samolotem do Gleneagles w Szkocji, gdzie przebywa na urlopie ambasador Ribentrop. Prawdopodobnie zdadzą mu oni sprawozdanie z ostatnich zdarzeń politycznych, a mianowicie z wczorajszego posiedzenia podkomitetu interwencji i wydalenia niemieckich dziennikarzy z W. Brytanii. Lenk i Wolf powrócą jutro wieczorem do Londynu.

Porwanie czy ucieczka?

Tajemnicze zniknięcie młodej amerykanki w Paryżu

PARYŻ, 7.8. (PAT) — Przed 15 dniami przybyła do Paryża młoda amerykanka w towarzystwie swej ciotki, z którą zatrzymała się w hotelu. W trzy dni później młoda amerykanka, która jest tancerką, nagle zginęła.

Ciotka jej otrzymała list z żądaniem okupu w wysokości 500 dolarów. W razie niewypłacenia tej sumy rzekomi bandyci grożą śmiercią jej siostrzenicy.

Ambasador amerykański zawi-

domił o tym policję, która jednakże dotychczas nie natrafiła na ślad zлочyńców.

Według informacji dzienników, młoda amerykanka poznała po przyjeździe do Paryża jakiegoś mężczyznę, z którym utrzymywała codzienną korespondencję. Niektóre z dzienników przypuszczają, iż młoda tancerkę porwali kidnappery, inne są zdania, że uciekła ona z owym tajemniczym mężczyzną.

do PARYŻA

11 i 17-dniowe wycieczki lądowe i 14-dniowe morskie na Wystawę Światową i do Berlina. Cena Zł. 315.— przejazd, mieszkanie, utrzymanie, zwiedzanie. Wyjazdy co tydzień.

do ITALII

wycieczki turystyczne i wypoczynkowe
Cena od zł. 370.

SERCE EUROPY

29 dniowe wycieczki: Berlin — Paryż — Riviera — Rzym — Neapol — Capri — Florencia — Wenecja — Budapeszt. Wrzesień i październik.

JESIEŃ NA MORZU

Jesienne wycieczki po Morzu Śródziemnym luksusowym statkiem Królowa Marija.

WYJAZDY INDYWIDUALNE

do Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Italii, Jugosławii, Rumunii, Szwecji. Bilety, hotele, paszporty, akredytywy.

FRANCOPOL Warszawa Mazowiecka 9

Prut wystąpił z brzegów

NADWÓRNA, 7.8. (PAT) — Wskutek nieustannych deszczów w powiecie nadwórniankim podniósł się stan rzek do poziomu zagrażającego wylewem. Wczoraj najgroźniej przedstawiała się sytuacja na Prucie, który w okolicy Nikuliczyna wystąpił już z brzegów, zatapiając pobliskie domy ludności

huculskiej.

Gdyby deszcze padały w dalszym ciągu, wody grożą zerwaniem mostów na Bystrzycach, Nadwórniankiej i Solotwińskiej. Władze samorządowe przystąpiły do zabezpieczenia mostów na Bystrzycy w Nadwórnej i w Solotnie oraz na Prucie w Delatynie.

Zakaz wywozu zboża z Nankinu

SZANGHAJ, 7 sierpnia. (PAT) Chińska agencja Central News donosi, że władze japońskie zabroniły wywozu zboża z okręgu Nankinu. W mieście utworzony został komitet, mający za zadanie zaopatrywanie mieszkańców w niezbędne produkty.

TOKIO, 7 sierpnia. (PAT.) — Agencja Domei donosi z Szanghaju, że gen. Hoing-Czi minister wojny rządu nankińskiego podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta. Następcą gen. Hoing-

Czina został wiceminister wojny gen. Hen-Czeng.

Apel do świata muzułmańskiego

SZANGHAJ, 7 sierpnia. (PAT) Z Nankinu donoszą, że muzułmanie, zamieszkujący Chiny, utworzyli komitet celem popierania oporu przeciwko obcemu najazdowi. Komitet postanowił wystosować apel do wszystkich muzułmanów świata o popieranie jego akcji.

Apel ten wydany zostanie w językach arabskim, tureckim, irackim i hinduskim.

Dalsze sukcesy

polskich szachistów w Sztokholmie

Dogrywanie niedokończonych partii z poprzednich rund przyniosło szereg ciekawych wyników.

W spotkaniu Polski z Jugosławią Paulin Frydman wygrał przetrwaną partię z Vukovicem, a w spotkaniu z Węgrami Iodżianin Regedziński zwyciężył Havasi'ego.

Tym samym Polska ostatecznie rozstrzygnęła na swoją korzyść mecz z Jugosławią w stosunku 2 i pół do 1 i pół.

Pczatym zwyciężyła Szwecja — Danie w stosunku 3:1. Litwa —

Łotwę w wysokim stosunku 3 i pół do pół, Anglia — Irlandię w stosunku 3 i pół do pół, Holandia — Litwę w stosunku 3:1, Norwegia — Danie 2 i pół do 1 i pół, Argentyna — Belgię 2 i pół do 1 i pół, Włochy Isardię 3:1 oraz Jugosławię — Danie 3 i pół do pół.

Po 9 rundach nadal w turnieju przoduje Polska. Drużyna polska grać będzie z silną drużyną Argentyńską, a w jedenastej — z faworytem turnieju — drużyną Stanów Zjednoczonych.

Kobieta-petardzistka zasiądzie w stolicy na ławie oskarżonych

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Po raz pierwszy w kronikach polskiego sądownictwa, na ławie oskarżonych zasiądzie jako główna oskarżona w procesie o zamachy petardowe — kobieta. Sprawa dotyczy zamachów na sklepy żydowskie w Warszawie w styczniu r. b. Główną oskarżoną jest urzędniczka prywatna Trempolska. Wraz z nią odpowiadać będą Władysław Stolarski i Stanisław Kuśnierz. Sprawa wyznaczona została na wrzesień.

Zbieranie kości i odpadków w Trzeciej Rzeszy

Wraz z rozpoczynającym się rokiem szkolnym wznowiona zostanie wśród młodzieży szkolnej na terenie Niemiec akcja zbierania kości i odpadków kuchennych.

Uczniowie obowiązani są dwa razy w tygodniu, we wtorki i czwartki, przynosić do szkoły resztki kuchenne, zebrane w domach swych rodziców.

Spis ludności w Niemczech w r. 1938

Na odbytym ostatnio posiedzeniu Towarzystwa Statystycznego prezes Państwowego Urzędu Statystycznego w Niemczech oznajmił, iż w roku przyszłym przeprowadzony zostanie na terenie Rzeszy powszechny spis ludności.

Zagadkowy dramat pary narkomanów

Młoda nauczycielka wyskoczyła z 5 piętra, ponosząc śmierć na miejscu. — Przyjaciel jej — łodzianin aresztowany

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W skromnym mieszkaniu warszawskiej nauczycielki Ireny Zofii Belke przy ul. Marszałkowskiej 62, rozegrał się zagadkowy dramat, którego bohaterem jest łodzianin Stanisław Frenkiel, były pracownik „Widzewskiej Manufaktury”.

Irena Belke zajmowała pojedynki czy kawalerski pokój na 4-tym piętrze. Mieszkała tam początkowo z matką i mężem, po tym jednak, gdy w kilka dni po śmierci męża zmarła i matka — pozostała sama. Otrzymała posadę nauczycielki w ochronce na kolonii Piekietko za Annapolem.

Onegdaj wieczorem odwiedził ją znajomy z Łodzi Stanisław Frenkiel.

Około godz. 1-ej wieczorem do mieszkania nauczycielki przyszła również jakaś niewiasta, jak się później okazało, żona Frenkiela.

Mijały godziny. Z pokoju dochodziły odgłosy dość ożywionej rozmowy.

Dopiero nad ranem z pokoju wybiegła Frenklowa. Z najbliższego telefonu wezwała pogotowie. Przybyłemu lekarzowi opowiedziała niezwykłą historię:

Mąż jej od pewnego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy i odbywał kurację w Tworkach. Kiedy onegdaj przyjechała z Łodzi, aby odwiedzić go w szpitalu, tu oświadczone, iż CHORY ZBIEGŁ, NAJ PRAWDOPODOBNIJ DO WARSZAWY. Posiadając adres przyjaciółki męża, Belkowej, udała się

natychmiast na ul. Marszałkowską i tu istotnie odnalazła męża. Zażądała, aby wrócił do domu. Odmówił. Pertraktacje trwały kilka godzin. Wreszcie zniecierpliwiona oświadczyła, że wezwie policjanta, który zmusi go do powrotu do szpitala. W odpowiedzi usłyszała:

— Jeżeli wezwiesz policjanta, skoczę natychmiast z piętego piętra!

W tej chwili jednak najniespodziewaniej odezwała się Belkowa: — Mnie już wszystko jedno. Zażyłam sublimatu, za chwilę umrę!... Słyszając te słowa, Frenklowa wy-

biegła po pogotowie.

Lekarz stwierdził jednak, że Belkowa bynajmniej się nie truła.

Tymczasem na polecenie Frenklowej dozorca domu udał się po policjanta. Frenkiel skorzystał jednak z zamieszania, wymknął się i znikł...

Wkrótce oddaliła się i Frenklowa.

Była już godzina 1-sza po południu, gdy Frenkiel istotnie wrócił. Zataczał się, był pijany. Nie doszedł do pokoju Belkowej, lecz UPADŁ NA KORYTARZU. Wezwano policjanta, który zabrał go do komisariatu. Widziała tę scenę Belkowa. Gdy tylko policjant opuścił korytarz, wbiegła na piąte piętro i bez chwili namysłu wyskoczyła z okna.

Poniosła śmierć na miejscu... Frenkiel osadzony został w aresz-

cie do wyjaśnienia całej sprawy. Chodzi obecnie o ustalenie, czy istotnie Frenkiel był umyślowo chory, czy był to tylko zrzeczny wybieg jego małżonki, która zagroziwszy skandalem, spodziewała się, że mąż wróci do domu. Nie wiadomo również co było powodem samobójstwa młodej nauczycielki. Czy obawa przed skandalem, czy zostanie się z ukochanym?

Sledztwo policyjne da odpowiedź na te pytania.

Najprawdopodobniej jednak mamy tu do czynienia z narkomanami. Narkotyki zaprowadziły Frenkiela do Tworek, a Belkową doprowadziły do samobójstwa...

Hipotezie tej dają cechy prawdopodobieństwa okoliczność, iż niedawno oboje zeznawali w sprawie sądowej, oskarżeni o nielegalne nabywanie narkotyków.

Kuratorowi Gądomskiemu wytoczono dyscyplinarkę?

„ABC” podaje sensacyjną wiadomość ze Lwowa, że ministerstwo oświaty wytoczyło dochodzenie dyscyplinarne b. kuratorowi szkolnemu we Lwowie i Łodzi p. Jerzemu Gądomskiemu. Według informacji tego pisma powodem dochodzeń są wykroczenia natury finansowej, jak naprzykład używanie auta służbowego do prywatnych celów, nadmierne pobieranie diet za wyjazdy służbowe i t. d.

CASINO

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10



Kapitałna komedia wielkich gwiazd NAD PROGRAM: specjalny reportaż z pobytu króla rumuńskiego Karola II w Polsce

Dziś o g. 12 i 2, 2 poranki wszystkie miejsca Na poz. seanse — ceny od 1 zł. 09

Księga adresowa m. Łodzi

Wyszła z druku i ukazała się na rynku łódzkim Księga Adresowa m. Łodzi i województwa łódzkiego pod redakcją p. Antoniego Żumańskiego.

Łódź dawno już odczuwała brak podobnej publikacji, w dodatku opracowanej niezwykle starannie i sumiennie pod ścisłą kontrolą redakcyjną zarządu m. Łodzi.

Księga ta bardzo ciekawie objętości zawiera kilka zasadniczych działów, zawierających wyczerpujące i źródłowe dane dotyczące naszego miasta. Specjalnie ciekawy jest Dział II, zawierający spis mieszkańców m. Łodzi, zestawiony przez wydział ewidencji ludności zarządu miejskiego.

Do księgi dołączony jest znakomity plan naszego miasta, badające czy najlepszy z pośród tych, które dotąd się ukazywały.

Sumiennosc przy opracowaniu dzieła oraz jego estetyczna szata zewnętrzna — oto podstawowe walory tej ze wszech miar przydatnej księgi.

Dnia 7 sierpnia zmarł nasz najukochańszy
b.p. Samuel Sztajler
preżywszy lat 58.
Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu przedpogrzebowego odbędzie się dziś, w niedzielę 8 sierpnia o godz. 1.30, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu
Żona, synowie, matka, siostry, brat i rodzina

Posel Grecji A. Collas bawił wczoraj w Łodzi

W Łodzi bawił służbowo poseł królestwa Grecji i minister pełnomocny w Warszawie p. Kimon A. Collas.

P. Kimon A. Collas w towarzystwie pierwszego sekretarza poselstwa Halconssia przyjechał z Warszawy samochodem i o godz. 11-ej rano przybył do konsulatu greckiego w Łodzi, gdzie spędził dłuższy okres czasu na rozmowie z konsulem greckim w Łodzi adw. M. Jastrzębskim.

Następnie min. Kimon A. Collas wraz z konsulem Jastrzębskim udał się do urzędu woje-

wódzkiego, gdzie złożył kartę wizytową w nieobecności wojewody łódzkiego p. Aleksandra Hauke - Nowaka, który jak wiadomo, wyjechał na zjazd do Krakowa. Następnie minister Collas zwiędził „Widzewską Manufakturę”.

Gość był zachwycony rozmachem pracy i wyraził gorące słowa uznania dla włókiennictwa łódzkiego.

O godz. 16-ej p. Kimon A. Collas opuścił samochodem Łódź, udając się do Warszawy.

Ks. Kentu w Wiedniu W drodze do Jugosławii odwiedzą ks. Windsoru

WIEDEN, 7 sierpnia. (PAT). Księstwo Kentu przybyli dziś po południu do Wiednia i zamieszkali w hotelu Bristol. Dzień jutrzejszy księstwo Kentu poświęcą na zwiedzenie muzeów i mia-

sta, po południu zaś wyjadą autem w kierunku południowym. Możliwe jest, że w drodze do Jugosławii zatrzymają się u księcia Windsoru na zamku Wasserleonburg.

Adam Doboszyński pracuje przy remoncie krakowskiego więzienia

KRAKÓW, 7.8. (Tel. wł.). — Przebywający w więzieniu św. Michała Adam Doboszyński zwrócił się do zarządu więzienia z prośbą, by zezwolono mu na udział w pracach restauracyjnych, przeprowa-

dzanych obecnie w więzieniu. Zarząd więzienia przychylił się do prośby więźnia. Jak wiadomo, Adam Doboszyński jest inżynierem budowlanym.

Grand - Kino Dziś 2 poranki o g. 12 i 2 ceny od 85 gr. na wiecz. od 1.09 zł.

Danielle Darrieux i Albert Prejean
— w filmie —
Nieznosna Dziewczyna

EUROPA Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10

Potężny film sensacyjny wg. EDGARA WALLACE'A
„ZAMEK TAJEMNIC”
Niesamowite przygody słynnego detektywa Scotland Yardu — „BULDOGA” — DRUMMONDA
Nad Program: Specjalny reportaż z pobytu Króla Rumuńskiego Karola II w Polsce.
Ceny miejsc na poranki i na wszystkie pozostałe seanse od **80 gr.**

Samobójstwo prof. Bykowa Wyjaśnienie tragicznego dramatu uczonego

W „Krasnej Gazecie” wydrukowano w Moskwie wyjaśnienia z powodu samobójstwa profesora - genekologa Bykowa w Leningradzie. O samym fakcie samobójstwa donosili niewyraźnie korespondenci zagraniczni jeszcze w czerwcu. Ale wytłumaczenie tragicznego faktu prasa sowiecka podaje dopiero teraz.

Grupa leningradzkich profesorów — Bykow, Graf, Czubow, Bag dasarian i in. — oburzona na dzia-

łalność partyjnego komitetu przy wydziale zdrowia zwróciła się ze skargą do wyższej władzy. Skarga okazała się w pełni uzasadniona. Jeden z wybitnych komunistów, Aizenberg, został pociągnięty do odpowiedzialności. Ale komitet partyjny zaczął mścić się na profesorach za pomocą donosów. Profesorowie szybko się rozjechali. Ale Bykow kierował oddziałem ginekologicznym szpitala im. Czudnowskiego i uważał, że nie może porzucić placówki. Przez kilka miesięcy Bykowa włączono po urzędach i przesłuchiwało. Jedne idiotyczne i świadomie fałszywe oskarżenia ustępowały miejsca innym. Zaszczuty nie mający końca szykanami i drwinami Bykow popełnił samobójstwo w dniu 28 kwietnia. Obecnie komunikują, że niektórzy z winnych szczucia zostali wykluczeni z partii i będą odani pod sąd

Goczałkowice-Zdrój 6. Śl.

Reduczyna solanka Jodo - bromowa. Leczy skutecznie: reumatyzm, artretyzm, otyłość, ischias, tabes, arteriosklerozę, choroby kobiece, limfatyzm, wole. — Kuchnia dietetyczna. Tanie kuracje ryczałtowa.

Kino „PALACE” Dziś powtórzenie PREMIERY!

Nieźródłany tragik ekranów europejskich Harry BAUR w wielkim filmie miłości i poświęcenia

„NITCHEVO”

(krew na morzu...)

w rol. pozostałych Iwan Mozzuchin piękna Marcelle Chantal

Dziś 2 PORANKI 12-2 i 2-4 p. p. 80 gr. || Na wiecz. seanse ceny miejsce 80 gr. 1.09 1.50

Wspaniały podwójny program! Kino „CAPITOL” Wspaniały podwójny program!

I. Fascynująco piękna KAY FRANCIS w potężnym dram. obyczajowym reżyserji MERVYN LE ROY'A

„NAPIĘTNOWANA”

II. Najbardziej ekscentryczny król humoru JOE BROWN w otocz. 100 najpiękn. kobiet świata, wywołuje huragan śmiechu

„Grzesznik Mimowoli”
Ceny miejsc na wsz. s. od 54 gr. — Pocz. s. 12.30 — w dni powsz. 4.30



ONR-owski dziennik „ABC” drukuje reporterze z pobytu książęcej pary angielskiej w Łańcucie. Autor wystawił smutne świadectwo kulturze polskiej i współczesnej obyczajowości. Oburza się na to „I. K. C.”:

„Nazwanie matki ordynata „hrabiną Betką” jest stanowczo zbyt... familiarne, a uwagi na temat jej sukien, ponoć zbyt jasnych, jak na wiek hrabiny, są już zupełną nieprzyzwoitością. Autor nie poprzestął jednak na tym, i popełnił krawców nieprzyzwoitość, wobec dostojnych gości cudzoziemskich. Wy starczy przytoczyć dosłownie, aby wywołać jednomyślnie odruch oburzenia:

„Księżna Maryna obeszła całą stajnię i karmiła konie cukrem. Zachwycala się 3-letnim ogierem, Dumnym. Wszyscy stajenni z a t o (!) zachwycali się księżną Maryną. Wysoka, wysmukła, gębka. — Och, żeby moja żona była podobna — wzdychał Antoni”.

Jedną okoliczność byłaby tylko łagodząca, gdyby się okazało, że autorem reportażu jest jeden ze stajennych...”

— Nie mam co na ząb położyć! — powiedział pewien berliński dentysta do pacjenta, któremu nie mógł założyć korony z powodu zakazu używania złota.

Każdego, kto przyjeżdża na teren wolnego miasta Gdańska, uderza na samych wstępie niezliczona moc flag ze swastyką i to zarówno w dni powszednie jak i świąteczne. Miasto pławi się w istnej orgii barwnych sztandarów. Nie ma domu, okna i masztu, z którego by nie powiewała swastyka, sięgająca niekiedy kilkunastu metrów. Tysiące flag, którymi szpikuje się wszystkie okna i okienka, gmachy kościołów, a wreszcie pojazdy mechaniczne i latarnie uliczne — to akcesoria narodowego socjalizmu, lubującego się w krzykliwej propagandzie.

„Praca” zgłosi sprzeciw przeciwko orzeczeniu rządowej komisji rozjemczej

Protesty nie wpłyną na zmianę postanowień arbitrażowych

W organizacjach robotniczych i przemysłowych od kilku dni wciąż toczą się gorączkowe debaty nad aktualną kwestią przyjęcia orzeczenia komisji arbitrażowej.

Przemysłowcy, jak już donosiliśmy, decyzję ostateczną odroczyli do pierwszych dni bież. tygodnia.

Z półurzędowych oświadczeń miarodajnych czynników w prze myśle wynika, że zarówno przemysł wielki, jak i średni sprzeciwu nie zgłoszą. Mówi się natomiast coraz uporczywiej o tym, że taki sprzeciw zgłoszą „zarobkowcy” łódzcy, oraz niektóre organizacje przemysłu prowincjonalnego (Ruda Pabianicka).

Jeśli chodzi o związki zawodowe, to sytuacja do dnia wczorajszego była niewyjaśniona. — Początkowo utrzymywano, że robotnicy przyjmą orzeczenie, bez żadnego zastrzeżenia, jednak

po burzliwym i zerwanym zgromadzeniu delegatów klasowego związku włóknarzy, sytuacja uległa pewnemu skomplikowaniu, aczkolwiek w dalszym ciągu twierdzą, że ewentualne sprzeciw ze strony robotniczej, jak i przemysłowców w niczym nie wpłyną na zmianę orzeczenia arbitrażowego, które minister opieki społecznej wprowadzi w życie jako obowiązujące prawo.

Ostateczna decyzja klasowców zapadnie we wtorek na nadzwyczajnym posiedzeniu komitetu wykonawczego.

Zebrań delegatów fabrycznych w „Pracy” rozpoczęło się o godz. 18-ej i przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych.

Władze tego związku, jak głosiły wersje, przygotowały na zebraniu wnioski o niezatwierdzenie orzeczenia i złożenie sprzeciwu do ministra opieki społecznej.

Na zebraniu delegatów „Pracy” toczyła się długa i namiętna debata, w czasie której ścięrały się krańcowo przeciwnie poglądy.

W rezultacie, po 4-godzinnych obradach, delegaci postanowili większością głosów nie zatwierdzić orzeczenia, które, jak brzmi rezolucja, nie zaspakaja postulatów włóknarzy. Rezolucja zapowiada złożenie oficjalnego sprzeciwu przeciwko orzeczeniu do ministra opieki społecznej.

W sprzeciwie „Praca” domagać się będzie większej podwyżki płac ogólnych i podwyższenia stawek dla tkaczy wyrabiających jedwab.

Nie zatwierdza się orzeczenia, ponieważ nie została załatwiona sprawa skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo, ponieważ nie załatwiono należycie sprawy urlopów i delegatów fabrycznych.

Dalej przyjęto rezolucję, wzy-

wającą rząd do dalszej walki z drożyzną, oraz do wprowadzenia zakazu wywozu żyła zagranicę.

Sprawa arbitrażu była również wczoraj gorąco debatowana w innych związkach zawodowych.

Na zebraniu delegatów fabrycznych Zjednoczenia zawodowego polskiego (ZZP) po wielogodzinnej dyskusji, delegaci nieznaną większością głosów (55 przeciwko 45) opowiedzieli się za przyjęciem orzeczenia. Delegaci zasadniczo nie kwestionowali podwyżki płac, mieli natomiast pewne zastrzeżenia co do załatwienia sprawy upustów na prawniczej, zapłaty za postoje i urlopów. To też w rezolucji, zatwierdzającej orzeczenie, wezwano władze związku, aby za rok, t. j. po wygaśnięciu orzeczenia wszczęli na nowo starania w kierunku usunięcia krzywdzących robotników postanowień.

Na zebraniu delegatów fabrycznych ZZZ, większością głosów wypowiedziano się za zaakceptowaniem orzeczenia komisji rozjemczej.

Na wczorajszym zgromadzeniu delegatów Ch. Z. Z., odbyłym w Domu Ludowym przy ul. Przejazd, po złożeniu sprawozdań przez p. Dąbczyńskiego (ławnika w komisji rozjemczej) delegaci zaakceptowali dotychczasowe posunięcia przedstawicieli związku w toczącej się akcji, przekazując dalsze załatwienie sprawy ewen. zgłoszenia sprzeciwu władzom organizacji, które w dniu 10 b. m. podejmą na specjalnie zwołanym posiedzeniu decydującą uchwałę.

„Jedynie i tylko kąpiel z szyszką Novopin zachowuje zdrowie i siłę”

Trunek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE; KATARZE

Gmina Radogoszcz wyjaśnia: Wydział powiatowy anulował swą uchwałę, podwyższając podatek

W uzupełnieniu wiadomości, zamieszczonej we wczorajszym numerze „Głosu Porannego” p. t. „Krzywdę mieszkańców Radogoszcza winny naprawić państwowe władze administracyjne”, otrzymujemy z urzędu gminy Radogoszcz następujące wyjaśnienia:

Rada gminna na posiedzeniu swym, odbytym w dniu 28-ym grudnia ub. roku uchwaliła obciążać obywateli gminy Radogoszcz podatkiem drogowym i świadczeniami szarwarkowymi w wysokości 30 proc. podstawowego wymiaru podatku. Wydział powiatowy starostwa łódzkiego, opierając się na zarządzeniu p. wojewody, zezwalającym na 5-cio krotne podwyższenie podstawy wymiaru podatku, podatek ten podwyższył do 100 proc.

Wynika z tego, że nie władze gminne obciążyły nadmiernie

mieszkańców gm. Radogoszcz. Gmina Radogoszcz, jako gmina podmiejska, rozbudowana przez władze państwowe europejskiej, posiadająca w swej większości budynki nowe, które na mocy dekretu p. Prezydenta Państwa wolne są od podatku skarbowego na przeciąg lat 10, a wymagająca przeprowadzenia koniecznych inwestycji, nie pobierała żadnych podatków od swych obywateli poza podatkiem gruntowym, soltysowym itp. Nie posiadając potrzebnych sum na przeprowadzenie niezbędnych inwestycji — rada gminna postanowiła obciążyć obywateli podatkiem, jak wyżej zaznaczyliśmy, do wysokości 30 proc.

Zarząd gminny wychodząc z założenia, iż wymiar podatku gruntowego i świadczeń szarwarkowych w wysokości ustalonej przez starostwo zbyt ob-

ciążą obywateli, interweniował w tej sprawie w wydziale powiatowym.

Wydział powiatowy starostwa, biorąc pod uwagę stan materialny mieszkańców, postanowił uchulić decyzję swą z dn. 20 kwietnia 1937 r. za L. 11-2 (Og.) 37, podnoszącą wymiar świadczeń drogowych do 100 proc. podstawy wymiaru, zatwierdzając jednocześnie uchwałę rady gminnej z dnia 28 grudnia L. 5, która ustaliła wysokość obciążenia świadczeniami drogowymi do 30 proc.

W związku z powyższym urząd gminy wyjaśnia, że z nakazów, rozesłanych na wyżej wymienione świadczenia za rok 1937-38, zarząd gminy pobierać będzie 30 proc. należności po zaakceptowaniu do pełnej dniówki, pozostałe zaś 70 proc. zostaje anulowane.

Zólte i białe syreny

Losy Dalekiego Wschodu w rękach kobiet

Szanghaj, w sierpniu.

(III). Gdy chan mongolów Temudżin, który później przezwano się „Dżingis-Chanem” i został władcą dwóch kontynentów, liczył 17 lat, ożenił się z Burtai, przyrzeczoną mu cztery lata wcześniej, w dniu ślubu 15-letnią córką bogatego wodza sąsiedzkiej hordy. Młody wódz plemienia spodobał się staremu chanowi.

— Będziesz panował nad wszystkimi tatarami — powiedział doń przysły teść.

— Nie tylko nad tatarami, ale nad wszystkimi narodami. Burtai będzie cesarzową świata — odparł młody Dżingis-Chan.

Dotrzymał słowa. Wspaniałą grobowicę w Samarkandzie, w którym spoczywa cesarzowa Burtai, jest jednym z najdumniejszych świadectw potęgi światowego państwa mongolów.

Nowa Burtai

Mineło od tego czasu tysiąc lat. Przed mniej więcej szesnastu laty wydawało się, że nowa Burtai chce zająć miejsce sław-

nej poprzedniczki. Nosiła to samo imię, posiadała taką samą niepohamowaną ambicję, pochodziła jak tamta, z jednego z najbogatszych, najznakomitszych rodów i rzeczywiście przez półtora roku mogła się mienić władczynią trzech państw, które się po tym szybko rozpadły. Dzisiaj żyje w budyjskim klasztorze dla kobiet w Kałganie, ale nie została zapomniana. Mongołowie uważają ją, która w swoim czasie była żoną boga, za usta Buddy, a władca państwa mongolów w przyszłości, książę Teh-Wang, nie przedsięwziął kroku, nie zapytawszy jej uprzednio o radę.

Wdowa po Dżidzin-Najonie

Pod koniec 1918 roku pewien rosyjski awanturnik, mianowicie nadbaltycki baron Ungern-Sternberg, wtargnął na czele kilkuset rozproszonych kozaków do Mongolii, zajął stolicę Urgę, przepędził czerwonogwardzistów i chińczyków i osadził z powrotem na złotym jedwabnym tronie wielkiego łamę mongolów, Chutuktu, wypędzonego

przez chińczyków. Gdy następnie uroczyście przeszedł na buddyzm i w złotym płaszczu władcy mongolskiego wkroczył u boku króla kapłanów do pałacu w Urdze, zamianował go wdzięczny Chutuktu podczas wspaniałej ceremonii „Dżidzin Najonem”, czyli uosobieniem mongolskiego boga wojny, a młoda córka jednego z najpotężniejszych chanów, Burtai, uzyskała wyjątkowo łaskę bogów i została jego żoną.

W sierpniu 1921 roku nowe państwo mongolskie, które przez pewien czas obejmowało nawet części Mandżurii, zniknęło z powierzchni podczas powstania wojskowego. Istnieją dwie legendy romantyczne, które opowiadają o tych wydarzeniach. Pierwsza z nich opiewa, że rosyjscy żołnierze, niezadowoleni z żelaznej dyscypliny przeobrażającego się stopniowo w azjatę „boga wojny”, powstali przeciwko niemu i nie mając odwagi zamordować go, wydali barona wojskom sowieckim, które go następnie przez sąd wojenny w Nowosybirsku skazały na śmierć i po kilku dniach rozstrzelały.

Ungern-Sternberg otruty?

Druga legenda brzmi jeszcze fantastyczniej, ale przyjaciele

zmarłego zdobywcy przysięgają, że jest oparta na prawdzie. Potwierdza ona opis pierwszej legendy, ale dodaje, że wierni mongołowie uwolnili uwiecznionego „boga wojny” tuż przed wydaniem go bolszewikom, oddany mu kozak, podobny do niego, jak dwie krople wody, został zamiast niego wydany czerwonogwardzistom i rozstrzelany, a Ungern-Sternberg ukrył się w stepach, aby dalej prowadzić walkę. Jednak po upływie kilku tygodni został otruty przez swoją małżonkę Burtai, która była zazdrosna o pewną piękną rosyjankę i obawiała się, że zostanie przez „boga wojny” opuszczona.

Aczkolwiek cała ta historia brzmi bardzo nieprawdopodobnie, to jednak wydaje się ona odpowiadać faktom. Przyjaciele zmarłego posiadają listy datowane w okresie między rozstrzelaniem przez bolszewików, a otruciem przez małżonkę, a listy te czynią drugą legendę co najmniej bardzo prawdopodobną.

Czy spełni się marzenie?

Od tego czasu wdowa po Dżidzinie Najonie i była władczynią mongolów żyje w samotności w Kałganie. Przesądni mongołowie czczą ją, jak wyższą

istotę i święcie wierzą w jej prorocze zdolności. Chanowie stepów, władcy młodego państwa Mandżukuo i emisariusze japońskiego generała Doihary zabiegają o jej względy i obdarowują ją kosztownymi prezentami.

Mongołowie są prymitywnym narodem. Połacie nacjonalizmu jest im obca, a wspomnienie mocarstwa światowego z czasów Dżingis-Chana dawno już stało się bezprzedmiotową legendą. Ale romantyzm Dżidzin Najona żyje w ich pamięci, a powołanie do panowania nad Dalekim Wschodem, o którym orłim mówił, stało się dla nich niemal wyobrażeniem religijnym. Burtai — „złota sybilla z Kałganu” — księżniczka z sławnego rodu, jest ośrodkiem tej mistycznej legendy. Książę Teh-Wang, któremu zwycięstwo ona dzisiaj przepowiada i o które walczy, jest nowym Dżidzin Najonem, ostatnim wcieleniem mongolskiego boga wojny. Na nim koncentruje się drzemiąca od piętnastu lat ambicja „wdowy po bogu wojny”, Burtai oraz interesy organów wykonawczych planu Yamao, spoczywającego w ministerstwie wojny w Tokio.

L. Kirmia

Uśmiechy

Wierszyk
nieco rubaszny

W ciągu jednego tylko roku
w ustach obywateli niemieckich
znika w formie złotych zębów,
koron i t. d. 5.000 kg. złota, war-
tości 14 milionów marek.
(z prasy niemieckiej)

Dręczy mnie dziś zagadka pusta,
Niemcy niestety są bezradni;
Gdy dziś im zaglądamy w usta,
Gdzie zajrzą jutro lub za dwa

Więc ci, co bardziej są lojalni
Nie chcą, by robić im wymówki
Spuszczają story w swej sypialni
I dziś już biorą... nasiadówki.

RO-DO

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzi-
siejszej dyżurują następujące apte-
ki: M. Kasperkiewicz, Zgierska 54,
A. Rychtera i Łobody, 11 Listopa-
da 86, M. Zundelewicz, Piotrkow-
ska 25, S. Bojarskiego i Schatza,
Przejazd 19, Cz. Rytela, Kopernika
26, M. Lipca, Piotrkowska 193, A.
Kowalskiego i S-ki, Rzgowska 147.

REJESTRACJA ROCZNIKA
1919. — W czasie od dnia 1 do
dnia 30 września odbywać się bę-
dzie rejestracja mężczyzn, urodzo-
nych w 1919 roku, zamieszkałych
oraz przebywających na terenie
m. Łodzi.

Rejestracji dokonywać będzie
wydział wojskowy zarządu miej-
skiego w Łodzi (ul. Piotrkowska
nr. 165, I piętro, front) w godzi-
nach od 8 do 15-ej, w soboty od
godz. 8 do 13,30.

Winni niezgłoszenia się do reje-
stracji w wyznaczonym terminie
ulegną na podstawie art. 99 wy-
mienionej na wstępie ustawy karze
aresztu do 3 miesięcy i grzywny
do zł. 3.000 lub jednej z tych kar.

**SZCZEPIENIA PRZECIWGRU-
LICZE.** — Polski związek przeciw-
gruźliczy w Warszawie podaje do
wiadomości, że od czasu do czasu
otrzymuje z Łodzi zamówienia na
szczepionkę przeciwgruźliczą, nie
pochodzącą z wydziału zdrowia pu-
blicznego — sekcji walki z gruźli-
cą (ul. Narutowicza nr. 30), ani
też z przychodni przeciwgruźliczej
Robotniczego towarzystwa przyja-
ciół dzieci (ul. Piotrkowska 278).

Ponieważ taki stan rzeczy jest
niepożądany ze względu na wypa-
danie dzieci szczepionych w ten
sposób z pod kontroli lekarskiej i
pielęgniarskiej poradni przeciw-
gruźliczych — wydział zdrowia
publicznego informuje zaintereso-
wanych, że w razie potrzeby szcze-
pienia noworodka zwracać się nale-
ży w Łodzi wyłącznie do obu wy-
żej wymienionych instytucji, któ-
rych poradnie obowiązane są do
otoczenia szczepionych opieką w
ciągu szeregu lat.

ODPRAWA PRAKTYKANTÓW
— W dniu wczorajszym pod prze-
wodnictwem p. prezydenta miasta
M. Godlewskiego odbyła się w za-
rządzie miejskim odprawa prakty-
kantów z wyższym wykształceniem.
Pragnąc podnieść ogólny po-
ziom wykształcenia urzędników i
przygotować wykwalifikowane siły
do służby samorządowej, zarząd
miejski w Łodzi w 1934 roku za-
początkował przyjmowanie do
służby miejskiej na praktykę osób
z wyższym wykształceniem, któ-
rych w chwili obecnej w poszcze-
gólnych wydziałach i urzędach miej-
skich jest zatrudnionych 15.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE
— Poczta Łódzka przystąpiła do
rozsprzedaży nowych znaczków
pocztowych wartości 55 groszy,
przeznaczonych dla normalnych li-
stów poleconych w obrocie we-
wnętrznym. Na nowych znaczkach
widnieje podobizna Marszałka Ry-
dza - Śmigłoga.

Nowy cennik artykułów spożywczych obowiązywać zacznie w Łodzi z dn. 9 sierpnia r. b.

Starosta grodzki łódzki wyzna-
czył w dniu wczorajszym na ni-
żej wymienione artykuły po-
wspólnego użytku w sprzedaży
detalicznej następujące ceny, o-
bowiązujące na terenie m. Łodzi:

1) mięso wieprzowe z dokładką	za 1 kg. zł. 1.40
2) mięso wołowe średniej jakości	„ 1 „ „ 1.20
3) mięso wołowe z uboju rytualnego	„ 1 „ „ 1.70
4) cynadry wołowe i wieprzowe	„ 1 „ „ 1.40
5) wątroba wołowa i wieprzowa	„ 1 „ „ 1.40
6) słonina świeża i solona	„ 1 „ „ 1.90
7) kiszka podgardlana i czarna	„ 1 „ „ 1.30
8) kaszanka zwykła	„ 1 „ „ 1.00
9) salceson, kiełbasa krajana i siekana	„ 1 „ „ 2.00
10) boczek wędzony	„ 1 „ „ 2.20
11) chleb żytni z mąki 0—65 proc. przemiału	„ 1 „ „ 0.32
12) chleb żytni z mąki 0—65% przem. (bochenek)	„ 2 „ „ 0.64
13) chleb żytni z mąki 0—95% przemiału (razowy)	„ 1 „ „ 0.27
14) bułki pszenne wodne z mąki 0—65% przemiału	„ 1 „ „ 0.70
15) bułki pszenne wodne z mąki 0—65% przemiału	za 1 szt. 0.05

Winni żądania lub pobierania
cen wyższych od wyznaczonych
ulegną karze w trybie postępo-
wania karno - administracyjnego

do 6 tygodni aresztu lub grzyw-
ny do 3.000 zł. w myśl art. 4 roz-
porządzenia Prezydenta Rzplitej
z dnia 31 sierpnia 1926 r. o za-

bezpieczeniu podaży przedmiotów
powszedniego użytku (Dz. U. R. P.
nr. 91 poz. 527) w związku
z art. 64 rozporządzenia Pre-
zydenta Rzplitej z dnia 22 marca
1928 r. o postępowaniu karno -

administracyjnym (Dz. U. R. P.
nr. 38, poz. 365).

Zarządzenie niniejsze wchodzi
w życie z dniem 9 sierpnia 1937
roku.

Akcja pracowników szpitalnych o zawarcie umowy zbiorowej

Jak już donosiliśmy, pracownicy
szpitala ewangelickiego w Łodzi
wyszli akcją o poprawę swego
bytu. Domagają się oni 8-godzin-
nego dnia pracy, zawarcia umowy
zbiorowej oraz ekwiwalentu pie-
nieżnego zamiast przymusowego
korzystania z mieszkania i włtku,
obowiązującego dotychczas.

W sprawie tej związek zawo-
dowy pracowników użyteczności pu-
blicznej interweniował w inspekcji
pracy, która wyznaczyła konferen-
cję z udziałem przedstawicieli dy-
rekcji szpitala na środę, dnia 11
sierpnia r. b.

Tegoż dnia odbędzie się również
pod przewodnictwem insp. Kaku-
skiego konferencja w sprawie za-
targu, jaki powstał w szpitalu dla
umysłowo cherych przy ul. Weso-
łej, będącym własnością gminy
wyznaniowej żydowskiej w Łodzi.
Również i w tym szpitalu personel
pielęgniarski i techniczny wystąpił
o zawarcie umowy zbiorowej,
wysuwając m. in. szereg postulatów
natury ekonomicznej.

Wczorajsza konfiskata „Głosu Porannego”

Wczorajszy numer „Głosu Po-
rannego” został skonfiskowany
przez starostwo grodzkie. Po kon-
fiskacie ukazał się drugi nakład

Urlopy w policji

W dniu wczorajszym rozpo-
czął urlop wypoczynkowy naczel-
nik wydziału śledczego, nad-
komisarz Pollak. Nadkomisarza
Pollaka, zastępuje kierownik I-ej
brygady, komisarz Józef Kowal-
czyk.

Zakazany wiew włókniarzy

Na dziś w niedzielę wyznaczony
był wiew sprawozdawczy włókniar-
zy chałupników, zrzeszonych w
oddziale niemieckim związku za-
wodowego włókniarzy. Wiew miał
się odbyć w lokalu dzielnicy ba-
łuckiej PPS przy ulicy Limanow-
skiego 39. Przemawiać mieli: Kum-
mert i Serwatka.

W ostatniej chwili starostwo
grodzkie łódzkie zakazało odbycia
tego wiewu ze względów bezpie-
czeństwa publicznego.

Śmierć robotnika — ofiary wypadku

Donosiliśmy wczoraj o wstrzą-
sającym wypadku, jaki wyda-
rzył się w tartaku mechanicz-
nym firmy Kalisz przy ul. Sien-
kiewicza 75-77, gdzie robotnik
33-letni Ignacy Piaseczny (Ro-
kicińska 108) został ciężko ran-
ny wskutek defektu maszyny.

Piaseczny w stanie beznadziej-
nym przewieziony został do szpi-
tala im. Prez. Mościckiego. Tu,
mimo natychmiastowej pomocy
lekarskiej zmarł nad ranem,
nie odzyskawszy przytomności.

Dnia 5 sierpnia 1937 r. rozstał się z tym światem

b. p. Ludwik Banasz

Członek Honorowy naszego Związku.

Oześć Jego świetlanej pamięci!

ZARZĄD

Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego

b. p. LUDWIK BANASZ

zakończył życie w sędziwym wieku. Uczynnością i
głębszym zrozumieniem zadań instytucji, w której
zaznał zasłużonego wytechnienia w ostatnich latach ży-
cia, zaszkarbił sobie naszą wdzięczność

SCHRONISKO „ZACISZE”
przy Fundacji im. małż. Konsztatów

Krwawy napad bandycki

Rabusie zastrzelili opierającego się włościanina

W wsi Mirosławice, gminy
Babice, powiatu łódzkiego miał
miejsce w dniu wczorajszym
krwawy występ bandycki.

Do zagrody zamożnego wło-
ścianina Mariana Kolasy, wtarg-
nęło kilku uzbrojonych w broń
palną bandytów.

Rabusie ustawili posterunki
na podwórzu i wkroczyli do mie-
szkania, gdzie zażądali od Kola-
sy i obecnych jego członków ro-
dziny wydania pieniędzy, gro-
żąc rewolwerami.

Kolasa mimo grózb stawił o-
pór i jednego z rabusiów ranil
ciężko narzędziem przeznaczo-
nym do siekania brukwi dla bydła.

Bandyci strzelili kilkakrotnie
do Kolasy, kładąc go trupem na
miejsce. Następnie steroryzowa-
li resztę przerażonych członków
rodziny, splądrowali mieszkanie
i zrabowali dość znaczną sumę
pieniędzy, po czym zbiegli, za-
bierając ze sobą rannego kamra-
ta. —

Powiadomiona o zuchwałym
występie komenda powiatowa
policji i urząd śledczy, zarządzi-
ły energiczne poszukiwania.

Na miejsce wyjechał zastępca
naczelnika urzędu śledczego w
Łodzi komisarz Scheberle oraz
komendant powiatowy komisarz
Kocuber.

Zarządzono obławę w terenie
w wyniku których zatrzymano
szereg podejrzanych osobników.

Policja już jest na tropie ban-
dytów.

ZAWIADOMIENIE.

Donosimy P.T. Sferom Zainteresowanym że,

KSIĘGA ADRESOWA MIASTA ŁODZI i WOJEWÓDZWA ŁÓDZKIEGO

z informatorami Stoł. M. Warszawy, Wojew. Krakowskiego, Wojew. Kieleckiego,
Wojew. Lwowskiego, Wojew. Poznańskiego, Wojew. Pomorskiego z M. Gdynią
i Wojew. Śląskiego,

ukazała się z druku jako Rocznic 1937—1939.

Księga opracowana pod kontrolą redakcyjną Zarządu Miejskiego w Łodzi
jest niezbędnym informatorem dla Władz, Urzędów, Przedsiębiorstw wszystkich
kategorii, Instytucji, Stowarzyszeń etc.

Księga składa się z VIII Działów a to:

1. Schematyzm Miasta Łodzi
2. Województwo Łódzkie
3. Spis mieszkańców miasta Łodzi z podaniem adresu i zawodu
4. Spis ulic i placów z planem Miasta i okolic w formacie 60/100 cm.
5. Turystyka i Zdrojowiska
6. Porady, Taryfy i Komunikacja
7. Wykaz Firm ułożonych w/g branż
8. Informatory Miast

Ze względu na duży popyt, prosimy zamówienia kierować do **Redakcji,**
Łódź, Al. Kościuszki 41, Tel. 257-75.

KOLONIA WYPOCZYNKOWO TURYSTYCZNA W JASZCZU- RÓWCE.

Biblioteka im. B. Borocho-
wa przyjmuje zapisy na kolonię wy-
poczynkowo - turystyczną w Ja-
szczurówce (Zakpane).

Kolonia mieści się w pięknej
willi, obok basenu. Pokoje słońca
na 2 — 3 osobowe. Radio, patefon,
i czytelnia pism na miejscu. Wikt
smaczny i obfity — 4 razy dzien-
nie. Wycieczki pod kierownictwem
wykwalifikowanych przewodni-
ków.

Cena w sierpniu została obniżo-
na i wynosi za 14 dni pobytu wraz
z przejazdem tam i z powrotem
zł. 70.—.

Zapisy przyjmuje i informacji
udziela Biblioteka im. Borocho-
wa, Zachodnia 59. Tel. 191-50. codzien-
nie od godz. 10 — 1 i od 4 — 10
wiecz.

Rok szkolny 1937/1938

Nowe rozporządzenia ministerialne w związku z reformą szkolnictwa

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym, ministerstwo wyznał religijnych i oświecenia publicznego wydało szereg doniosłych rozporządzeń w sprawie wprowadzanej w życie reformy ustroju szkolnictwa średniego.

MAŁA MATURA.

Ministerstwo oświaty opracowało regulamin t. zw. „małej matury”, która wydawana będzie absolwentom klas IX gimnazjów ogólnokształcących nowego typu i eksternistom składającym egzamin z zakresu 4 klas gimnazjów. Egzaminacje końcowe w gimnazjach odbywać się będą rok rocznie w dwóch terminach: w styczniu — lutym i maju — czerwcu przed państwowymi komisjami egzaminacyjnymi.

Szczególną uwagę zwraca instrukcja ministerstwa oświaty na właściwy sposób egzaminowania tak, by egzaminacje nie stały się powodem rozmaitych niedopuszczalnych wydarzeń na terenie szkolnym.

Instrukcja kładzie nacisk na to, by egzaminowanie odbywało się bez przerwy najwyżej w przeciągu 30 minut. Przy egzaminach ustnych. Na egzaminach pisemnych wyznaczono dla języka polskiego 4 godziny, dla innych przedmiotów 3 godziny. Egzamin gimnazjalny można składać najwyżej trzy razy.

Odrębne rozporządzenie ministerstwa dotyczy organizacji klas liceów nowego typu.

Promocja w liceach dopuszczalna będzie tylko w razie uzyskania w klasie 1-iej w końcu roku wszystkich stopni co najmniej dostatecznych z przedmiotów obowiązkowych. Wiek uczniów wahać się może od 16 do 20 lat.

Inowacją pedagogiczną będzie zorganizowanie przy liceach pedagogicznych 7 klas szkół ćwiczebnych, w których kandydaci na nauczycieli odbywać będą praktykę. Szkoły te stanowiąc będą normalne szkoły powszechne.

Wymienione zmiany w szkolnictwie wprowadzone będą w życie w roku szkolnym 1937-38.

LICEA ZAWODOWE.

Jednym z zadań reformy szkolnej z 1932 roku było podniesienie szkolnictwa zawodo-

wego. W nowym ustroju szkolnym i ta sprawa znalazła pomyslnie rozwiązanie, licea zawodowe bowiem nie zamykają drogi do szkół wyższych tym absolwentom liceów zawodowych, którzyby chcieli się dalej kształcić.

Ministerstwo powołuje do życia w 1937-38 r. szkolnym 17 typów liceów zawodowych, ujętych w cztery zasadnicze działy: szkolnictwa przemysłowego, handlowego, rolniczego i gospodarstwa domowego.

W zakresie szkolnictwa przemysłowego przewiduje się licea: elektryczne, teletechniczne, mechaniczne o kierunku kolejowym, mechaniczne o kierunku samochodowym, mechaniczne o kierunku lotniczym, budowlane drogowe, wodnomelioracyjne, miernicze i krawieckie.

W dziale szkolnictwa handlowego projektuje się licea handlowe, które w klasie trzeciej dzieliłyby się na wydz. handlu zagranicznego i rolniczego oraz licea administracyjne, mające na celu kształcenie pracowników zawodowych w działach administracyjnych różnych jednostek gospodarczych. W klasie trzeciej tego liceum przewiduje się obecnie wydziały: administracyjny, bankowo-ubezpieczeniowy, kolejowy, pocztowy, samorządowy i skarbowy.

Dział szkolnictwa rolniczego będzie obejmował licea: rolnicze, gospodyń wiejskich i ogrodnicze.

Wreszcie w dziale szkolnictwa gospodarstwa domowego znajdujemy licea gospodarstwa domowego, których zadaniem będzie praktyczne i teoretyczne przygotowanie młodzieży do pracy związanej z organizowaniem i prowadzeniem gospodarstw rodzinnych i zbiorowych.

Warunkiem przyjęcia do liceum zawodowego jest ukończenie nie szkoły powszechnej II stopnia (6 oddziałów) i 4-letniego gimnazjum.

NIEMA PRZYMUSU MUNDURKÓW.

Specjalny okólnik ministerstwa przypomina, że rozporządzenie dotyczące jednolitego ubioru dla młodzieży szkół średnich ogólnokształcących nie odnosi się do działy szkół powszechnych. W związku z tym

nie wolno wywierać jakiegokolwiek nacisku na rodziców i działwę w sprawie mundurków.

STARE PODRĘCZNIKI OBOWIĄZUJĄ.

Ministerstwo oświaty ogłosiło nowy regulamin oceny podręczników i pomocy szkolnych, przystosowanych do zmian w programie nauczania w szkolnictwie powszechnym i średnim. By nie narażać rodziców na zbędne wydatki w wypadku zmiany programu nauczania, stare podręczniki używane mają być jeszcze przez następny rok szkolny.

Przy hemoroidach i zaparciach stolca, szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa — stosowana rano na czczo — wywołuje bezbolesne, łagodne wypróżnienie, dzięki czemu można ją stale stosować. Zalec. przez lek.

Tomaszów

ZATRUDNIENIE INWALIDÓW.

Lokalny związek inwalidów wojennych zwrócił się do p. inspektora pracy z interwencją o spowodowanie zatrudnienia przez mniejszych przemysłowców bezrobotnych inwalidów wojennych. Zabieg odniósł pozytywny skutek i w najbliższym czasie kilkudziesięciu inwalidów wojennych znajdzie pracę u t. zw. „średnich fabrykantów”.

POSTULATY SEZONOWCÓW.

Delegacja ZZZ udała się do urzędu wojewódzkiego w Łodzi z interwencją o powiększenie na robotach publicznych w Tomaszowie dni roboczych do 6 w tygodniu i powiększenie płacy dziennej.

AWANTURA W KAWIARNI.

W kawiarni „Paradis” przy ul. Tekli mieszkawiec Tomaszowa Antoni Luczyk, łącznie ze swym synem Władysławem, w stanie podchwilem zdemolowali urządzenie kawiarni i pobili właściciela. Policja zatrzymała awanturników i sporządziła protokół.

NOWE ZNAKI REJSTRACYJNE SAMOCHODÓW.

Właściciele autobusów wszelkiego rodzaju oraz prywatnych samochodów, winni zgłosić się do ekspozytury starostwa celem odbioru nowych znaków rejestracyjnych.

LUSTRACJA PENSJONATÓW I LETNISK.

Władza administracyjno-sanitarna przeprowadza lustrację pensjonatów i letnisk w okolicach Tomaszowa. Za niehygieniczne utrzymanie, właściciele będą pociągani do odpowiedzialności.

TATRY... PIENINY... GORGANY...

Kolonie letnie zyd. akadem. tow. Samopomoc. techników filozofów i studentów W. S. H. Z. we Lwowie. Zakopane. W przepięknej willi „Wybrana”, turnus 4-rotgodniowy zł. 95.—.

Krosienko. W cudownie położonej willi obok Dunajca i lasu, turnus 4-rotgodniowy zł. 84.—.

Jamna obok Jarcemcza w pełno komfortowych pensjonatach „Lud wiołkowa” i „Julianka”, turnus 4-rotgodniowy zł. 89,50.

Na wszystkich koloniach wikt wykwintry pensjonatowy. Kierownictwo turystyczne, zniżki kolejowe w obie strony. Wyjazd grup — każdo 15 go i 1 go. Zgłoszenia: Łódź, I. Polakow, Kilińskiego ur. 105-33 w dni powszednie od godz. 20 — 21. W niedziele i święta od 12 — 13.

Uwaga: Kolonie czynne do końca września

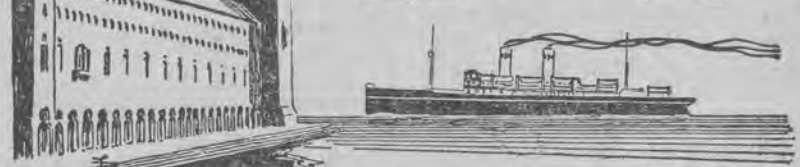
Lwów. Wzajemna Pomoc Stud. Zyd. Politechn. Lwowskiej, Tere-sy 26a.

DO SZTOKHOLMU

S.S. KOŚCIUSZKO

8-12. IX. 1937

CENY od zł. 90



GDYŃIA-AMERYKA
LINIE ŻEGLUGOWE S.A. oraz BIURA PODROŻY

Dorożkarz i szofer

skazani na 10 dni aresztu

Starostwo grodzkie energicznie tępi wszelkie objawy nieposzanowania przepisów o ruchu ulicznym. Wczoraj w referacie karnym rozpatrywane były dwie, niemal identyczne sprawy na tym tle.

W pierwszej obwiniony był dorożkarz Jan Kacprzak (ulica Wrześnińska 19), właściciel dorożki nr. 361, który w stanie pijanym omal nie przejechał kilku osób, oczekujących na tramwaj przy zbiegu l. Bandurskiego i Piotrkowskiej.

Kacprzaka chciał -zatrzymać

policjant, jednak dorożkarz zaciął konia i począł uciekać. Dopiero po dłuższym pościgu został zatrzymany i wylegitymowany.

Wczoraj został skazany na 10 dni bezwzględnej aresztu.

Taką samą karę wymierzono szoferowi Bolesławowi Roguli (Składowa 11), który jadąc z nadmierną szybkością i nie zważając przy przystankach tramwajowych, potrącił pasażera wsiadającego do tramwaju, kalecząc go w nogę.

Majstrowie fabryczni żądają

20-proc. podwyżki płac

Donosiliśmy w swoim czasie, że związek majstrów fabrycznych wszczął akcję o zawarcie umowy zbiorowej, i że wysunął przy tym żądanie zrewidowania taryfy płac.

Akcja majstrów fabrycznych została jednak po tym zawieszona do czasu likwidacji konfliktu z włókniarzami.

Obecnie, kiedy sprawa zatargu z włókniarzami jest już prawie załatwiona, majstrowie fabryczni wznawiają swoją akcję. Majstrowie na pierwszy plan wysuwają postulat podwyżki płac o 20 proc., zgodnie, zresztą z uchwałami międzyzwiązkowej konferencji porozumiewawczej pracowników umysłowych.

Jak się dowiadujemy, na nadchodzący czwartek, dnia 12 bież. mies. wyznaczona została wspólna

konferencja porozumiewawcza między majstrami, a przemysłowcami. Na konferencji nawiązane zostaną rokowania na temat zawarcia nowej umowy zbiorowej i ustalenia nowych warunków płacy i pracy.

Kino RIALTO

Dziś o godz. 12 i 2
2 PORANKI ceny od 85 gr.

Niezapomniana bohaterka filmu

„Sen nocy letniej”

OLIVIA DE HAVILLAND

na czele plejady najświetniejszych artystów amerykańskich w filmie radości, miłości, humoru i sentymentu p. p.

Wiosna zakochanych

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Porannego”

Z. W. na Starym Wazchałwie k. Główna zł. 25.—.

Teatr, muzyka i radio

TEATR LETNI

Dziś o godz. 17-ej i 21-ej operetka O. Harbacha „Rose - Marie”. W rolach głównych wystąpią: J. Fontanówna, N. Tadrowska, B. Horski, J. Wiśniewski, H. Kwaśniewska, J. Gruszczyński, J. Kwaśniewski. Bilety już do nabycia w kasie Teatru Letniego od godz. 18-ej do 21-ej.

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

8.35 Muzyka poranna (płyty)
9.00 Zjazd legionistów: a) msza polowa; b) przemówienia.
11.05 Koncert symfoniczny w wykon. orkiestry wiedeńskiej pod dyr. Bruno Waltera (Transmisja z Salzburga)
12.00 Felieton dr. Juliana Rżoski p. t. „Salzburg”.
13.00 „U wrót Gdyni” — felieton
13.10 Koncert kapeli ludowej
14.40 „Imieniny Marysi” — opowiadanie Rączaszkowej.
15.00 Audycja dla wsi.
16.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry
16.20 Słuchowisko p. t. „Dwóch śmiałych” — komedia - wodewil.
17.00 Reportaż z życia
18.00 „Pół czarnej przy mikrofonie”

18.25 „Przez Patagonię ku Andom”, felieton
20.15 Koncert w wyk. Cezarego Domke (radioskrzypce).
20.40 Przegląd polityczny.
21.00 „Wiolajiza — czyli piąta część roku” — Kukułka wileńska
21.40 Telefoniczny reportaż z trasy marszu szlakiem kadrówki
22.00 Recital fortepianowy
23.00 Muzyka taneczna (płyty)

AUDYCJE ZAGRANICZNE

LONDYN (261)
i DROITWICH (1500).
19.45 Fantazja Byrda, Pieśni, Sokstet G-dur Brahmsa.
HAMBRUG (332).
20.00 „Wesołe kumczki z Windsoru” — opera Nicolai.
MONACHIUM (405).
17.05 „Śpiewacy norymberscy” — opera R. Wagnera (Transmisja z Bayreuth).
RZYM (420).
21.00 „Zbłąkana wdówka” — operetka Lozzięgo.

Dzisiejsze audycje

UROCZYSTOŚCI STRZELECKIE W RADIO.

O godz. 17.05 radio nada kilka fragmentów uroczystości strzeleckich w stolicy. Przy mikrofonie sprawozdawczym red. Tadeusz Strzetelski.

O godz. 8.35 do godz. 11.00 transmisja ze zjazdu legionistów w Krakowie, która obejmie mszę polową na Błoniach oraz przemówienie Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

O godz. 13.00 zabierze głos przed mikrofonem red. Karol Kuźmiński, który opowie słuchaczom o poetach legijonowych.

W godzinach wieczornych — o godz. 21.40 — nadany zostanie reportaż red. Jana Piotrowskiego z trasy marszu „Szlakiem Kadrówki”, obejmujący etap Jędrzejów — Kielec.

AUDYCJE MUZYCZNE.

O godz. 13.10 grać będzie kapela ludowa pod dyr. Dzierżanowskiego w koncercie transmitowanym z Parku zdrojowego w Naleczowie. Na godz. 16.00 mała orkiestra przygotowała program muzyki tanecznej. O godz. 18.00 „Pół

czarnej przy mikrofonie” transmitują rozgłośnie ze Lwowa. Program wypełnią utwory orkiestrowe, piosenki w wykonaniu revellerów i solistów oraz monolog. O godz. 20.00 utwory Wieniawskiego w wykonaniu znanych skrzypków przyniesie koncert z płyt. Recital fortepianowy Leopolda Münzera o godz. 22.00 obejmie utwory Beethovena, Szuberta i Straussa.

„DWOCH NIEMIAŁYCH”.

„Dwóch nieśmiałych” — wodewil, który bawił cały Paryż przed 60 laty został napisany przez Labiche'a. Jest to jeden z najlepszych wodewili tego autora, a posłużył on Rene Clairowi za temat do zabawnego filmu pod tym samym tytułem. Autor radiowej wersji „Dwóch nieśmiałych” korzystał zarówno z pierwowzoru jak i z filmu. Starał się przy tym zachować styl dawnego wodewilu. Wszystkie charakterystyczne dla owej epoki monologi i kuplety zostały zachowane i w odpowiedniej stylizacji reżysera powinny stać się źródłem humoru dla słuchaczy. Audycja nadana zostanie o godz. 16.20.

Żanik „kapitulacji“

W związku z zajęciem Pekinu przez wojska japońskie i tym samym wzrostem bezpośredniego wpływu Japonii na obszarze Chin Północnych, nasuwa się pytanie, jak długo mocarstwa zdołają utrzymać swe przywileje w Chinach, określane jako kapitulacje. Są to układy za pomocą których zdobyły mocarstwa europejskie w 19 wieku przywileje w krajach muzułmańskich i Dalekiego Wschodu. Podstawą tych umów jest sądownictwo konsularne, wyłączające obywateli państw europejskich z dostępalności obowiązującego prawa na terenie tych krajów.

Japonia była pierwszym państwem, które odebrało cudzoziemcom ich specjalne uprawnienia; po wielkiej wojnie anulowała również Turcja przywileje obcokrajowców. Ostatnio uprawnienia cudzoziemców zostały zniesione również w Mandżurii i Abisynii. W maju 1937 roku zdobył również Egipt taką pozycję, iż uzyskał rezygnację z przywilejów kapitulacyjnych. Nowy układ francusko - angielski przewiduje rezygnację Wielkiej Brytanii z praw kapitulacyjnych w Maroku i uprawnień Francji w Zanzibare.

Poza kilku małymi księstwami europejskimi pozostają za tym Chinami jedynym państwem, które nie zdobyło pełni praw suwerennych na obszarze swego państwa.

Ostatnie informacje z terenu walk w Chinach Północnych wskazują na to, że armia japońska, pozornie samorzutnie przekracza granice koncesjonowanych części miast przyznanych państwom europejskim.

Wydaje się niewątpliwe, że z chwilą utrwalenia wpływów japońskich w Chinach Północnych znikną przywileje kapitulacyjne państw europejskich podobnie jak to miało miejsce w Mandżurii.

Zródłem zdrowia dla każdego, to kąpiel z szyszką „Novopin“.

Wełna syntetyczna konkurentem naturalnej

Zwyzka cen surowej wełny wywołuje ostatnio w Anglii poważne zaniepokojenie. Pociągnie ona za sobą niewątpliwie również i wyższe cen tkanin wełnianych, co spowodować może spadek obrotów w handlu detalicznym, który odbiłby się również na obrotach hurtu, a przez to przedę czy później na zmniejszeniu produkcji przemysłu.

Dlatego też w kołach gospodarczych rozważana jest inicjatywa w sprawie zorganizowania olbrzymiej akcji propagandowej na rzecz spożycia wełny naturalnej.

Produkcja włókna syntetycznego natrafia ostatnio na poważne poparcie w postaci wyższej cen wełny naturalnej, co oczywiście, ułatwia wydatnie konkurencję sztucznego włókna.

Walka Niemiec o rynek Brazylii

Walka Stanów Zjednoczonych z Niemcami o rynek brazylijski wchodzi w nową fazę.

Z doniesień prasy niemieckiej wynika, że akcji niemieckiej udało się pozyskać stany północne Brazylii, zainteresowane w wywozie bawełny brazylijskiej do Niemiec. Stan Parrahyba stanowił centrum propagandy na rzecz kontynuowania stosunków handlowych z Niemcami w dotychczasowym rozmiarze. Wobec mianowania dr. Jose Americo kandydatem rządu i partii republikańskiej na urząd prezydenta Brazylii, polityka niemiecka spodziewa się, że szanse zacieśnienia stosunków z Brazylią znacznie się poprawią, a to z uwagi na to, że nowy kandydat pochodzi z stanów północnych i był gubernatorem właśnie stanu Parrahyba.

Spożycie artykułów włókienniczych maleje

Pomimo poprawy gospodarczej przemysł nie odczuwa zwiększonego zbytu

Ogłoszone ostatnio w „Małym Roczniku Statystycznym“ z r. 1937 dane, dotyczące konsumpcji artykułów włókienniczych w Polsce, wskazują na pewną poprawę na tym odcinku. Ze statystyki tej wynika, że w kraju następuje stały wzrost

spożycia tekstyliów, począwszy od roku 1932.

Od roku 1929 do roku 1932 notowane było zmniejszenie się konsumpcji tych artykułów. Najgorszym rokiem pod tym względem był rok 1932. W roku 1936 nastąpiła w tym względzie wy-

bitna poprawa. Przędzy bawełnianej i odpadków bawełnianych w roku 1936 na jednego mieszkańca w kraju przypadło 2,303 gramów, podczas gdy w roku 1935 tylko 2,215 gramów, przędzy wełnianej w r. 1935 — 863 gramów, w roku 1936 —

941 gramów, przędzy z jedwabiu sztucznego w roku 1936 — 148 gramów, w roku 1935 — 146 gramów, przędzy lnianej w roku 1936 — 178 gramów, w roku 1935 — 165 gramów (pozostaje to w związku z silnym rozwojem naszego przemysłu lnianego).

Celulozy w roku 1935 przypadało u nas na jednego mieszkańca 2,3 kg., w roku 1936 — 2,7 kg.

Na pozór powyższa statystyka jest zupełnie przekonywująca i wnioski z niej może być tylko ten, że konsumpcja włókiennicza wzrasta. Pomimo tego istnieją wyraźna sprzeczność pomiędzy statystyką a spostrzeżeniami przemysłowców oraz kupców włókienniczych, którzy twierdzą, że realna konsumpcja artykułów włókienniczych nie wzrasta, co jest głównym czynnikiem kryzysu we włókiennictwie.

Wytlumaczenie tego paradyksu jest zupełnie proste. „Mały Rocznik Statystyczny“ zawiera statystykę spożycia półfabrykatów włókienniczych, natomiast nie obejmuje zupełnie statystyki spożycia gotowych artykułów włókienniczych, a więc tkanin, a przede wszystkim — gotowej odzieży. Statystyka spożycia gotowej odzieży w Polsce byłaby niewątpliwie o wiele miarodajniejszą dla tego zagadnienia. Statystyka ta by nam ilustrowała rzeczywisty zakup ze strony konsumentów towarów włókienniczych, tymczasem statystyka spożycia półfabrykatów oblicza się na podstawie zbytu tych półfabrykatów na rynku.

Zbyt przędzy bawełnianej i wełnianej oraz sztucznego jedwabiu nie świadczy bynajmniej o spożyciu tej przędzy przez mieszkańców. Odbiorcami bowiem na rynku przędzy są dopiero dalsi przetwórcy włókienniczy, a nie jak na rynku tkanin, względnie odzieży — właściciele odbiorcy.

Zbyt przędzy nie jest identyczny z odpowiednim spożyciem na głowę ludności przedę. Może np. zbyt półfabrykatów zwiększyć się na skutek spekulacji handlowej, dzięki określonej polityce przemysłu, dzięki fluktuacjom cen i t. p. Wszystkie te czynniki nie pozostają w żadnym związku ze zwiększeniem się spożycia półfabrykatów.

Zwiększenie się spożycia półfabrykatów w roku 1936 jest niczym innym, jak zwiększeniem się obrotów na rynku półfabrykatów, które, jak wiadomo, były rezultatem ograniczeń importowych, restrykcji dewizowych, spekulacji w nadziei na większą produkcję włókienniczą i t. d.

W tym samym roku zbyt tkanin i odzieży włókienniczej nie zwiększył się, o czym świadczą pełne składy producentów i krach przemysłu odzieżowego w Łodzi.

NOTOWANIA BAWELNY

BREMA. Otwarcie z dn. 7.8. Październik 11,71, grudzień 11,74, styczeń 11,80, marzec 12,11, maj 12,15, lipiec 12,19.

LIVERPOOL. Zamknięcie z dn. 7.8. Bawełna amerykańska: październik 6,01, grudzień 6,02, styczeń 6,05, marzec 6,09, maj 6,12, lipiec 6,13.

Bawełna egipska — sakellaridis. — Loco 9,49, sierpień 9,03, wrzesień 9,18, Upper: loco 8,87, październik 7,54, listopad 7,24, listopad 7,24, styczeń — 7,23, marzec 7,25, maj 7,27, lipiec 7,30.

Jak się ustrzec przed kryzysem?

Polska musi utrzymać koniunkturę własnymi siłami

W czasopiśmie „Gospodarka Narodowa“ p. Tadeusz Łychowski zastanawia się nad założeniami polskiej polityki koniunkturalnej w obecnym układzie stosunków międzynarodowych.

Pogłoski i przewidywania co do jakichś nowych i zasadniczych faktów w międzynarodowych stosunkach gospodarczych ocenia sceptycznie. „Świata, a — dokładniej biorąc — możnym tego świata, których rozwój koniunkturalny decyduje o rozwoju gospodarstw mniejszych, grozi niebezpieczna inflacja. Techniczne przyczyny jej (obok politycznych, o których autor mówi poprzednio — przyp. Red.) są również znane: manipulacje dewaluacyjne, wywołujące podrożenie złota i jego zwiększoną produkcję, przez co stworzony został sztucznie (i dość niespodziewanie dla wszystkich) szybki i ogromny przyrost siły nabywczej. Ceny mają, oczywiście, tendencję do

przystosowania się do takiej sytuacji. Pomimo wszelkich wysiłków w Nowym Jorku i Londynie, aby ograniczyć rozmiary możliwej ekspansji kredytowej, wszelkie oznaki wskazują, iż niebezpieczeństwo się zbliża. Można — oczywiście — mu zapobiec. Lekarstw doradza się wiele: rewaloryzacja dewaluowanych uprzednio walut (notowanie złota), zerwanie z niską stopą procentową, „sterylizacja“ złota w większym niż dotychczas rozmiarze i t. d., i t. d. Wszystkie te środki mają jeden wspólny cel: hamować koniunkturę. I dlatego — przewidujemy — będą niesłychanie trudne do wykonania“.

Po przeprowadzeniu analizy obecnych tendencji w gospodarstwie światowym, p. Łychowski dochodzi do wniosku, że „trudności w porozumieniu między narodowym na terenie gospodarczym leżą mniej nawet w

rywalizacji kapitału niż w sui generis rywalizacji pracy w skali międzynarodowej“.

„...I stąd — wniosek dla polityki gospodarczej Polski na okresy najbliższe: nie wierzymy w szybkie uregulowanie się przeciwności w gospodarce międzynarodowej. Proces hamowania półśrodkami inflacji światowej wraz z jednoczesnym przystosowaniem się do biegunowo zmienionych warunków w gospodarce na kuli ziemskiej trwać będzie długo i przechodzić będzie jeszcze różne koleje. Hasłem naczelnym dla naszej polityki w tych warunkach powinno być utrzymanie i rozwój naszej koniunktury chwilowo niezależnie od fluktuacji koniunktury światowej.“

Możemy to zrobić o własnych siłach — i zabezpieczyć się w ten sposób na przyszłość“.

2 i pół miliona kredytów

dla rolników województwa łódzkiego

Owogdaj w łódzkiej izbie rolniczej odbyło się posiedzenie komisji ekonomicznej.

Na porządku dziennym m. in. znalazły się dwie sprawy, dotyczące rolnictwa woj. łódzkiego: sprawa organizacji zbytu produktów roślinnych i kłeski nieurodzaju oraz środków zaradczych przeciw konsekwencjom, wynikającym z nieurodzaju.

Jeżeli chodzi o zbyt produktów roślinnych, komisja stwierdziła, iż zagadnienie to w rolnictwie winno być rozwiązywane przede wszystkim na drodze spółdzielczej, a to przez rozbudowanie sieci spółdzielni rolniczo - handlowych, któreby skupiły w swym ręku cały handel zbożem.

Przechodząc do zagadnienia kłeski nieurodzaju, komisja stwierdziła znaczne zmniejszenie się produkcji roślinnej w r. bież., jakie spowodował szereg kłesk żywiołowych. Po wybitnie niesprzyjającej zimie długo

trwała posucha, jaka zapanowała w początku maja, oraz liczne burze gradowe w okresie wiosennym i letnim zmniejszyły urodzaj nie tylko zbóż, ale również spowodowały nieurodzaj pasz objętościowych, jak siana łąkowego, koniczyn, mieszanek na paszę i słomy zbóż.

W chwili obecnej są już przeprowadzone kredyty na zakup nasion w powiatach szczególnie dotkniętych kłeską nieurodzaju pasz. Wysokość tych kredytów dla województwa łódzkiego sięga ponad 60 tys. zł.

Niezależnie od tych kredytów izba wystąpiła do władz, żądając na ten cel około 2 i pół miliona taniego kredytu średnioterminowego.

Ubezpieczenie agenta

Często zdarzają się spory na tle stosunku pracy agenta do firmy. Spory te dotyczą głównie kwestii, czy stosunek agenta handlowego do firmy, na rzecz której pracuje, jest stosunkiem pracy, i czy w konsekwencji podlega on może obowiązkom ubezpieczenia jako pracownik.

W sprawie tej sąd najwyższy wydał orzeczenie, w którym stwierdził, iż okoliczność, że agent nie ma obowiązku stałej pracy w godzinach biurowych, oraz że pobiera wynagrodzenie w formie prowizji, nie wyłącza możliwości istnienia umowy o pracę między agentem a firmą, na rzecz której pracuje.

Dla stwierdzenia, iż agent do zostaje w stosunku umowy o pracę, istotne znaczenie mają w szczególności: zależność służbowa agenta, objawiająca się m. in. w obowiązku agenta zbierania zamówień w określonych godzinach, obciążenie pracodawcy ryzykiem pracy i zakaz wykonywania podobnej pracy na rzecz innych firm.

Ponad to komisja wypowiedziała się za potrzebą zastosowania ulg w dziedzinie podatkowej, uzyskania zezwoleń na kupno szelówki w lasach, uruchomienia kredytu zastawowego na zwierzęta etc.

Bez zmian

na rynku walorów

Na rynku walorów tendencja była wczoraj utrzymana. Papiery naogół nie wykazały żadnych zmian i obracano nimi po kursach onegdajszych.

Wyjątek stanowiła tylko 7 proc. pożyczka stabilizacyjna. Jak wiadomo papierem tym oraz pożyczką dillonowską dokonywane się obecnie bardzo nielicznych transakcji. Wśród tygodnia pojawił się jednak na rynku pakiet tych obligacji, osiągając atrakcyjny kurs 440.

Zachęceniem wysokim kursem, niektórzy również wczoraj pragnęli ulokować pożyczkę tę na rynku. Wobec ostrożności publiczności za obligacje stabilizacyjnej ofiarowano tylko 434, co równa się istotnemu kursowi przeliczeniowemu tej pożyczki. Kursy przeto w obrotach wczorajszych kształtowały się następująco:

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 433 w oddawaniu, 435 w żądaniu.

8 proc. pożyczka dillonowska 60,20 kupno, 61,20 sprzedaż.

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka) 39,50 w placeniu, 40 w żądaniu.

3 proc. pożyczka inwestycyjna. I em. 68,75 kupno, 69,25 sprzedaż, II em. 68 kupno, 68,50 sprzedaż.

4 i pół proc. państw. pożyczka wewnętrzna 57 w placeniu, 57,50 w żądaniu.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna: za grubsze odcinki płacono 57,75, żądano 58,25, za drobne zaś 57,25 kupno, 57,75 sprzedaż.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — nowe 55,50 kupno, 56 sprzedaż. Na rynku akcyjnym — żadnych obrotów nie dokonywano.

Niels Bukh przybywa do Łodzi

W prasie duńskiej znajdujemy wiadomość, że twórca słynnej szkoły gimnastycznej w Offerup, w Danii — Niels Bukh, wraz ze swą wybraną grupą 20 dziewcząt i chłopców, wybiera się na zaproszenie towarzystwa polsko-duńskiego, na kilka pokazów do Polski, m. in. i do Łodzi.

Szkola Bukha, jest jedną z najsłynniejszych w świecie szkół gimnastycznych i niedawno w Londynie, w Albert Hall, popisy wychowanków Bukha, zgromadziły dwa komplety — po siedem tysięcy widzów, wywołując nieopisany entuzjazm.

O szczegółach — jeszcze napiszemy.

W kilku wierszach:

— LIGOWA DRUŻYNA ŁKS. wyjeżdża dziś do Piotrkowa (do „Concordii“) a w przyszłą niedzielę grać będzie w Pabianicach (z Sokolem). Oba te mecze traktowane są przez kierownictwo jako sparringi przed drugą serią rozgrywek ligowych i dlatego w obu wypadkach grać będzie najsilniejsza, jaka stoi do dyspozycji, jedenastka. Dziś, o godz. 10.27 z dworca Fabrycznego, pod kierunkiem p. Śmigiełskiego jedzie czternastu następujących graczy do Piotrkowa: Cegliński, Karasiak, Gałeczek, Kowalski, Przygoński, Tadeusiewicz, Osiecki, Rudnicki, Miller, Lewandowski, Szczerbiński, Mucharski, Czajkowski i Ocheński.

— WOLSKI WYJECHAŁ wczoraj na dwutygodniowy wypoczynek do Zaleszczyk. Przybędzie on 22 do Lwowa na mecz ligowy z Pogonią.

— WAJSÓWNA ZOSTAŁA ZAPROSZONA na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które odbędą się w niedzielę 29 b. m. w Monachium. — Udział jej jest jednak wątpliwy, gdyż tego samego dnia odbędzie się w Łodzi międzyokręgowy mecz pań: Śląsk — Łódź, w Łodzi.

— JAK BĘDZIE WYGLĄDAĆ LISTA NAJLEPSZYCH TENISISTÓW? Prasa czeska snuje już przypuszczenia, jak będzie ustalona w tym roku lista najlepszych rakiet świata. Jak wiadomo, cały szereg osób cieszących się autorytetem w sporcie tenisowym, rok rocznie ogłasza listę najlepszych dziesięciu graczy. Za najbardziej miarodajną uchodzi lista Meyersa. Prasa czeska przypuszcza, że kolejność powinna wyglądać w r. b. następująco: 1) Budge (USA), 2) Cramm (Niemcy), 3) Austin (Anglia), 4) Menzel (Czechosłowacja), 5) Heutel (Niemcy), 6) Parker-Pajkowski (USA), 7) Grahl (USA), 8) Crawford (Australia), 9) Hare (Anglia), 10) Wilde (Anglia) lub Hecht (Czechosłowacja). W tej liście pierwsze trzy pozycje są bezsporne, a co do innych, to... zalekajmy, na opinie Meyersa.

— 18 TYSIĘCY ZŁOTYCH CZYSTEJ DOCHODU przyniósł mecz ligowy ŁKS — Buch. Jest to na stosunki polskie rekordowy wpływ z meczu międzynarodowego.

— LANZI STARTOWAĆ BĘDZIE W WARSZAWIE, w międzynarodowym meczingu w dniach 4 — 5. Jego rewanżowy pojedynek z Kucharskim na 800 mtr. będzie największą sensacją imprezy.

— DRUGA SERIA ELIMINACYJNYCH ZAWODÓW BOKSERSKICH, przewidziana w ramach międzyklubowego meczu kombinowanych zespołów IKP i Sokola, również się nie odbyła. Nie stawili się obaj sokoli: Pasternak i Dydilas, nie było też Wozniakiewicza. W ten sposób, ani jedna z czterech walk eliminacyjnych nie odbyła się. Nie wiadomo kogo za ten stan rzeczy winić, albo zapowiedź eliminacji zaszkodziła nieprzygotowanym jeszcze do sezonu zawodnikom, albo też pary są tak nierówno dobrane, że słabsi zgóry rezygnują.

Zawody IKP. — Sokół zakończyły się zwycięstwem drużyny fabrycznej w stosunku 11:5, ale ten stosunek jest tylko matematyczny, gdyż cztery punkty zdobyło IKP. walkowerami, z powodu niestawienia się Muszyńskiego do walki z Więkowski i Dydilasa z Pietrzakiem, a straciło dwa punkty wskutek dyskwalifikacji Stepczyńskiego (W. musza), który znokoutował Pajkerta w nieczysty sposób. W drugiej parze mecz, Stasiak (IKP.) wygrał na punkty ze Stoleckim. W wadze koguciej Marciniak (IKP.) i Drużbiński walczyli na remis, a w drugiej parze koguciej, Marcinkowski (IKP.) pokonał Wasłaka. W wadze półśredniej, Szczeciński (S.) pokonał na pkt. Mikołajczyka, a w średniej Schön (IKP.) wygrał z Nie wadzilem.

— CHMIELEWSKI nie był wczoraj, ani w środę, ani też w poniedziałek na treningu. Mistrz Europy ma nowe dolegliwości. Na szyi wystąpiły mu znów wyrostki, tak, że do chwili wyzdrowienia, nie będzie mógł trenować.

Zródłem zdrowia dla każdego, to kąpiel z szyszką „Novopin“.

Kucharski jest przemęczony

Tym też tłumaczyć należy jego porażkę piątkową w Sztokholmie

Kucharski jest najwyraźniej przemęczony. Sam to przyznaje.

„Niemal zaraz po starcie poczułem, że jestem dziwnie ociężały, chciałem zwiększyć tempo, ale nie mogłem. Gdy nadszedł czas na finisz, z przerażeniem poczułem, że nogi odmówiły mi posłuszeństwa. Nie mogłem się zdobyć na ostatni zryw, który zapewnił mi zwycięstwo w Londynie. Jestem nie-

co przemęczony, trzy poważne starty w ciągu tygodnia, nieco nadszarpnęły moje siły, a przede wszystkim nerwy“ — oto słowa Kucharskiego.

Kucharski pozostaje jeszcze przez tydzień w Szwecji, jedzie na odpoczynek na wyspę Bornholm, po czym w czwartek 12 i następnego dnia, w piątek, 13 b. m. startować będzie w Malmö, gdzie startować będzie w towarzystwie amerykańków i

pierwszej klasy skandynawskiej.

Piątkowy wynik Kucharskiego 1:54.1 jest — jak to już raportowaliśmy — słaby. W r. b. kilkunastu zawodników zagranicznych miało lepsze czasy: Lanzi (Włochy) 1:50.6, Harbig (Niemcy) 1:50.9, Palmerson (Ameryka) 1:51.6, Woodruff (Ameryka) 1:52.1, Beetham (Ameryka) 1:52.2, Bush (Ameryka) 1:52.3, Linnhoff (Niemcy)

1:52.3, Martens (Niemcy) 1:53.1 Colleyer (Anglia) 1:53.1, Grabo (Węgry) 1:53.3, Mac Cabe (Anglia) 1:53.3, Guesconi (Włochy) 1:53.8, Eichberger (Austria) 1:54.2, Goix (Francja) 1:54.2. — Fantastycznego czasu Woodruffa nie bierzemy pod uwagę, gdyż nie został uwzględniony.

Na usprawiedliwienie Kucharskiego trzeba jeszcze dodać, że w piątek, czasy Busha i Lanzi-go były w tym samym stosunku słabe, co wynik polaka. — Rekord Polski Kucharskiego wynosi 1:51.6, a najlepszy jego tegoroczny wynik brzmi: 1:52.8 (Londyn, 2 sierpnia).

Niebawem Kucharski stanie do dwóch sensoryjnych pojedynków w ramach meczu między państwowego Polska—Niemcy z rewelacyjnym Harbigiem, i następnie w ramach międzynarodowego meczingu Warszawianki z Szabo i Lanzim. Wów czas znów aktualnym będzie rekord świata na 800 mtr.

HISTORIA REKORDU ŚWIATOWEGO

w biegu na 800 mtr. jest następująca:

w r. 1900 H. de la Gae — Francja 1:59.2
w r. 1904 J. D. Lightbody — USA 1:56.0
w r. 1908 M. Shoppard — USA 1:52.0
w r. 1912 J. E. Meredith — USA 1:51.9
w r. 1926 O. Peltzer — Niemcy 1:51.6
w r. 1928 Lloyd Hanh — USA 1:51.6
w r. 1928 S. Martin — Francja 1:50.6
w r. 1932 E. Eastman — USA 1:50.0
w r. 1932 Th. Hampson — Anglia 1:49.8
w r. 1936 G. Cunningham — USA 1:49.7
w r. 1937 J. Woodruff — USA 1:47.8

Ten ostatni wynik, jak wiadomo, nie będzie uznany, gdyż, jak się okazało, dystans, na którym biegł murzyn amerykański, wynosił zamiast 800 mtr., tylko 798 mtr.

Polski rekord na tym dystansie należy do Kucharskiego i wynosi 1:51.6 min., a zatem jest równy wynikowi Peltzera z roku 1926, który był rekordem światowym przez dwa lata i rekordem niemieckim przez 13 lat, a który przed kilku dniami poblił Harbig, uzyskując 1:50.9.

Wczoraj wieczorem zarząd PZLA odwołał telegraficznie starty Kucharskiego w Malmö, wzywając go do powrotu do kraju.

Sytuacja na Śląsku znów zagrożona

Sytuacja w piłkarstwie śląskim jest znów zaogniona. Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy dłuższą odezwę prezesa PZPN-u plk. Głabisza do społeczności sportowej Śląska, w której rozprawia się z szerzycielami anarchii



Na zawodach w White City w Londynie, w których wielki tryumf odniósł Kucharski, niespodzianką było zwycięstwo Anglika Sidney Woodersona nad Mikosem Szabo w biegu na 1 milę angielską, w czasie 4:15.8.

Przedstawiamy Rudolfa Schurmana

nowozaangażowanego trenera ligowej drużyny ŁKS-u

Wczoraj podaliśmy wiadomość o zaangażowaniu przez ŁKS trenera wiedeńskiego Schurmana. Dziś możemy podać do wczorajszej wiadomości szczegóły kariery piłkarsko-trenerskiej trenera Schurmana, który, o ile szybko uporządkuje swoje sprawy w Wiedniu, powinien się w Łodzi zjawić jeszcze w tym tygodniu.

Rudolf Schurman liczy dziś 37 lat, jest wychowankiem niestniejącego już dziś WAF-u, następnie grał w Slovanie i wreszcie w Wiener Sport Klubie, ogółem grał dwa naście lat i zawsze na pozycji środkowego napastnika. Schurman grał w swoim czasie kilkakrotnie w reprezentacji Wiednia i wyróżniał się grą przede wszystkim inteligentną.

Jako trener ma świadectwo absolwenta „Oesterreichischen Fussball Trainerkurs“ z opinii

BARDZO ZDOLNEGO.

Przez dwa lata prowadził Schurman drużynę „Vienna Cricket auf Footballklub“, po czym wyjechał do Jugosławii, gdzie z powodzeniem pracował w ligowym klubie „Voivodina“ w Nowim Sadzie, wreszcie od 1 stycznia r. ub. pracuje on z nadzwyczajnym rezultatem w drugoklasowym klubie ligi wiedeńskiej „Helfort“. Drużyna ta, dzięki Schurmanowi uzyskała w Wiedniu nazwę: „sensationsmannschaft“ i otwiera tabelę czternastoklubową. „Helfort“, mało u nas ze słyszenia chociażby, znana drużyna, jest nie tylko bezkonkurencyjną w drugiej lidze zawodowej, ale na swej liście rekordowej b. roku ma naprz. takie zwycięstwa: na Wiednia 3:2, FC Wien 2:1 i 3:1, Libertas 3:2, Favoriten 2:1, a w

pucharze Austrii, przegrała nieszczęśliwie z mistrzem, Admirą 2:4, będąc przez cały czas przeciwnikiem równorzdnym. Mecz z Admirą zwrócił uwagę społeczności piłkarskiej Austrii na wartość „Helfortu“ i na jej trenera Schurmana. Niestety, z powodu ciężkiego położenia finansowego Helfort musiał zredukować Schurmana, wystawia mu jednak jako trenerowi i sportowcowi świadectwo pierwszorzędne, podobnie zresztą jak „Vienna CF“, „Voivodina“ i „Berufsfussballer und Trainer Oesterreichs“.

ŁKS wystosował, jak to już pisaliśmy wczoraj, pismo do Schurmana aby natychmiast przyjeżdżał, akceptując jego warunki finansowe.

Cieszyć się wypada, że zaangażowany trener posiada opinię wartościowej siły pedagogicznej, gdyż wówczas wierzyć będzie wolno w rezultaty jego pracy.

Nie kupujcie żywności w brudnych sklepach

Cały świat zna PROSZKI migreno-nerwoski

KOGUTEK

GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW.

Do Paryża

indywidualne przejazdy zł. 225.—
Wyjazdy w dowolnych terminach.
Wyjazdy okrętem „BRETAGNE“ dn. 14/8, 30/8 i 18/9.

Zapisy i informacje:
Wagons - Lits / Cook
Piotrkowska 68 i 6

Zatw. przez Minist. Op. Społ.
SZKOŁA KOSMETYKI przy Instytucie

MIMAR

SIENKIEWICZA 37. TEL. 122-09

zapisy na kursy kosmetyki i masażu leczniczego.
Bezpłatne programy od 4—7.

MGR. PR.

Ludwik Goldkorn

Tłumacz przysięgły

Zawadzka 23

tel. 114-50

przyjmuje od 11—2 i od 4—7

„ARGOS“ organizuje wycieczki:

na SYCYLIĘ — do Raju Europy
ze zwiedzeniem Wiednia, Rzymu, Wenecji, Florencji, Neapolu, Salzburga koleją, autokarami, statkami.

23.IX. — 18.X. zł. 765.— (kolej - II kl., statek I-kl.)

do CARMEN-SYLVA 1.IX—16.IX zł. 245.—
do CARMEN-SYLVA i KONSTANTYNOPOLA 1.IX—18.IX zł. 370.—
do WARNY (z pobytem w Domu Polskim) 1.IX—30.IX zł. 440.—
do JUGOSŁAWII (autokarem) 2.IX—22.IX zł. 335.—
przez Autostrady ALPEJSKIE 2.IX—17.IX zł. 365.—

Stale wycieczki 14-dniowe do PARYŻA zł. 225.—

Zapisy i informacje: **„ARGOS“**
Łódź, Piotrkowska 60 :: tel. 107-86.



Przed wyjazdem na urlop nad morze, w góry lub na letniska

każdy może zaopatrzyć się **po tanich cenach** w bieliznę damską, męską, dziecięcą, pościelową, chusteczki do nosa i inne materiały.
Uskuteczniamy wysyłki **PACZEK DO ROSJI SOWIECKIEJ** na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R. Informacje na miejscu

Niniejszym zawiadamiam Sz. Kliencie, że z dniem dzisiejszym b. turecka plekarnia i cukiernia Piotrkowska 12, filja Narutowicza 2, po zmianie właściciela i uskutecznionym generalnym remoncie otwarta została pod nazwą „**ŁĘCZYCANKA**” Dążeniem przedsiębiorstwa mego jest higieniczne doborowe 2 razy dziennie świeże pieczywo, oraz smaczne wyroby cukiernicze i szybka obsługa. Prosimy Szan. Kliencie o łaskawe zaszczycenie swojemi odwiedzinami.
Z poważaniem
„Łęczycanka”

Kawiarnia czynna od 6-ej rano do godz. 23-ej



Lody PINGWIN - świetne, choć tanie

Lecznica Stomatologiczna
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

Do wykończenia domów
posadzki, drzwi i okna dostarcza:
Przemysł Drzewny
„Maksymilian Jakubowicz” S. A.
Żeromskiego 90/92, tel. 115-74, 157-74
Ustawiamy parkany wg. przepisu Wydz. Budow. Zarządu Miejskiego.

DOKTOR REICHER
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 201-95
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w. niedziele i święta od 9-12 pp.

Dr. med. E. Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Dr. med. M. RUNDSTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 8-ej do 10-ej rano i od 4-7 wiecz.

Dr. Stanisław Kurwicz
Analizy lekarskie
ZACHODNIA 59a
powrócił

Dr. Herman MAKOWER
chor. wewnętrzne
POWRÓCIŁ
Zachodnia 57 — tel. 119-19
Przyjm. od 6-8 wiecz.

DOKTOR J. NEUMAN
CHIRURG
powrócił
Zachodnia 57. Tel. 128-95.

DR. MED. Juljusz BAUM
Chor. kobiece i położnictwo
POWRÓCIŁ
Cegielniana 17, telef. 163-85
przyjmuje od 12-2 i od 4-6 w.

Dr. BRAUN
ul. Cegielniana 4
Telefon 100-57.
spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przyjm. od 8-11 i od 4-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1

Dr. Słobodzki
Okulista
powrócił Wólczańska 4 tel. 241-27.
Przyjm. 12-1 i 3-5 pp.

Dr. S. Bergman
Chor. wewn.
powrócił
Kilińskiego 44, tel. 143-16
Przyjm. 6,30-8 wiecz.

Dr. med. H. Hammer
AKUSZER - GINEKOLOG
przeprowadził się na ul.
Gdańska 11 - telef. 128-39 (Róg 11 Listopada)
Przyjmuje od 3-7 wiecz.

Dr. med. Władysław Szpiro
CHIRURG
Sienkiewicza 34, tel. 222-10
przyjmuje od 4-6-ej.

Dr. med. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz. W niedz. i święta od 3-2.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45 tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobieta lekarz przyjmuje od 11 - 1 i od 3-5. Czynna od 9 r. do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Do wynajęcia 3-pokojowe mieszkanie z hall'em,
centralnym ogrzewaniem i wszelkimi wygodami w nowowzbudowanym domu
Kopernika 18
Informacje na miejscu lub telefon 137-39

PLUSKWI wytopimy bezpowrotnie wraz z zarodkami świecami dymnymi pod gwarancją.
Zgłoszenia: tel. 120-77 i 156-59

MORSZYN - ZDRÓJ
Pensjonat „Biały Dwór” tel. Nr. 40
Komfortowo urządzone słoneczne pokoje. Staranna obsługa. — — — Ceny przystępne. Kuchnia DIETETYCZNA i DIABETYCZNA na wsór Prof. Dr. Nordena.
Pod kier. T. Opoczyńskiej z Łodzi
ZARZĄD:
T. Opoczyńska i J. Felsztein.

Spólnika
z kapitałem 70 tysięcy
poszukuję do dobrze zaprowadzonej nowoc. fabryki **pończoch.**
Eask. oferty sub. „Prosperity”

Dr. M. Wolfson
Narutowicza 2
tel. 128-83
powrócił

Dr. H. REITEROWSKI
spec. choroby płucne
przeprowadził się
na ul. Piotrkowską 108, tel. 169-60
przyjmuje od 3-5 i od 7-8.

Dr. med. L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.
POWRÓCIŁ
przyjm. od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.

Dr. med. HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-99
Przyjmuje od 8-11 i 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 pp.

DR. MED. NIEWIAŻSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w w niedziele i święta od 9-12

DOKTOR KLINGER
spec. chor. seksualnych, wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w W niedziele i święta od 10-12

Dr. med. Włodzimierz Zadziewicz
STOMATOLOG
Chor. i chirurgia jamy ustnej i zębów
Piotrkowska 164 telef. 125-26
przyjmuje od 3-7

Pedicure
Z USUWANIEM ODCISKÓW ORAZ MASAŻ NÓG
zł. 150
MAGAZYN OBUWIA
Be-Ka
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 59, TEL. 164-80

Dr. Mikołaj Bornstein
Choroby kobiece i akuszeria
mieszka obecnie
Piotrkowska Nr. 292
tel. 266-35
Godz. przyjęć: 10-12 i 16-20.

Dr. med. J. WELLER
choroby wewnętrzne
POWRÓCIŁ
ul. Piotrkowska 225,
(róg Radwańskiej) tel. 149-01
przyjmuje od 6-8 wiecz.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.
Sygnatura 16 Km. 1656 | 36

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16, Leon Wąsowski mający kancelarię w Łodzi ul. Narutowicza Nr. 10 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 września 1937 r. o godz. 10-ej w sali Nr. 9 Sądu Grodzkiego w Łodzi, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika (czki) Józefa i Antoniny małż. Marcinowskich nieruchomości położonej w m. Aleksandrowie przy ul. 11 Listopada Nr. 59, — pow. łódzk. oznacz. Nr. hip. 99, rep. hip. Nr. 105, składającej się z działki gruntu o pow. 11970 mtr. kw. oraz zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Nieruchomość ta w zastawie nie znajduje się. Zostanie sprzedana w całości.
Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 28.000 gr. —, cena zaś wywołania jako w II-gim terminie wynosi zł. 18666 gr. 67.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.500.—
Rękojmię należy złożyć w gotówzinie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.
Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności w dni powszednie bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.
W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Łodzi, Oddział Egzekucyjny, ul. Trębacka Nr. 18, sala Nr. 7.
Dnia 6 sierpnia 1937 r.
Komornik (—) LEON WĄSOWSKI

Dr. med. Z. Pinczewska
chor. kobiece
ul. Gdańska 28, I p. front
Tel. 108-01
wznowi przyjęcia I/IX 37 r.
godz. przyjęć 4-7

Lekarz - Dentysta K. Lewkowicz
POWRÓCIŁ
Śródmiejska 16, tel. 233-08
przyjmuje od 10-1, 3-8 w.

Wznowi przyjęcia Dr. med. D. Rosenzweig
Chor. dzieci
Piłsudskiego 72, tel. 128-74

Dr. B. KNICHOWIECKI
powrócił
CHOROBY DZIECI
Zachodnia 63, tel. 110-20
Dr. med.

Kacnelson
Chor. nerwowe
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 82, tel. 164-19
przyjmuje od 6-8 wiecz.

Dr. med. J. MARGOLIS
OKULISTA
Piotrkowska 113, tel. 165-17
POWRÓCIŁ
Godz. przyj. 12-2 i 5-7.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

LADNIE i prędko pisać uczy kaligraf Berman oraz poprawia wszelkie brzydkie charakterystyki pisma w ciągu 15 lekcji. Aleja 1 maja 4, Lipszyc.

Lokale

2 ALBO 1 POKÓJ, słoneczne, na pierwszym piętrze, z wszelkimi wygodami, ewent. na biuro do wynajęcia. Obejrzeć od poniedziałku Śródmiejska 7, m. 15 od 3-4.

3 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia od zaraz. Główna 57, tel. 201-64. 925-2

SŁONECZNY pokój z balkonem, wejście z klatki schodowej, I piętro, ładnie umeblowany, nadający się na mieszkanie lub biuro do wynajęcia. Nawrot 41/4, godz. 10-13.

MALŻENSTWO poszukuje pokoju w czystym domu, łazienka, telefon, kulturalni. Sub: „Hemar”.

3 POKOJE z kuchnią, z wszelkimi wygodami, frontowe, luksusowe, wyremontowane do wynajęcia. Południowa 42 u gospodarza.

3 POKOJE z kuchnią, komfortowe, wygodne, do wynajęcia. P. O. W. 13 (Skwerowa), tel. 210 07.

POKÓJ u umeblowaniem lub bez, pierwsze piętro, Gdańska 5, m. 14.

KOMFORTOWE 4-pokojowe mieszkanie, hall, wszelkie wygodne, centralne ogrzewanie, nowoczesne urządzenie, do wynajęcia w nowym domu Sienkiewicza 51. Wiadomość tel. 13-555.

SŁONECZNE ładne 4-pokojowe mieszkanie, z wszystkimi wygodami, w czystym domu, do wynajęcia Piotrkowska 200, tel. 182-98.

DWA DUŻE słoneczne pokoje z kuchnią, służbowym, tarasem w ogrodzie, z wszelkimi nowoczesnymi wygodami od zaraz do wynajęcia. Julianów — Malwowa 9, telefon 223-37.

ZARAZ do wynajęcia lokal handlowy na parterze oraz 5 betonowych izb w suterynie z oświetleniem elektrycznym. Wiadomość Traugutta 8.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z wszelkimi wygodami i osobnym wejściem z klatki schodowej wej. Al. Kościuszki 17, m. 10.

4-RO I 5-CIOPKOJOWE mieszkanie z wygodami do wynajęcia przy ul. Zercmskiego nr. 77-79. Dozorca wskaże.

LOKAL handlowy zaraz do wynajęcia z mieszkaniem lub bez. Wiadomość u dozorczy. Główna 17.

GARAŻ (murowany 6x7 mtr.) do wynajęcia. Lipowa 47.

2 i 3 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygodne, wysoki parter i I piętro do wynajęcia. Żeromskiego nr. 24. Wiadomość u dozorczy.

2 POKOJE z kuchnią, wyg., parter do wynajęcia. Żeromskiego 18. Wiadomość u dozorczy.

POJEDYŃCZY i 2 pokoje z kuchnią, wszelkie wygodne, IV i II piętro, front do wynajęcia. 11 Listopada 72. Wiadomość u dozorczy.

4 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia; także tania kasa ogniotrwała. Południowa nr. 23.

6 - POKOJOWE komfortowe mieszkanie do wynajęcia od 1 października. Przejazd 19.

2 POKOJE łącznie, oddzielnie, umeblowane, wygodne, telefon, I piętro. Wiadomość: tel. 139-75.

POKÓJ z niekrępującym wejściem i wszelkimi wygodami do wynajęcia. Narutowicza 35, m. 2.

DO WYNAJĘCIA zaraz 3-pokojowe mieszkanie, słoneczne, wszelkie wygodne, front, I piętro. Ul. Gdańska 5. Wiadomość u dozorczy.

POKÓJ do oddania dla pracującej osoby z wygodami i z telefonem. Śródmiejska 27, m. 3, od 12-3.

DO WYNAJĘCIA 4-pokojowe nowoczesne, komfortowe mieszkanie w nowo wybudowanym domu. Al. Kościuszki 99. Wiad. tel. 115-74, lub na miejscu od 2 — 3 pp. 428-3

SKLEP i pokój odnajmę. Sienkiewicza 27; dozorca lub 16 — 17 tel. 265-78.

Różne

ODSWIEŻAM suchym chemicznym sposobem sufity, ściany, tapety. Bez kurzu, szybko i tanio. 11 Listopada 75, m. 23. Tel. od 9-ej rano do 7 wiecz. 126-68. 241-13

PISANIEM adresów każdy zarobi. Za tysiąc płacę złotych dziesięć. Aby tę intratną pracę uzyskać należy nadesłać krótki życiorys, podać dzień, miesiąc, rok urodzenia oraz zastępować się do treści otrzymanej odpowiedzi. Zgłoszenia Abdel-Hanim, Lwów 15, Cerkiewna 18/31, 8331-12

DYWANY: perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia artystyczny zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgrom, Kilińskiego 18, telefon 192-46. 6924-5

CZYSZCZENIE sufitów, ścian, tapet, suchym chemicznym sposobem. Wiadomość: Mała 2 róg 6 Sierpnia, sklep farb S. Wiatrak, lub tel. 234-04 od 9 rano do 7 wiecz.

PRZENOCOWAĆ w czystym, osobnym pokoiku za 1,25 można tylko w domu noclegowym Łódź, Kilińskiego 41.

CZYSZCZĘ suchym chemicznym sposobem tapety, sufity i ściany. Wiadomość: Zawadzka 6, m. 1. Tel. 170-18.

PRZYJMĘ 2 panów na mieszkanie. Zł. 3.— tygodniowo. Sienkiewicza nr. 64, m. 91.

DR. MED.

J. HAJMAN
choroby wewnętrzne, mieszka obecnie
Aleje Kościuszki 97
(róg Bandurskiego), tel. 103-12
Przyjmuje od 4.30 do 7.00 po południu

Dr. St. Bibergal
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych i seksualnych
Zawadzka 10, tel. 106-30
przyjmuje od 9-11 i od 5-8
w niedziele i święta od 9-1

DOKTOR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i kobiecych
Traugutta 9, front, I p
Tel. 262-98
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 w
w niedz. i święta od 9-12.30 pp.

Uzdrowiska

ZŁ. 120.—, 14 dni nad morzem. Kolonia wypoczynkowo - turystyczna w Karwi nad Bałtykiem pod kierownictwem p. G. Lichtenstajnowej i Grundmana. Opłata powyższa obejmuje: Obfity wikt 5 razy dziennie, mieszkanie, przejazd z Łodzi do Karwi i z powrotem. Opłata klimatyczna. Plan wycieczek dla powyższego turnusu w prospektach. Grupa wyjeżdża 10 sierpnia. Informacje i zapisy: Wypożyczalnia książek „Lektor”, Łódź, Śródmiejska 7, godz. 11-13, 15 — 21. 846-8

GŁÓWNO. Pensjonat R. Konarskiej w pięknej okolicy (wille Pokorowskiego) duże i ładne pokoje. Zgłoszenia na miejscu. Informacje w Łodzi, tel. 108-90. 403-2

Posady

AKWIZYTOR do Biura Reklam poszukiwany. Zgłosić się: Piotrkowska 107, Czarnożył. 407-2

WYKWALIFIKOWANY ekspedient branży włókienniczej ze znajomością bucharteli poszukuje posady. Oferty sub: „Prezencja”.

POSZUKUJE wykwalifikowanej modystki. J. Zomer, Piotrkowska 9.

POSZUKIWANA zdolna biuralistka, biegle pisząca na maszynie, obeznana z księgowością. Oferty sub: „Łodzianka”.

NAUCZYCIELKA kwalifikowana, ukończona państwowe seminarium nauczycielskie, magisterium filozofii, studium pracy społecznej, obejmie posadę w szkole powszechnej. Zgłoszenia pod „Nauczycielka” do administracji.

POSZUKUJEMY wykwalifikowanej ekspedientki branży konfekcyjnej dziecięcej i zabawek. „Bobo”. Piotrkowska 82.

LEKARZ - dentysta poszukiwana do gabinetu na współpracę. Oferty pod „Dyplom”.

Kupno i sprzedaż.

PLACE w pobliżu ulicy Pabjanickiej przestrzeni od 600 metrów do sprzedania. Przystanek tramwajowy na miejscu. Otton Krauss, Łódź, Pabjanicka 47. 6292-9

SPRZEDAM okazjnie wille-pałac zimowy, 22 pokoje. Pięciemorgowy sad. Malownicze połączenie. Kazimierz Dolny. Pensjonat „Styriowy” — Łopuska.

DOM na ruchliwej ulicy w Łodzi, 60 mieszkań, sprzedam. Zgłoszenia pod „Dom 60” do administracji.

PIEKARNIA w pełnym ruchu zaraz do sprzedania wprost od gospodarza. Zgłoszenia pod „Piekarnia Łódź” do administracji.

BOWER dla ośmioletniego okazjnie kupię. Adresy do „Głosu Por.” dla „AK”.

FOTEL NA KÓLKACH samojżdżący, doskonałej konstrukcji tanio do sprzedania, Magistracka 25, m. 5.

„Głos Poranny”

nabyć można w Teofilowie, Inowłodzu i okolicznych letniskach u p. Lewenberga.



Za kulisami teatru

lub przy zdjęciu kinematograficznym panuje ożywiony ruch. Słowa nie są w stanie oddać nastroju i wyrazu środowiska tak, jak to może uczynić obraz. Oczywiście należy tylko mieć odpowiednią kamerę w rodzaju NETTA: Zeiss Ikon, posiadającą wymienne obiektywy (Tessar Zeissa 1:3.5 i 1:2.8 f-5 cm., TRIOTAR 1:5.6 f-10,5 cm.), migawkę szczelinową do 1/1000 sekundy, licznik zdjęć, sprzężenie pomiędzy migawką i posuwem błony oraz wbudowany odległościomierz klinowy. Zewnętrzne części metalowe są chromowane.

UŻYWAJCIE BŁON ZEISS IKON!

Sprzedaj przez większe sklepy aparatów fotograficznych.

Katalogi wysyła:

Jeneralna Reprezentacja J. SEGALOWICZ
Dom Techniczno-Handlowy Warszawa, ul. Moniuszki 2a

MOTORY KABELE
WENTYLATORY
MATERIAŁY
ELEKTRO
INSTALACYJNE
W WIELKIM
WYBORZE
I TANIO!

TEL: 111 29
FERRO-ELEKTRICUM
UL. PAWEŁ ZAUDER-ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 123 w PODW.

Najtaniej Tylko w
najstarszej firmie
I. B. WOŁKOWYSKI
Narutowicza 11
tel. 137-70
WÓZKI dziecięce,
BOSSA metalowe i polowe, **MATERACE**
różne, **WYŻYMACZKI, ŁODOWNIE**,
Reparacje, lakierowanie wózków i łózek.
Firma egz. od 1896 r.

Do akt. Nr. Km. 1445/XI/34 i 683/XI/36

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 11-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Lipowej 44 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 sierpnia 1937 r. o godz. 13 w Łodzi, przy ulicy Al. 1-go Maja 14 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: jednego zespołu maszyn pończoszniczych kotłowych z 4 motorami f. Schubert i Salzer oraz 2200 tuzinów jedwabnych pończoch, oszacowanych na łączną sumę zł. 13.000

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 21.7. 1937 r.

Komornik (—) S. Bednarek

Do akt. Nr. Km. 940 + 37

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go, Stanisław Gasiński zamieszkały w Łodzi, ul. Legionów 63 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 17 sierpnia 1937 r. o godz. 12 w Łodzi, Plac Boernera 9 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: dwie szafy, stół, kozetka, 4 krzesła, para ffranek, kredens i 10 heczek śledzi po 1000 sztuk oszacowanych na łączną sumę zł. 585.—

które oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 29 lipca 1937 r.

Komornik (—) St. Gasiński.
Sprawa Sz. Poznańskiego p-ko Groj-nemowi Wajzmanowi

Do akt. Nr. Km. XV 1401/37

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 15-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 277 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1937 r. o godz. 12-iej w Łodzi przy ul. Łącznej Nr. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: różnych mebli, odbiornika radiowego z głośnikami, 2-ech dywanów pluszowych, patefonu, żyrandoli i innych oszacowanych na łączną sumę zł. 985.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 3 lipca 1937 r.

Komornik (—) Adam Mróz.

Sprawa Łódz. Tow. Elektr. p-ko K. Jakubowskiemu.

Okulary
nowoczesne
NIE MĘCZA
OCZU!
OPTYK
SZYMON URBACH
PIOTRKOWSKA 33
TELEON 222-23.



ZWYCIĘSTWO ODNIOŚLA OPONA SEMPERIT

Opony samochodowe, motocyklowe i rowerowe zawsze na składzie.

HURTOWNIA WYROBÓW GUMOWYCH
CH. TENENBLUM
NARUTOWICZA 16. TEL. 140-59
Repr. **BERSON-SEMPERIT**

MOTOCYKLE

ANGIELSKIE, repr. na woj. łódzkie
NORTON, ROYAL ENFIELD
A. J. S. i EXCELSIOR
oraz części zamienne i akcesoria.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), 9 Urząd Skarbowy w Łodzi, podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 11.VIII 1937 roku o godz. 10-ej w lokalu zobowiązanego, Hersza Rozena, przy ulicy Południowej 25, celem uregulowania zaległych należności z tytułu podatku obrotowego za r. 1931, 2, 3 na rzecz 9 U. Sk. w Łodzi odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 424

Cukier, kostka w skrzyniach, 65 skrzyń.	Cena szac. zł. 3.200.—
Cukier w workach, 67 worków.	" " " 5.500.—
Cukier, faryna a 100 kg., 30 worków.	" " " 2.800.—
Liście bobkowe 1 b. - 70 kg., 28 b.	" " " 1.400.—
Zapałki w dużych skrzyniach, 50 skrzyń	" " " 20.000.—
Zapałki w skrzyniach małych, 10 skrzyń	" " " 2.000.—
Kawa surowa po 50 kg. worek, 80 worków	" " " 12.000.—
Pieprz w workach, po 50 kg., 42 worki	" " " 6.200.—
Rodzynki „Koryntki” po 25 kg. worek, 35 w.	" " " 1.400.—
Rodz. „Sultanki” 230 skrz., białe 2.700 skrz. a 12½ kg.	" " " 4.000.—
Herbata w skrzyniach, po 40 kg., 40 skrzyń	" " " 16.000.—
Herbata w skrzyniach po 20 kg., 12 skrzyń	" " " 2.400.—

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 11 sierpnia 1937 roku od godz. 10-ej do godz. 16-ej w lokalu zobowiązanego.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego: (—) WL. DUBAS
referendarz

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), 9 Urząd Skarbowy w Łodzi, podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 11.VIII 1937 roku o godz. 10-ej w lokalu zobowiązanego, Hersza Rozena, przy ulicy Południowej 25, celem uregulowania zaległych należności z tytułu podatku dochodowego za 32, 33 i 34 r. na rzecz 9 U. Sk. w Łodzi odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 423

1 kasa ogniotrwała	Cena szacunk. zł. 120.—
1 pianino, firmy J. Schröder	" " " 400.—
1 otomana dębowa	" " " 150.—
1 biurko dębowe	" " " 50.—
1 szafa, biała lakierowana	" " " 75.—
1 stolik okrągły i 4 krzesła	" " " 75.—
1 kredens dębowy z lustrem	" " " 150.—
1 stół rozsuwany, dębowy i 10 krzesełek	" " " 150.—
1 patefon w szafce	" " " 50.—
1 biblioteka dębowa	" " " 250.—
1 biurko	" " " 100.—
2 żyrandole 12 płomienne	" " " 150.—
2 szafy mahoniowe	" " " 140.—
1 toaleta z lustrem	" " " 100.—
2 stoliki nocne	" " " 20.—

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 11 sierpnia 1937 roku od godz. 10-ej do godz. 16-ej w lokalu zobowiązanego.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego: (—) WL. DUBAS
referendarz

BALSAMICZNA
SÓL
DO
NÓG

GASECKIEGO
(Z KOGUTKIEM)
AGEPIN

usuwa ból, pieczenie,
nabrzmienie nóg, zmęczenie
odcisk, które po tej kąpieli
dają się usunąć nawet
paznokciem. Przepis
użyty na opakowaniu.

**Kupujcie
z I-go źródła**

Wielki wybór

WÓZKÓW dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACY wyszczelnianych
MATERACY sprężyn.
„Patent”
ŁÓŻEK połowych
w fabrycznym „DOBROPOL”
— — — — — składzie

ŁÓŻEK komodowych
WYŻYMACZEK
marki „Rubber”
ŁODÓWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i dresyn
Łódź, Piotrkowska 73
w podw. Tel. 159-90

WIELKA ZNIŻKA CEN!

Podczas Wyprzedaży Posezonoj

znanej

bielizny

Rex

w firmie **ST. WEILBACH**
PIOTRKOWSKA 154

TYLKO KRÓTKI CZAS!



Poszukuję lokalu handlowego

(sklep frontowy z przyległym pokojem) przy
ul. Piotrkowskiej od Moniuszki do Główniej.
Oferty do administracji pisma pod „S. ZP.”

Poszukiwane mieszkanie

4 pokojowe z kuchnią
i wszelkimi wygodami.
Oferty Sub. H. Sz.

CHRONĆ ZDROWIE!

OLZA
GUM...?

Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

PLUSKWI

wyćpisz bezpowrotnie tylko świecą dezynfekcyjną „Fu-
migatore-Cimex”. Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań
pod gwarancją gazami D. G. W. Zgłoszenia:
„ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY”
Łódź, Al. 1 Maja 4, tel. 222-60

JÓZEF LITWIN Tłumacz Przysięgły

jęz. angielskiego, francuskiego,
niemieckiego i rosyjskiego
przeprowadził się na ulicę
Piotrkowska 29 II p.
Tel. 233-34

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

POCZ. O 12

Dziś i dni następnych

Rozmach! Wdzięk i Miłość!

Carola Lombard w filmie erotycznym p. t.

„Bez jutra”

Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

POCZ. O 12

Dziś i dni następnych

MARGARET SULAVAN w filmie

Uczieczka ku szczęściu

oraz KAY FRANCIS w filmie

Żona dwóch

KINO RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych

Kaprys Markizy Pompadour

(DIE POMPADOUR)

W roli głównej **Käthe von Nagy, Leo Slezak i Willy Eichberger**

Początek w dni powsz. o g. 4, w niedziele i święta o 12 w poł.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

DZIEWIĘCIE KINO
PRZEDWISNIE

Żeromskiego 74/76, tel. 129-88.

Dziś i dni następnych

GŁOS SERCA

W roli głównej: **JANET GAYNOR, ROBERT TAYLOR**

Ceny miejsc: na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr., następne seanse: I m. 1,09, II m. 90 g. III m. 50 g.
Kupony ulgowe po 70 gr.

Janet Gaynor w kreacji bardziej wzruszającej, niż w „Siódmym Niebie” w filmie p. t.

Wzruszająca opowieść miłosna, która
niezawodnie trafi do serc widzów

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4,60, za odnośnienie —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem
redakcyjnym zł. 1,50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca
50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50
Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogło-
szenia w dodatku niedzielnym „Rewja” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej
firmy zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej

Redaktor odp. Lucjan Lipiński

Za Wydawnictwo: „Głos Poranny — Jan Urbach i S-ka” Henryk Kronman.

W drukarni własnej Piotrkowska 101.

„Rewia”

ilustrowana tygodniowa

Nr. 32. Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 8-go sierpnia 1937 r.

Dzisiejszy numer

„REWIA”

zawiera następujące artykuły:

J. K. Urbach: Synowie Polski walczą o wolność.
Manfred Georg: Miłość w pałacu Chigi.
Moro - Giafferi: Antysemityzm jest głupota.
L. Lourie: Zwycięstwo komedianta ***: Pierwszy obiad z Sergiuszem Piaseckim.
J. Sazonow: Pamiętniki wieży Eifla.
Milan: Żyd z Frankfurtu.
J. Nir: Praga — Karlsbad — Zlin.
W. Braun: Krople na zły humor.
M. Erdödy: Uprzejmość przede wszystkim.
Weare Holbrook: Spowiedź wioślacza.
Aleks. Rozenberg: Pół tuta zdrowego śmiechu.
Sasza Guitry: Pierwsze przestępstwo.
R. Schwarzer: Co pociąga mężczyznę ku kobiecie.

Synowie Polski walczą o wolność

Legion Mickiewicza, powstanie w Poznańskim i wzlot ludności w Galicji

Manifest powstania krakowskiego, głoszący demokratyczne hasła całkowitego równouprawnienia politycznego i społecznego wszystkich obywateli, porwał serca tych, którym od dawna ciążyła niewola i przemoc. Mimo klęski powstania przeszedł dreszcz rewolucyjny po całej prawie Europie. Na wiosnę 1848 r. wybuchają rewolucje we wszystkich większych miastach zachodniej Europy. Porywa się lud do walki o wolność i sprawiedliwość w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, we Włoszech i na Węgrzech.

Rewolucjonści na wszystkich barykadach Europy, jako czołowe hasło wysuwają żądanie wyzwolenia politycznego Polski.

W Paryżu lud proklamuje 27 lutego republikę, minister spraw zagranicznych nowej republiki, poeta LAMARTINE śle noty do wszystkich rządów, w których zapewnia, że rząd nawet „czynnym działaniem” dążyć będzie do przywrócenia państwowości polskiej. Sejm węgierski z entuzjazmem uchwała, że „sprawa polska jest sprawą Węgier i żąda niepodległości Polski, parlament przygotowawczy zjednoczonych Niemiec uznaje „podział Polski za haniebną niesprawiedliwość i uważa za święty obowiązek ludów niemieckich wszelkich dołożyć starań, aby przywróconą została niepodległość Polski”.

Emigranci paryscy, którzy od upadku powstania listopadowego z upragnieniem oczekiwali tej „wiosny ludów”, ciągną z zachodu do Polski, głównie do Poznańskiego.

Wielu emigrantów, głównie dawnych wojskowych, wstąpiło do wojsk republikańskich, inni zaczęli formować legiony, aby zbrojnie wkroczyć na ziemie polskie.

Wieszcz narodu ADAM MICKIEWICZ, którym również silnie wstrząsnęła rewolucja krakowska, zrywa z mistycyzmem Towiańskiego i tworzy w końcu marca 1848 r. w Rzymie legion, nad którym objął dowództwo dawny adiutant Józefa Poniatowskiego, N. SIODOLKIEWICZ. W dniu 29 marca legionieści podpisali t. zw. symbol polityczny, czyli akt wiary polityczno - społecznej oddziału, opracowany przez wieszca. Akt wiary zawierał piętnaście punktów, z których dziesiąty dosłownie brzmiał:

„Izraelowi, bratu starszemu uszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze ku goodru

wiecznemu i doczesnemu. Równie we wszystkim prawo”.

(„Adam Mickiewicz i jego epoka” t. III aneksy. St. Szpołtański, Warszawa 1922 r.).

Program polityczno - społeczny legionu był wyrazem najbardziej postępowych demokratycznych pragnień owych czasów. W zwięzłej formie, w stylu starożytnych prawodawców, głosił on:

wolność religijną, wolność słowa, równość powszechną, obywatelską, równość urzędów, przyznanie Izraelitom równego prawa obywatelskiego, równouprawnienie kobiet, prawa obywatelskie dla mieszkalnych na ziemiach polskich Słowianom, gminną własność ziemi, ścisłe przymierze z Czechami i ruskimi ludami, i międzynarodową solidarność.

Szlachetne i wznieście ustosunkowanie się do sprawy żydowskiej, któremu był wierny Mickiewicz — największy wieszcz Polski i Słowiańszczyzny, — aż do zgonu, było i jest dumą żydów na całym świecie. I zupełnie zbytecznym, a właściwie bezsensownym jest poszukiwanie w dalszej rodzinie wieszca krwi żydowskiej, bowiem tymbarziej doniosłym jest, iż rdzenny Słowianin, dumą całej Słowiańszczyzny, takie, a nie inne zajął stanowisko względem żydów.

Podróż Mickiewicza i legionistów poprzez całe Włochy była jedną wielką na cześć jego manifestacją.

W legionie wśród pierwszych dwustu ochotników było zgórą trzydziestu żydów, przeważnie studentów.

O jednym z nich, warszawianinie IZYDORZE BRUENNERZE zachowała się wiadomość, że odniósł rany w bojach legionu pod Rzymem. Brünner był również jednym z dowódców oddziałów w powstaniu styczniowym 1863 r. Legion na wezwanie Mickiewicza z Włoch przybył do Francji, wzrósł do liczby 500 ochotników, brał udział w walkach z reakcją i po klęsce „wiosny ludów” rozpadł się.

Powszechna rewolucja 1848 r. nie znalazła żadnego prawie oddźwięku w zaborze rosyjskim; Królestwo było zduszone w żelaznych kleszczach rządów PASKIEWICZA. Wszelkie nadzieje Polaków na wybuch wojny krzyżowej przeciw Rosji były złudne, wpływy demokratyczne na zachodzie okazały się za słabe. Car MIKOŁAJ I wydał szorstki, brutalny manifest do

reakcji europejskiej, by przysięgła wspólny atak przeciw demokracji i obiecał stanąć na czele bloku antydemokratycznego. Demokracja europejska wezwała Polaków do wszczęcia akcji rewolucyjnej dla przygotowania wojny przeciw Rosji.

Powstało Poznańskie.

Zorganizowany komitet narodowy powołał na wodza głośnego rewolucjonistę, dopiero co uwolnionego przez lud berliński z więzienia — LUDWIKA MIEROSŁAWSKIEGO, uczestnika powstania listopadowego. Mierosławski pod sztandarami polskimi skupił około 10,000 ochotników, głównie kołomyż - chłopów. Nastrój ochotników był dobry, można było w szybkim tempie powiększyć szeregi, jednak

komitet narodowy poznański, poparty przez reakcyjne ziemianstwo, miast nie ustępować Niemcom, wszedł w zbyteczne układy, zgodził się na redukację armii ochotniczej do 2,800 ludzi,

podzielonych na cztery obozy. Po osłabieniu i rozbiciu powstańców, Prusacy przeważającą siłą zdradziecko wpadli na oddziały polskie i

mimo bohaterkiej postawy powstańców, rozbili je.

Tak zakończyło się powstanie poznańskie, które, gdyby od pierwszej chwili przyjęło charakter ofensywny, mogłoby się poważnie rozwinąć i może zdołałoby spowodować ruch rewolucyjny w Kongresówce.

Mimo klęski powstańczej w r. 1846,

poderwała się ponownie i ludność Galicji.

We Lwowie wyłoniła się rada narodowa, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich wyznań i zawodów. Powstały rady w Krakowie, Tarnowie oraz w mniejszych miastach, poczęto organizować gwardię narodową. Reprezentacje ogólne, jako jeden z pierwszych postulatów, wysunęły

żądanie równouprawnienia wszystkich obywateli, a więc i żydów.

co wskazywało, iż krótkotrwałe powstanie krakowskie z przed dwu lat miało wielki wpływ na nastroje mas.

Do gwardii narodowej chętnie przyjmowano żydów, którzy też zgłaszali się masowo.

Miejskie rady narodowe oraz obwodowe wyłoniły deputacje, która miała przedłożyć we Wiedniu postulaty mieszkańców Ga-

licji. W skład tej delegacji weszli żydzi: rabini MAJZELSKI i KOHN, MEYER, MIEZES, HOROWICZ, BERNSTEIN, MINC, NIRENSTEIN, KOLISZER, dr. MENKES, PALESTER i ROZNER.

W petycji do rządu w punkcie 11 żądano

„całkowitej równości obywatelskiej i politycznej przed prawem wszystkich klas i wyznań mieszkańców”.

Na wszystkich ogłoszeniach i rozporządzeniach centralnej rady naczelnej dużymi literami wypisane były hasła wielkiej rewolucji francuskiej:

Wolność, Równość i Braterstwo!

Zapanowała wśród mieszkańców Galicji w okresie „wiosny ludów” wyjątkowa harmonia.

Cała ludność żydowska, mimo usiłowań biurokracji austriackiej, wyraziła zgodę na ścisłą współpracę z narodem polskim w walce o postulaty polityczne i społeczne.

Zwłaszcza inteligencja żydowska, wśród której nurtował silny prąd patriotyczny, zgłosiła całkowicie swój akces do wszelkich prac ogólnie - narodowych.

Żydzi krakowscy wydali w dniu 3 maja 1848 r. gorącą odezwę do swych współwyznawców w w. księstwie Poznańskim, w której wzywali do wierności i ofiarności dla sprawy polskiej.

Powstają prawie we wszystkich miastach i miasteczkach komitety postępowe Polaków wyznania izraelickiego i komitety Polek starozakonnych, które organizują dla swych współwyznawców szkoły polskie, wykłady języka, literatury i historii Polski. Z podania, wysłanego przez taki komitet w Tyśmienicy do SMOLKI we Wiedniu, można się zorientować co do nastrojów, panujących wówczas wśród ludności żydowskiej Galicji. Komitet Polaków wyznania izraelickiego pisze między innymi:

„...przez tworzenie żydowskich kolonii rolnych i przyzwyczajanie żydów do posiadania ziemi, przez zupełne ich wydobycie z kału kupiectwa i niuczemnej oszukańczej spekulacji, które wypaczają rozwój umysłu i tłumia wszelkie uczucia, nareszcie przez zakładanie szkół w każdej choćby najmniejszej gminie, gdzieby uczono polskiego języka i zaprowadzono, jako środki ogólnego kształcenia: naukę rachunków, historii i ge-

ografii, można osiągnąć cel zlania się.

O! wy Polacy, natchnieni duchem wolności, wasze dzielne usiłowania i silne poparcie w sejmie takich urzędów może spowodować zaprowadzenie wspomnianych instytucji. Starajcie się o zaprowadzenie tych zbawiennych instytucji, położcie do nich kamień węgielny, na którym byśmy dalej budować mogli.

Pół miliona dusz przybędzie przez to waszej narodowości,

dziesięć lat nie upłynie, a dzieło wasze będzie kwitnąć ku zbawieniu...” (Widmana „Franciszek Smolka” aneksy str. 876).

Współpracowniczka demokratycznego pisma „Postęp”, wychodzącego we Lwowie, MATYŁDA RYTERÓWNA dużo pracy i energii włożyła przy zorganizowaniu szkolnictwa polskiego dla ludności izraelickiej.

Podczas wyborów do ustawodawczego parlamentu wiedeńskiego zostali wybrani trzej posłowie - żydzi: gorący patriota polski rabin MAJZELSKI w Krakowie, MANHAJMER w Brodach i HALPERN w Stanisławowie. Parlament po bardzo burzliwej dyskusji nie dał równouprawnienia ludności żydowskiej, dopiero narzucona przez rząd w r. 1849 konstytucja przyznała na całym terenie cesarstwa austriackiego pełne równouprawnienie ludności żydowskiej.

Zmobilizowana reakcja europejska żelazną dłonią stłumiła wszelkie przejawy rewolucyjnej ludności, rwących się do wolności. Zresztą i powszechny zapał, entuzjazm rewolucyjny bardzo szybko ostygł. Dotychczas liberalne mieszczaństwo, które w pierwszej chwili sympatyzowało z ruchem rewolucyjnym, w ciężkiej chwili z przestachu przed rzekomo zbyt radykalnymi hasłami,

zdradziło i przeszło do obozu reakcji.

Nastąpił duszny okres kontrrewolucyjny i reakcji. Wśród demokracji europejskiej, która zawiodła się w swych rachunkach rewolucyjnych na ziemiach polskich, która była na ogół zdumiona śpiączką, letargiem narodu polskiego, sprawa polska straciła na popularności; w opinii jej naród polski stracił charakter czołowego szermierza wolności.

J. K. Urbach.

Miłość w pałacu Chigi

Madame de Fontanges, Duce i pamiętniki

Stanisław Wasylewski: „NIEZAPISANY STAN SŁUŻBY”.

Paryż, w sierpniu.

Przez dłuższy czas przypuszczano, że proces ten nie dojdzie do skutku. Okoliczności, które do niego prowadziły, były bardzo przykre; oskarżona była tak nieobliczalna i pełna temperamentu, że obawiano się najgorszych niespodzianek z jej strony. „Interesy państwa” były narażone.

Jednak, teraz stanęła przed sądem mała Madeleine Coraboeuf, która dotychczas znana była pod znacznie dźwięczniejszym nazwiskiem: Magda de Fontanges.

Jest ona oskarżona o strzały skierowane 17 marca r. b. do byłego posła francuskiego w Rzymie, hrabiego de Chambrun, w chwili, gdy wsiadał do pociągu na dworcem północnym w Paryżu. Kula utkwiła w mięśniach, o włos od serca.

— Dlaczego? — pytał świat. — Dlaczego? — pytała policja. Mała kobietka płakała: — Zniszczył moją miłość. — I do chwili dodała: — Miłość między Mussolinim i mną.

Niezwykła sensacja. Wiedziało, że Magda de Fontanges jest współpracowniczką różnych francuskich gazet prawicowych, jeździ po świecie i często robi różne znajomości z wysoko postawionymi osobami. Ale Mussolini? Śmiano się i początkowo zamknięto Magdę w zakładzie, aby zbadać jej stan umysłowy. Czekano, aby lekarze uznali ją za niepoczytalną. Ale, niestety, lekarze orzekli, że Magda jest „szalonym podlotkiem”, ale nie ma podstawy do uznania jej za nienormalną.

Magda nie próżnowała w areszcie śledczym. Pewnego dnia w tygodniku „Confessions” Magda zaczęła drukować swe pamiętniki pod tytułem „Pour mon amour” z podtytułem: „Z pałacu Chigi do więzienia śledczego”. Obiecywała, że opíše dokładnie wszystkie szczegóły tej miłości. Tygodnik rozchwytano. Drugi zeszyt nie ukazał się już oficjalnie, lecz był sprzedawany w tajemnicy, za grube pieniądze. Trzecia część wogóle się nie ukazała. Bowiem w międzyczasie włoski poseł przy był na Quai d'Orsay i protestował przeciw tej niedyskrecji.

Co właściwie miało miejsce w rzeczywistości, dziś jeszcze trudno powiedzieć. Magda twierdzi, że poseł Chambrun zniszczył idyllę miłosną i za pomocą intryg wysiedlił ją z Włoch. Pamiętniki Magdy nie są pełne. Urywają się w najbardziej interesującym miejscu, tam, gdzie autorka pisze, jak zatelefonowano do niej z pałacu Chigi i jakiś głos rozkazał „krótko”:

— Madame, tu, ministerstwo spraw wewnętrznych. Proszę być gotową na godzinę dziewiątą. Po panią ktoś przyjedzie!

Na podstawie pamiętników Magdy, można sobie wyrobić zdanie o jej charakterze. Kto troszeczkę orientuje się w psychologii, od razu zauważy, że te wspomnienia pisała kobieta o dużej fantazji, która rozmaitym spotkaniom i rozmowom nadaje takie znaczenie, jakie chce w nich widzieć.

Pierwsze spotkanie z Duce opisuje Magda w dziecienny sposób: „Wiem, że jestem ładna i że będę mu się podobała... Duce stał przy biurku... pozdrowiłam go po faszystowsku, on mi odpowiedział. Benito pa trzał na mnie, jakby chciał mnie połknąć, a ja rzekłam:

— Pan jest człowiekiem, którego najbardziej podziwiam ze wszystkich ludzi na świecie.

Nieco dalej, według jej słów, scena stała się mocniejsza:

„Nagle chwycił mnie — on — za ramiona i szepnął z płonącymi oczyma:

— Jesteś śliczna, moje dziecko... podobasz mi się”.

Jak widać, Magda pisze stylem powieści brukowych. Na te oświadczenia miłosne Magda nie odpowiedziała, tylko od razu rzuciła mu się na szyję i wyjawiała swą miłość. Następnie mówili o polityce i Magda włączyła w usta Mussoliniego następujące słowa:

„Ach, przestań mówić o Abisynii. Najpiękniejsze na świecie jest teraz to, żeśmy się spotkali”.

Wogóle, według słów Magdy,

Duce zachowywał się, jak sztabak:

„Nagle oblicze jego zmieniło się, chwycił moje ramiona tak silnie, że aż zabolęło, i szepnął, pochylając się nade mną:

— Bądź ostrożna, moje dziecko, mogą ci sprawić ból... czy wcale nie odczuwasz trwogi?”

Następnie ma już widocznie dosyć, i mówi tylko:

„Teraz musisz już iść! Koniec!”

Magda jest trochę zaskoczona na tą formę pożegnania. Widać, że nie nie zaszło. Jednak pozostaje w Rzymie.

Po pewnym czasie poseł francuski widocznie dowiedział się o tej sprawie i pewnego dnia Magda zostaje wysłana — z powrotem do Francji.

Rzeczoznawcy uważają, że całe te pamiętniki można wytłumaczyć w następujący sposób:

Duce nie mógł się pozbyć Magdy i kilka razy udzielił jej posłuchania, a poza tym polecił swemu szefowi prasowemu, Dino Alfieri, aby uniemożliwił niebezpiecznej kobiecie dostęp do niego. Alfieri'emu to się widocznie nie udało i Magda uważyła, że Duce coś do niej czuje. Fantazja zdziałała resztę. W osobie francuskiego posła widziała wroga swej miłości i strzeliła do niego. Na szczęście strzały chybiły i Magda nie została morderczynią.

Zresztą cała ta historia będzie napewno interesującym tematem dla dramaturgów i twórców operetek. Jakkolwiek się skończy ten proces, w przyszłości otoczy go legenda, którą będzie można zatytułować: „Miłość w pałacu Chigi”.

Manfred Georg.



1. Król angielski Jerzy VI odwiedził obóz szkolny, który sam utworzył przed 15 laty, a przy tej okazji zasiadł wśród b. kolegów i odśpiewał z nimi szereg beztrudnych piosenek. — 2. „Stary kpiarz”. Bernard Shaw obchodził niedawno uroczystość 81-lecia swych urodzin. Zdjęcie nasze przedstawia jubilata w chwili przyjmowania gratulacji od wielbicieli jego talentu. — 3. Obraz straszliwej katastrofy pociągu pospiesznego Paryż — Saint Etienne, która wydarzyła się przed stacją Villeneuve Saint Georges. — 4. Amerykański pomysł. Rowec, który otrzymuje napęd od śmigła i dzięki temu osiąga większą szybkość. — 5. W tych dniach w ogrodzie botanicznym w Budapeszcie zakwitł egzotyczny kwiat południa „Victoria Regia”, którego liście mają 1 metr średnicy. Łodygi tego kwiatu są tak silne, że mogą z łatwością unieść duży ciężar.



I wów Wasylewskiego poznajemy od strony polityki i kultury, poznajemy w pracy naukowej przy biurku i w gawędce, czy utarcze przy kawiarnianym stoliku. Przed oczyma czytelnika przesuwa Wasylewski galerię osób, które wżyły w życiu kulturalnym Polski wiele. Stykał się z nimi Wasylewski w rozmaitych okolicznościach i umiejętnie zbliża nas ku postaciom znanym, bądź zapomnianym, i zmniejsza dzielący nas od nich dystans czasu i toczących się wypadków. Uchwycił autor nie tylko drobne rysy ludzi, z którymi się zetknął w pracy, ale i atmosferę owych czasów, atmosferę galicyjskiej polskości, zasługującej — jak widzimy — na rehabilitację. W tę atmosferę padł piorun wybuchu wojny światowej, wstrząsnął światopoglądem utartych pojęć i zburzył poczucie nędznego błogostanu i rozpierającego się coraz mocniej pogodzenia z habsburską rzeczywistością. Zaczęła się rola legionów — zdrucie Wasylewskiego nie dopisało i stąd tytuł wspomnień — „Niezapisany stan służby” — tytuł krzywdzący, niesłuszny, bo nie godzi się ograniczać zasługi narodowej do dziedziny tylko wojennej. Tom wartościowej pracy Wasylewskiego zamykamy z przekonaniem, że autor zapisał swój „stan służby”!

Janina Surynowicz-Wyczółkowska: „PLASZCZ NA DWUCH RAMIONACH”.

Mimo łatwości pisania, powieść całkowicie chybiona. Autorka pisze powieści popularne dla szerokich sfer i żałować należy, że tego rodzaju książki zdobywają dość znaczny rezonans. Bohater modelowany na kreaturze, przedstawiony jest na tle słabutko odmalowanego i wyidealizowanego zdeklasowanego ziemiaństwa. „Plaszcz na dwóch ramionach” jest gorszy od dawnych prac Surynowicz-Wyczółkowskiej i nie zasługuje na polecenie

ŚMIERC PRZED OCZYMA...

Z Sergiuszem Piaseckim u progu jego nowego życia

KIELCE, w sierpniu.

Sergiusz Piasecki!

Już kilka tygodni trwa w polskim świecie literackim wrzenie dokola tego nazwiska i rozlega się wolanie przedstawicieli kół intelektualnych:

— Ułaskawić Sergiusza Piaseckiego! Przebaczyc wczorajszemu przestępcy ze względu na jego dzisiejszy talent!

Od tygodni już rozlega się ten apel. Zainicjował go literat polski, Melchior Wańkiewicz. Przystąpili do niego wybitni pisarze polscy. Wszystkie czasopisma literackie zabrały głos w tej sprawie.

Chodziło bowiem o wyrwanie mokrym murem więzienia na Świętym Krzyżu wielkiego talentu, u wolnienie go dla wzbogacenia polskiego dorobku kulturalnego, dla dobra społeczeństwa.

Nie było to jednak łatwe zadanie. Breniące prawa i sprawiedliwości paragrafy i artykuły kodeksu miały tu wiele, bardzo wiele do powiedzenia.

„Albowiem „dzisiejszy talent” ma jednak swoje „wczoraj”, obarczony licznymi grzechami najcięższego kalibru. Ma za sobą kilka surowych wyroków sądowych — a przede wszystkim to, że korzystał już raz z łaski.

Owych 15 lat więzienia, z których odsiedział już 11, jest ceną, za którą darowano mu przed 11 laty życie.

Przed 11 laty sąd doraźny w Lidzie rozpatrywał proces Sergiusza Piaseckiego i Stefana Niewiarowicza, oskarżonych o

zbrojny napad na pasażerów kolejki,

włażącej do Wasyliszek. Przestępstwo bardzo ciężkie, tym cięższe, że popełnione w czasie tak niespokojnym dla wschodnich rubieży. Żadnych okoliczności łagodzących. Oskarżeni byli poprzednio kierownikami bandy przemytników. Setki razy przekraczali granicę, przemycając polskie towary do Rosji. W aktach Piaseckiego znajduje się ponadto

napad rabunkowy na kupca, jadącego z towarami do Nowogródka. Z rewolwerem w ręku zrabowano 1045 zł.

— Są szkodliwi dla społeczeństwa i należy ich z tego społeczeństwa usunąć — wołał prokurator.

Sąd spełnił jego żądanie. Skazani zostali odprowadzeni do celi śmierci, aby oczekiwać na wykonanie wyroku.

Jednak obrońca Piaseckiego uczynił ostatnią próbę. Wysłał depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej. Długa depesza, wyliczająca wielkie zasługi Piaseckiego w służbie polskiego wywiadu.

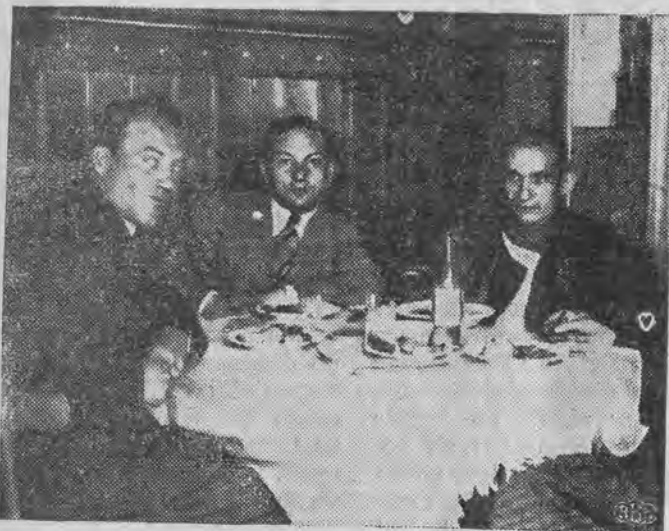
Może to będzie stanowić owe „okoliczności łagodzące”, które uratują Piaseckiego.

Obrońca zwyciężył. Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał z prawa łaski i zamienił Piaseckiemu karę śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia.

Piasecki aresztowany został do więzienia w Rawiczu. Żelazne podwoje zatrzasnęły się za nim.

W roku 1930 zwrócił się skazany ponownie z prośbą do Prezydenta o zmniejszenie pozostałej do odsiedzenia kary:

„Znajdowałem się wówczas w najstraszniejszych warunkach. Wszystkie okoliczności pchały mnie do przestępstwa i nie nie było w stanie mnie od niego odwieść. Nie byłem zepsutym nawskroś człowiekiem. Byłem jedynie bardzo nieszczęśliwy...”



Pierwszy obiad na wolności po 11 latach więzienia. (Pierwszy na prawo Sergiusz Piasecki).

Prośba zostaje odrzucona.

W dwa lata później znów prośba z więzienia w Koronowie, znów odrzucona.

Teraz zostaje Piasecki przeniesiony do najcięższego więzienia polskiego na Świętym Krzyżu: znak, że

już nie ma nadziei.

Chyba suchoty... Tego się doczekał Piasecki. Przyszło szybciej, niż się spodziewał. Jeden rok w świętokrzyskim więzieniu wystarczył.

Jednocześnie jednak

zrodziła się w nim nowa iskra, która dała mu największą siłę do przetrzymania ciężkiego życia. Tam, w ciasnej, dusznej i wilgotnej celi, w ciągłych rozmyślaniach nad minionym burzliwym życiem, powstał talent pisarski. Talent ten stał się jakby pomostem pomiędzy nim samym, a jego czynami. Dusza wysublimowała się poprzez długi rachunek sumienia i szukała ujęcia dla swych tęsknot w sztuce.

Spróbował w najcięższych warunkach. W warunkach, w których

kawalek papieru jest wielką wygraną, ołówek — skarbem.

W warunkach, gdzie 16 osób musi sobie znaleźć dość miejsca i powietrza w celi o 15 metrach kwadratowych.

W ten sposób stworzył Piasecki swoje dzieło.

Tak powstał „PIĄTY ETAP”, „ZYWOT CZŁOWIEKA ROZBROJONEGO” i „KOCHANEK WIELKIEJ NIEDŹWIEDZICY”.

O swych przeżyciach w owych czasach pisze z więzienia:

„Piszę, bo muszę pisać. Jest to dla mnie poprostu organiczny popęd. Czasem przeraża mnie ogrom materiału, który bym mógł i chciał przenieść na papier. Rozsada mi to poprostu myśl. Zdrowy instynkt nakazuje mi jednak pisać powoli, cierpliwie, planowo, tworzyć styl, poznawać język. Jakże trudno jest to osiągnąć w moich obecnych warunkach. Jakże nieprzyjemnie jest jednak odkładać pracę na miesiące i lata, kiedy ja chcę ją wykonać już, zaraz...”

I drugim razem:

„Poważnie zacząłem pisać w marcu 1934 roku, lecz całą dotychczasową moją pracę uważam jedynie za wstęp do prawdziwej twórczości literackiej... Miałem możliwość przeczytać wstęp Parandowskiego do dzieła Gustawa Flauberta „Szkoły serca”. Uczyniło to na mnie niebywałe wrażenie. Będzie to dla mnie szkoła pracy. Prawda, że nie potrafił pisać powoli, ponieważ temat palił mnie zawsze poprostu. Będzie to jednak dla mnie wskazówka, która powstrzyma szkodliwe tempo...”

Z więzienia wysłał Piasecki napisane dzieła. Przesyła je do wydawnictwa „Rój”, którego nazwę zna z książek, jakie przenikają do celi więziennej. Z dziełami jego zapoznaje się Melchior Wańkiewicz, który odkrywa w Piaseckim niezwyczajne zdolności. Ukazuje się pierwsza książka Piaseckiego: „Kochanek wielkiej niedźwiedzicy”. Poznajemy nowy, nieodkryty dotąd świat. Świat przemytników w granicznych z ich niezwykle skomplikowanym życiem. Książka posiada wszystkie literackie zalety: styl, analiza psychologiczna, akcja, koloryt, wyrazistość postaci etc.

WAŃKOWICZ nawiązuje kontakt z aresztantem z więzienia świętokrzyskiego.

Kilkakrotna wymiana listów, która umacnia jedynie poprzednie stwierdzenia, że ma się do czynienia z niezwykle utalentowanym człowiekiem, który pragnie opisać patos swego bogatego, pełnego tragizmu życia.

— Człowiek ten zasługuje, żeby społeczeństwo darowało mu jego przeszłość — zawołał pierwszy Wańkiewicz.

— Odpowiednie instancje sądowe winny mu też darować te cztery lata, które pozostały do odcięcia. — żądają polskie koła literackie.

Pojawiło się wiele artykułów w tej sprawie. Powstała kwestia zasadnicza:

Czy zasługa talentu jest wystarczająca, aby łagodzić karę za przestępstwo?

Czy wobec ludzi utalentowanych należy stosować inny kodeks karny?

Znaleźli się tacy, którzy odpowiedzieli: „Tak”. KAZIMIERZ BLESZYŃSKI wskazał, że gdyby sędziowie, którzy wydali wyrok na Piaseckiego, wiedzieli o jego talencie, to i oni, nie myśląc nawet o teorii talentu i jego istocie, podświadomie czuliby, że to nie jest przestępca, który zasługuje na karę śmierci, ale człowiek,

który wstąpił na śliską drogę. Człowiek, którego można jeszcze poprawić. Całkowicie niebezpiecznym złoczyńcą jest tylko ten, kto nie potrafi się nigdy obejrzeć za siebie, kto nie może się oderwać od przestępstwa, kogo ogarnia całkowite namiętność przestępcza. Tylko takich należy unieszkodliwić. Piasecki jest przeciwnością tego typu. Zasługuje przeto na ulaskawienie.

„Społeczeństwo ryzykuje niewiele, darując Piaseckiemu cztery lata — pisali inni — natomiast literatura zyska bardzo wiele”.

Starania uwięzione zostały sukcesem. Żądanie zostało spełnione. W tych dniach Prezydent Rzeczy-

pospolitej darował Piaseckiemu pozostałe 4 lata więzienia.

W pół godziny po opuszczeniu murów więziennych Piasecki był już w Kielcach. Pierwszymi, których spotkał na progu swego nowego życia, było kilku dziennikarzy.

Przed nimi stał człowiek z kościstą wychudłą twarzą, zapadniętymi policzkami i wychudzoną szyją.

Głęboko osadzone oczy patrzyły dziwnym wyrazem, który był mieszanką cierpienia i radości. Chwila — i spojrzenie staje się wilgotne.

Piasecki płacze..

Wstydzi się nieco swego zewnętrznego ubioru. Teraz jest już przecie wolnym człowiekiem. Jak najprędzej pragnie zrzucić ze siebie więzienne ubranie. Jedynie koszulki nie chce zmienić.

— W tej koszuli oczekiwałem wykonania wyroku śmierci. W tej samej koszuli zwolniono mnie po 11 latach więzienia...

W pierwszym sklepie zmienia ubranie. Teraz nosi już nowe spodnie, buty i sportową bluzę.

Idziemy do restauracji. Pierwszy obiad na wolności. Pierwszy kieliszek wódki po 11 latach. Oczy Piaseckiego dziwnie rozglądają się dookoła. Jest jeszcze oszołomiony, przejęty.

— Zbyt wiele hałasu! — zauważa.

Niezdolnie trzyma w ręku nóż i widelce. Próbuje jeść, ale potrawy nie smakują mu. Organizm, który stracił w więzieniu 15 kilo, nie może znieść potraw dla zdrowych ludzi...

Odstawia obiad

i jakby dla uspokojenia dodaje:

— Nie obawiam się choroby. Przy gruźlicy groźniejszą jest obawa, niż sama choroba. Nie dam się.

Społgąda na okna:

— Jak dziwnie! Okna bez krat. Wydaje mi się, że to są drzwi, przez które należy przejść. Okna bez krat? Jakże dziwnie to wygląda...

O życiu „tam” nie chce prawie wcale mówić. Drży cały, kiedy przypomina sobie życie więzienne. Na twarzy pojawiają się wtedy chorobliwe rumieńce, a w oczach płomyki. Jego milczenie jest jednak wyjątkowo wymowne.

Rozmowa zostaje skierowana na inne tory.

— Kiedy zaczął pan pisać? — pada pytanie.

— W więzieniu rawickim. Napisałem nowelę „KOMENDANT TOKACZEW”. Kolega, który siedział razem ze mną, po przeczytaniu tej noweli powiedział mi, że zawiera ona walcy literackie, jednak posiada braki językowe.

Do dwudziestego roku życia nie znałem języka polskiego.

Ojciec mój był zruszczonym polakiem i wychowano mnie w języku rosyjskim. Polskiego zacząłem się uczyć dopiero później. Rozmaite dialekty, których się nasłuchiwałem, stworzyły u mnie mieszany język, jakąś „zborną sielanką”, jak nazywano w Moskwie najtańszy bigos. Później, kiedy się zapoznałem z kilkoma utworami literackimi, a specjalnie, kiedy zacząłem otrzymywać „Wiadomości literackie” do celi, ożyłem. Poznałem piękno języka. Był on dla mnie jak menu dobrej restauracji dla głodnego, który siedzi w piwnicy.

— Spodziewał się pan uwolnienia?

— Nie wierzyłem już w nie po tym, jak odrzucono wszystkie moje próby. Kiedy Wańkiewicz podczas odwiedzin u mnie w więzieniu kilka miesięcy temu powiedział mi: „Postaram się pana uwolnić”, nie zwróciłem na to większej uwagi. „To kurtuazja” — pomyślałem. — Stąd się też bierze szybko tempo mojego pisania. Chciałem jak najwięcej przeżyć przełać na papier. Mam wiele do opowiedzenia.

Jeśli będę żył jeszcze 50 lat, zdążę wszystko napisać...

Teraz materiał jest gorący, ręce mnie palą. Rwę się do pisania...

— Przyniósł pan z więzienia nowe utwory?

Piasecki schyla się i wyjmując ze swego torebka dwa grube bruliony: dwa nowe dzieła.

Tom poezji i powieść, obejmująca okres jego lat dziecięcych do rewolucji bolszewickiej.

— Uważam ten ostatni utwór — powiada z wzruszającą radością — za najlepsze moje dzieło. Pierwsze trzy obejmują etapy życiowe: służba w wywiadzie, przemyślnictwo i przestępstwo. Obecne obejmuje kształtowanie się psychiki od lat dziecięcych.

Piasecki wyjmując biblię, którą miał w więzieniu:

— Księga ta była dla mnie pocieszeniem w ciężkich dniach. Przed nią wypowiadałem swoje myśli. Dotychczas byłem przestępcą, teraz chcę być człowiekiem.

W grubym zeszytcie spis 600 książek, z którymi pragnie jak najszybciej się zapoznać. Nie mogące czytać samych książek, notował narazie ich tytuły. W spisie tym znajduje się również trylogia Asza, Szneur, Zyngier

(w więzieniu Piasecki nauczył się również języka żydowskiego).

Przez cały dzień wchłaniał Piasecki pierwsze wrażenia na wolności. Patrzył na wszystko chłonącymi oczyma. Zaprowadziliśmy go do kina.

Po raz pierwszy na film dźwiękowy.

Społgąda na ekran, przysłuchuje się dźwiękowi — i cieszy się. Po tym

śluhał po raz pierwszy radia.

— „Tam” wiedziano tylko, że istnieją podobne rzeczy. Jak one jednak w istocie wyglądają, nie miało pojęcia. Korzystanie z nich było tylko nieziszczalnym marzeniem...

we wstępie do „Kochanka wielkiej niedźwiedzicy”, gdzie opisane jest życie przemytników, powiada Piasecki:

„Zyliśmy, jak królowie, kochały nas piękne dziewczęta, wódkę piliśmy butelkami. Noce były dla nas dniami. Księżyce był naszym słońcem. Płaciliśmy za wszystko: za miłość, za alkohol, za muzykę, za śpiew. Płaciliśmy dolarami, płaciliśmy każdemu, kto tylko brał za płać. Jedynie za nienawisć płaciliśmy nienawiscią. Zarabialiśmy dużo. Mogliśmy zarabiać jeszcze więcej. O tym jednak nie myśleliśmy, gdyż zawsze mieliśmy śmierć przed oczyma”.

„ŚMIERC PRZED OCZYMA”...

cto motyw powtarzający się wciąż w dziełach Piaseckiego, które długo, bardzo długo będą wywoływały niecodzienne zainteresowanie w świecie literackim.

Ł. RODAL

Zwycięstwo komedianta

Powieść Klaus Manna o powojennych Niemczech

Należenie do wielkiej rodziny Mannów i posiadanie poważnych ambicji literackich — to połączenie bardzo dla młodego pisarza niebezpieczne. Mimo to Klaus Mann, syn wielkiego Tomasza, zaznaczył już i wyodrębnił swoją sylwetkę pisarską i choć nie stworzył jeszcze w dziejach powieści niemieckiej epoki, jaką stanowią, każda z osobna, twórczość Henryka i Tomasza Mannów, choć niewątpliwie dzieła jego nie posiadają jeszcze owej głębi i dojrzałości, jaką daje wiek i rutyna pisarska, to jednak powieści jego pod jednym względem nie wątpliwie przewyższają najbardziej doskonale osiągnięcia twórcy „Czarodziejskiej góry”, czy autora „Młodości Henryka IV”. Tę przewagę daje Klausowi Mannowi jego zrozumienie rzeczywistości, umiejętność łowienia jej wycinków w sieci niezaprzeczonego sztucznego i to wycinków, bynajmniej nie przy padkowych, ale układających się w konsekwentny niezakłamanym obraz świata.

W ostatniej powieści Manna „MEPHISTO” jest obraz Niemiec powojennych, płynących na mętnych falach swych niezdecydowanych, niekonsekwentnych dzieł ku nieprzewidzianie konsekwentnej katastrofie. Te właśnie Niemcy po wojenne najlepiej chyba symbolizuje postać bohatera powieści, wybitnego aktora — Hendrika Hofgena. Jest on niewątpliwie wybitnym aktorem — rzemieślnikiem sceny. Łączy w sobie jednak — jako człowiek — wszystkie ujemne cechy komedianta. Jest karierowiczem, płynącym z prądem, gdy trzeba — a są to jeszcze lata, gdy lewicowość jest w modzie i zdaje się asekurować na przyszłość — jest skrajnie lewicowy. Jako aktor prowincjonalnego teatru szermuje Hofgen hasłami rewolucyjnymi. Tworzy — długie lata tworzy — teatr robotniczy, rewolucyjny, nie realizując tego planu nigdy. Przyjaźni się z kolegą aktorem — komunistą, nienawidzi i gardzi młodym entuzjastą hitleryzmu, również aktorem. Zle wyraża się o pewnej aktorce prowincjonalnej, wówczas jeszcze przyjaciółce, później żonie, jednego z dwu najbliższych wodzowi. Hofgen nie zadawała się jednak karierą ulubieńca publiczności prowincjonalnej. Dostaje się wreszcie do teatru berlińskiego, którym trzęsie ówczesny władca austriackiej i niemieckiej sceny, niewymieniony w książce z nazwiska profesor. Jest to oczywiście Reinhardt.

Teraz nie już, zdawało by się, nie powstrzyma wielkiej kariery Hofgena. Jeszcze jest lewicowy, zjawia się w politycznym kabarecie przedmieść robotniczych i mówi do entuzjastycznie witającej go publiczności:

— Towarzysze, jestem z wami!

Ale równie entuzjastycznie jest witany przez elegancką publiczność teatrów Profesora. Zapraszają go do współpracy w filmach. Hofgen jest niemal u szczytu. Ale jednego nie spodziewał się. Tego mianowicie, że przyjaciele polityczni owego młodego entuzjasty, o którego usunięcie z prowincjonalnego teatru on sam niegdyś w ferworze swej obłudnej lewicowości, z powodzeniem się postarał, że ci właśnie ludzie dojdą

do władzy. A stało się to w chwili, gdy wraz z całą ekspedycją filmową znajdował się w Hiszpanii.

Wracać? Nie chodziło mu o tych ludzi, do których czuł tym razem prawdziwy nieklamany wstręt. Ale jego przeszłość polityczna mogła zdruzgotać bieg jego kariery w nowych „odrodzonych” Niemczech. Był wprawdzie stuprocentowym aryjszym, był wybitnym aktorem — a zaczynało ich brakować — ale jednak nie mógł powziąć decydującego postanowienia. Udał się do Paryża. Czekał. Przyjeżdżali emigranci, jego dawni przyjaciele, koledzy, nawet jego pierwsza żona, córka lewicowego profesora ze starej arystokratycznej rodziny. Ale nie nawiązał z nimi kontaktu. Nie chciał jeszcze postanawiać. Niespodzianie otrzymał z Berlina list: może wracać, a jeśli umiejętnie postara się o względy owej prowincjonalnej aktorki, przyjaciółki wielkiego człowieka nowych Niemiec, z której niegdyś drwił, jeśli to uczyni, karierze jego nie będzie stało na przeszkodzie. I teraz wspaniała scena: Hofgen, z biletem do Berlina w kieszeni, wraca do hoteliku paryskiego. Mija cukiernie, punkt zborny niemieckich emigrantów. Przy jednym ze stolików siedzi jego żona, koledzy i koleżanki. Twarze zacięte, oczy wpatrzone w przestrzeń. Nie widzą go. Upiory — otrząsa się Hofgen i mija ich. Postanowie nie zapada nieodwołalnie: nie zostanie tu z nimi, nie będzie dzielił losu tych upadłych postaci. Wraca do Niemiec, umiejętnie stara się o względy możliwych i najmożliwszych. Jest znów u szczytu kariery. Zostaje intendentem teatrów berlińskich, jest bogaty, podziwiany, a przede wszystkim swój, aryjski, wierny. Ale asekurować się na wszelki wypadek — i z drugiej strony: w kole wtajemniczonych opowiada o swym rzekomym wallenrodzynie, o tym, że jest tam po to, aby pomagać, starać się ulżyć. Swego przyjaciela, owego aktora — komunistę, wydobywa z obozu koncentracyjnego, udaje mu się nawet dostać dla niego posadę w państwowych teatrach.

Tamten pracuje, oczywiście dalej, nielegalnie, po krótkim czasie zostaje „zastrzelony podczas ucieczki”.

Hofgen jest mądry — wie, że wiatry są zmienne, jest teraz asekurowany dwustronnie, u szczytu sławy i kariery. Tylko że pewnej nocy, gdy Hofgen wraca po premierze zmęczony do domu, zjawia się w oknie wspaniałej willi głowa tajemniczego nieznajomego, wysłannika tych innych Niemiec, walczących, cierpiących, prawdziwych. I ten właśnie dziwny, niespodziewany, nocny gość rozwiewa złudzenie Hofgena, wali w gruz kunsztownie, misternie budowany fundament hofgenowskiej kariery. Te drugie Niemcy podziemne, ale istniejące, pamiętają o Hofgenie, liczą sumiennie jego liczne zdrady, nie zapomną o zemście. Na łonie matki płacze wielki „zwycięski” komediant, płacze nad gruzami budowli, którą tworzył latami upokorzeń, ambicji i zdrad. I powieść kończy się słowami Hofgena:

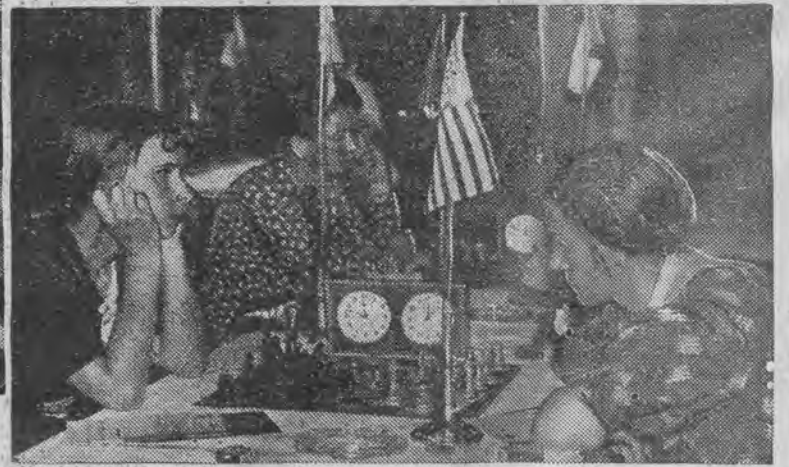
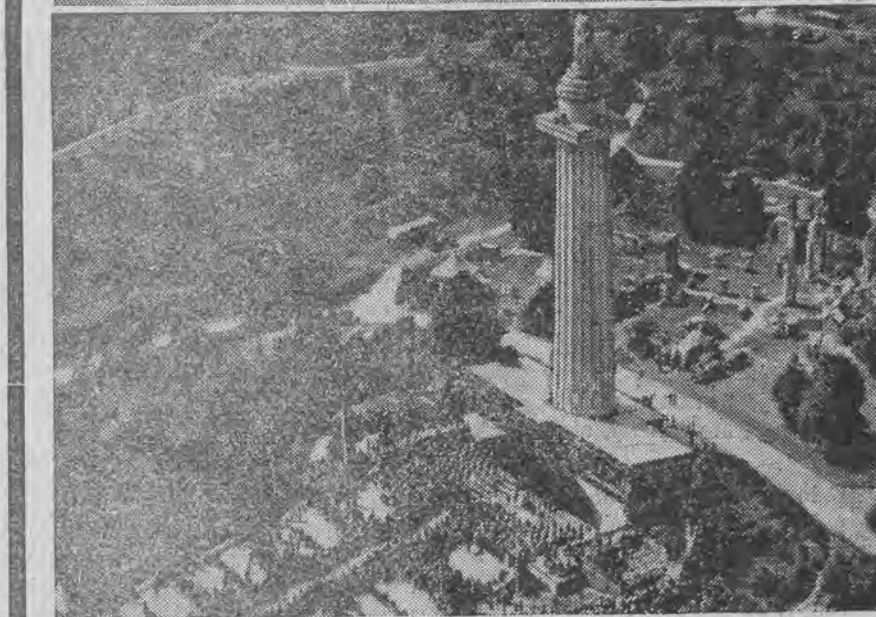
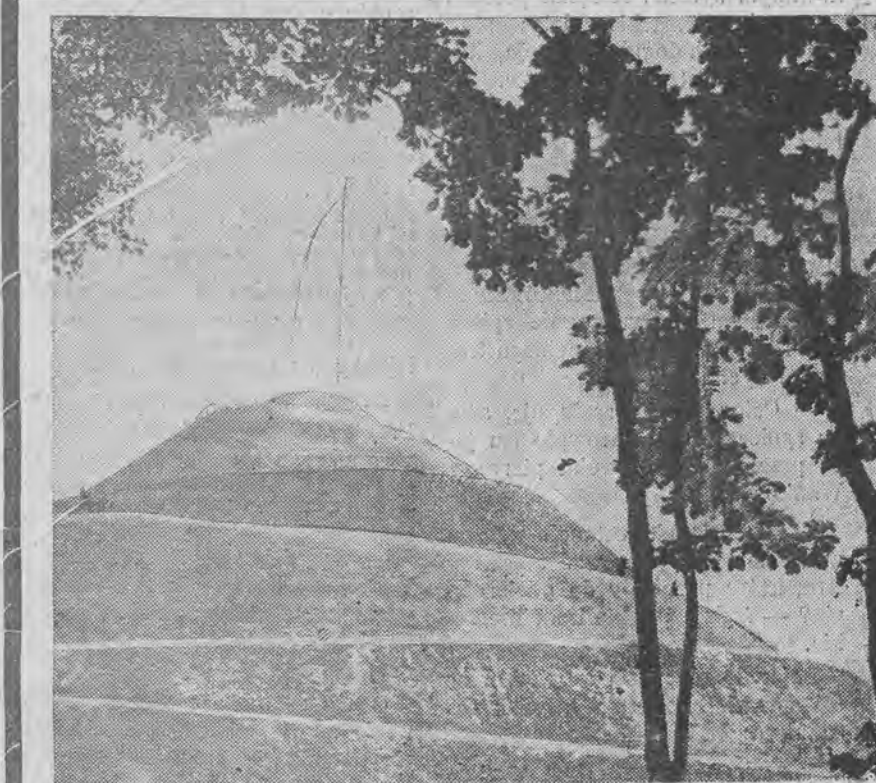
— Czegóż oni chcą ode mnie? Jestem przecież tylko

biednym aktorem.

Ale wiemy, że nazajutrz Hofgen otrząśnie się z chwilowego załamania i będzie nadal wierny swym panom.

Hofgen jest aktorem. Ale mógłby być równie dobrze pisarzem, malarzem, czy urzędnikiem. Jest typem — typem drobnomieszczańskiego artysty, czy inteligenta, czasów przełomu. I to jest już wielkie niewątpliwie zwycięstwo emigranckiego pisarza Klaus Manna, że typ ten, w różnych odmianach rozsiany po całym współczesnym świecie, został uchwycony w sidła niezaprzeczonego sztucznego, konsekwentnego w swym widzeniu rzeczywistości i ukazany światu. „Mephisto” jest bowiem osiągnięciem dwujakiego rodzaju: jest artystycznym osiągnięciem i jest zarazem społecznie wyzwalającym czynem. A to jest chyba najwyższa miara. Stwierdzenie tego jest zatem najwyższą pochwałą dla Klaus Manna, pisarza w pełnym sensie tego określenia, to jest walczącego człowieka i artysty

L. Lorrie.



1. Kopiec Marszałka Piłsudskiego na Świńcu. — 2. Pomnik żołnierzy amerykańskich, którzy polegli we Francji, został odsłonięty w obecności prezydenta Lebruna, gen. Pershinga i marsz. Petaina w pobliżu emientarza wojskowego pod Montfaucon. — 3. Grupa pięknych dziewcząt częstuje gości bezalkoholowymi sokami na międzynarodowym kongresie niefermentujących przetworów owocowych. — 4. Na torze w Brdy Ujściu odbyły się 16 regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski. Zdjęcie nasze przedstawia u góry wioślarskiego mistrza Polski — zwycięską 8-kę Bydgoskiego tow. wioślarskiego, zaś u dołu — zawodniczkę grudziądzkiego tow. wioślarskiego, Krynicką, która zwyciężyła w jedynekach pań. — 5. Turniej szachowy w Sztokholmie. Delegatka Stanów Zjednoczonych w rozgrywce z reprezentantką Polski na turnieju szachowym w Sztokholmie.

Krople na zły humor

Ciekawe spostrzeżenia medyczne

Nie ulega wątpliwości, że zły humor jest chorobą i powinien być leczony przez lekarza. Nie jest on chorobą organiczną, ale „cierpieniem”, które jest znacznie gorsze od choroby, gdyż zabija radość życia, sieje klótnie, osłabia energię i może łatwo przejść w chorobliwą depresję, a nawet w melancholię. Poza tym istnieje jeszcze jeden powód, dla którego lekarze zajęli się ostatnio „złym humorem”. Mianowicie, nauka doszła do wniosku, że humor zależy od chemicznego składu krwi. Często przecież mówimy:

— Nie wiem dlaczego, ale dziś jestem w świetnym humorze.

Lub też:

— Dziś mi nie chce, mam chęć płakać, choć nic przykrego mi się nie przytrafiło.

Są to humory bez motywów. Gdyż, jak się okazało, humor leży we krwi. Żdziebko więcej kwasu, nieco za dużo alkaliu, a humor robi się zły lub dobry. Przypadek był odkrywcą — w tym wypadku. Podczas badań, poświęconych całkiem innym zagadnieniom, — F. Hoff zastosował do obiektu swych badań najrozmaitsze diety. Przez kilka dni w pożywieniu przeważały kwasy, a przez następne dni — alkalia. I osoby badane same oświadczyły, że podczas kwaśnych dni były rozbite, nerwowe i zmęczone, a podczas alkalicznych — miały szampański humor, patrzyły na świat przez różowe okulary i czuły się świeżo, jak noworodki.

PREZCZ Z TRUCIZNAMI, WYWOŁANYMI ZMĘCZENIEM.

Badania potwierdziły te osobliwe spostrzeżenia i wkrótce przystąpiono do stosowania ich w praktyce. Zły humor i zmęczenie zawsze występują razem, i spowodowane są przekwaszeniem krwi. Przy pracy mięśni powstają mianowicie pewne kwasy, które działają szkodliwie i osłabiają działalność mięśni. Czy byłoby możliwe, zneutralizowanie tych trucizn? Próby tego rodzaju zostały przeprowadzone przez Denniga. Sportowcy otrzymywali preparat, który nie działał pobudzająco na nerwy, — co jest szkodliwe, — lecz na drodze chemicznej neutralizował kwasy, wywołane zmęczeniem. I okazało się, że sportowcy, poddani tej kuracji, dokonywali znacznie większych wyczynów, i z łatwością pokonywali zmęczenie. Udało się więc zwalczyć kwasy we krwi za pomocą środka chemicznego i wykorzystać jego działanie.

LEKARSTWO NA SPOKÓJ MAŁŻEŃSKI.

W ostatnim zeszyście „Monachijskiego tygodnika medycznego”, dr. Braun donosi o nowym, skutecznym zastosowaniu chemicznego zmierzania humoru. Idzie tu o „złe dni”, które u wielu kobiet występują w określonych terminach, i ujawniają się w złym humorze, nerwowej pobudliwości, niezręczności, i specjalnej klótniwości. Męczy to najbardziej same kobiety, ale nie mogą one temu zaradzić; nerwy szaleją, z drobnej przyczyny — potok łez; drobnostka wywołuje straszne zdenerwowanie.

Przyczyną tego wszystkiego jest

za duża ilość kwasów we krwi. Należy tylko przez parę dni przed „złym okresem” brać dwa razy dziennie po łyżeczce neutralizującego lekarstwa, — a zły humor i wszystkie towarzyszące mu klótnie, sceny i płacze — znikną odrazu.

Chemiczne leczenie złego humoru zostało wypróbowane w szeregu wypadków i dało doskonałe rezultaty. Zły humor został zabity w zarodku. Spokój małżeński jest uratowany. A jeżeli nie, należy i panu małżonkowi zapisać lekarstwo, gdyż — bądźmy sprawiedliwi — i on może mieć swoje „złe dni”, podczas których kwaśna ostrość jego krwi potrzebuje neutralizacji...

W. BRAUN.

KALEJDOSKOP

WIECZNE SZCZĘŚCIE. Pewien sannyasi w Indiach zwołał swych uczniów i oświadczył im, że udaje się do krajów włącznej szczęśliwości. Następnie owinał się w szaty, zamoczone w nafcie, i sam się podpalił. Miało to miejsce we wsi pod Nabam w okręgu Sirmoor. Gdy płomienie wygasły, uczniowie — zgodnie z poleceniem mistrza — zebraли jego popioły do urny, która od teraz będzie.

(Sannyasi są to hindusi, którzy wyrzekli się świata i żyją z żebractwa. Niektórzy z nich wędrują sami po kraju, a inni jednocześnie pod przewodnictwem duchowego kierownika. Po części są oni czcicielami boga Szivy).

NAJPIĘKNIEJSZA NOC. Podczas nocnego obchodu żandarmi zszescy natknęli się na włóczęgę, który akurat zamierzał ułożyć się na spoczynek w rowie przy szosie.

Żandarmi współczuli z bezdomnym i posłali go na nocleg do miejskiego przytułku. Włóczęga podziękował i wyruszył w drogę. Lecz po tym widocznie namyślił się, wszedł do pierwszego napotkanego hotelu i poprosił o pokój. Otrzymał pokój mimo swego podejrzanego wyglądu.

Następnego dnia w żaden sposób nie można było dobrać do śpiącego, tak, że w końcu właściciel hotelu zwołał lekarza. Gdy dobudzono włóczęgę, oświadczył on, że była to najpiękniejsza noc podczas 50 lat jego życia. Po raz pierwszy spał w dobrym łóżku! Oryginalny gość nie chciał opuścić łóżka. Trzeba było sprowadzić policję i siłą wyciągnąć go z wygodnego legowiska.

PRZYTUŁEK DLA KOTÓW. Mieszkaniec Liverpoolu, William Butt, ofiarował 12.000 funtów szterlingów na przytułek dla bezdomnych kotów. Z sumy tej 1.000 funtów przeznaczył na budowę domu dla kotów, a resztę i procenty na mleko i mięso dla tych zwierząt.

Butt zawsze troszczył się o bezdomne koty i w kieszeniach nosił gotowane mięso. W ogrodzie, obok jego wielkiego domu, stały — we wszystkich kątach — talerze z mlekiem i zawsze zbierały się tam bezdomne koty z całego miasta.

SŁOŃCE SKRACA ŻYCIE. Amerykańskie towarzystwa ubezpieczeniowe stwierdziły rzekomo, że kult słońca, uprawiany przez młodzież, skraca życie, tak, że noworodki nie będą już żyły przeciętnie do 43 lat — jak dotychczas — a tylko do 41.

Lekarze towarzystw ubezpieczeniowych twierdzą, że słońce powoduje szybszą dojrzalszość i przekwit, lecz dotychczas nie podali dostatecznego uzasadnienia swej opinii.

TAJEMNICZY KRÓL ŻEBRAKÓW. Król żebraków w Szanghaju, uważany za jednego z najbogatszych ludzi w Chinach, nabył ostatnio trzy łodzie podwodne i stacjonował je w porcie szanghajskim. Władze przypuszczają, że król żebraków, który jest w kontakcie z potężnymi organizacjami piratów, chce użyć tych łodzi do rozbojów morskich, ale na razie muszą się zadowolić obserwacjami, gdyż królowi żebraków nie można niczego dowiedzieć.

ŻLI LUDZIE NIE PIJĄ. „Tylko źli ludzie nie piją” — mawiał często malarz Szwajger, a po chwili dodawał: „Oprócz Thomasa; jest on wspaniałym człowiekiem, ma tylko jedną wadę: nie pije”. Był to sąd malarza o profesorze Masaryku.

WYCZYŃ BEZROBOTNEGO. W Kopenhadze ogólną uwagę przechodniów zwróciły popisy gimnastyczne i akrobatyczne, wykonywane na wieży ratuszowej. Okazało się, że jakiś bezrobotny chciał w ten sposób zwrócić na siebie uwagę ogółu.

SZCZURY ZWYCIEŻYŁY KOTY. W południowo - afrykańskim mieście Durban zdarzył się osobliwy przypadek: szczury wytepiły koty. Durban od szeregu miesięcy przeżywa straszliwą plagę szczurów, które rozmnożyły się w niesamowity sposób. Są one tak silne, że nie boją się nawet kotów, które sprowadzono do walki z nimi. Nie tylko nie boją się kotów, ale napadają na nie i zagryzają je na śmierć. Wskutek tego w Durbanie nie ma już kotów, a szczurów jest coraz więcej.

RYZ ROZSADZA OKRĘT. Mały holenderski okręt frachtowy „Soerabaja” wiozł ładunek ryżu z Cej-

lonu do Europy. W pobliżu południowych wybrzeży Indii okręt ten został zniszczony przez własny ładunek. Przez mały otwór dostała się niepostrzeżenie woda do składu; i zaczęła wsiąkać w worki z ryżem. Ryż napęczniał, i początkowo rozsądził worki, następnie rozsądził cały skład, tak, że okręt dosłownie rozleciał się i utonął w bardzo krótkim czasie. Załoga, która do ostatniej chwili próbowała ratować okręt, wyrzucając szuffami ryż, została ocalona.

WSPANIAŁOMYŚLNY ZŁODZIEJ. Przyjemną niespodzianką miał w tych dniach student paryski, Andre Carnel. Jakiś złodziej skradł Carnelowi portfel, w którym znajdowały się tylko kwity lombardowe. Minęło kilka dni i Carnel pogodził się już ze stratą, gdy nagle posłaniec przyniósł mu do domu jego stary zegarek, ubranie i trochę bielizny. Wspaniałomyślny złodziej wykupił rzeczy studenta z lombardu i odesłał mu je do domu.

WYGNANKA NA WYSPIE. W tych dniach przybyła do San Francisco pani Anna Boilier, na okręcie „Harpe”. Pani Boilier była żoną pewnego kapitana, który klócił się z nią i chciał się jej pozbyć. Podczas jakiejś podróży kapitan wysadził żonę na małej wyspce w pobliżu archipelagu Karolina i zostawił jej żywności i wodę na przeciąg roku. Po czterech miesiącach, została ona przypadkowo odkryta i uratowana przez załogę okrętu „Harpe”. Mąż jej, który w międzyczasie zawiadomił władze o śmierci żony, został aresztowany.

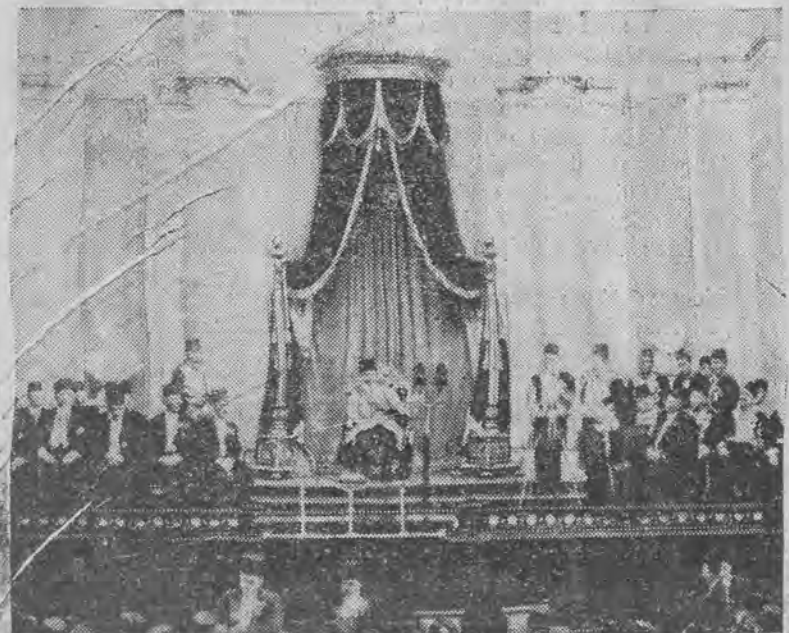
AMATORZY NAKRYĆ STOŁOWYCH. Na dorocznym zjeździe związku amerykańskich hotelarzy, który odbył się niedawno w Nowym Jorku, stwierdzono, że srebrne nakrycia stołowe najczęściej padają ofiarą kradzieży.

W ciągu 1936 roku we wszystkich amerykańskich hotelach razem skradziono srebra stołowego ogólnej wagi 112 centnarów. Hotelarze twierdzą, że amatorzy sreber stołowych są zwykle ludźmi zamożnymi.

DOMY ZMIENIAJĄ BĄRWE. W Chicago i w innych amerykańskich miastach zaczęto ostatnio, podczas lata spowijać ciemne domy w białe sukno, lub malować je na biało. Podczas zimy zaś domy maluje się na czarno, lub zawieszają czarnym materiałem. Podobno dzieje się to, zimą zaoszczędza się dużo opału, gdyż czarne płaszczyzny znacznie lepiej absorbują promienie słoneczne. Latem osiąga się akurat odwrotny efekt. Białe domy są chłodniejsze.

MOTORYZACJA ZMNIEJSZA NOGI. Czołowa organizacja amerykańskich fabrykantów obuwia donosi, że w ciągu ostatnich lat daje się zauważyć stale zmniejszanie się numerów zamawianego obuwia. Przeciętna wielkość bucika damskiego spadła z 37 numeru na 36. Zjawisko to fabrykanci tłumaczą motoryzacją; wskutek częstej jazdy autem mięśnie nóg nie rozwijają się tak, jak rozwijały się w czasach, gdy samochód nie był jeszcze dostępny dla mas. Nogi nie ćwiczone w chodzeniu stają się mniejsze.

ŚMIERĆ W LODOWNI. Tragicznie skończył się żart pewnego kucharza z hotelu londyńskiego, który za jakiegoś przewinienia zamknął kuchcika w lodowni. Następnie całkiem zapomniawszy o tym przypadku i poszedł spokojnie do domu. Gdy następnego dnia otworzył lodownię znalazł w niej trupę zmarzniętego kuchcika. Kucharz został aresztowany.



1. Uroczyste posiedzenie parlamentu egipskiego odbyło się tuż po koronacji w obecności młodego króla Faruka. — 2. Ranni żołnierze japońscy są samochodami transportowymi przewożeni do Tientsinu do zorganizowanego ad hoc lazaretu polowego. — 3. Na zdjęciu naszym pierwsze olimpijskie plakaty propagandowe.

Pół tuta zdrowego śmiechu

Nr. 29 „Rewii” p. Grzegorz Timofiejew omówił opracowany przez Tuwina wybór fraszek. Dorzucam tu kilka jędrnych i ucięższych fraszek i t. p., które znalazłem już to w rękopiśmie w zbiorach Bartoszewiczów w Łodzi, już to w „Przyjacielu Ludu” z r. 1836.

Poważny a zapomniany już omal Ignacy Józef Kraszewski pozostawił fraszkę, która krążyła w odpisach — z notatką „nie do druku”. Dowcipny ten utworek możnaby dziś dedykować panu premierowi Składkowskiemu, za dążność do wprowadzenia higieny:

FRASZKA JEMPANU WOJSKIEMU KOCHANOWSKIEMU PRZYPISY-
WANA.

Votum JWP. Krasnodębskiego na sejmiku w Proszowicach.

Ziemiańskim naszym jest to obyczajem,
Kogc milujem, że temu jeść dajem.
Więc nakarmiemy, na poim do syta,
A co już po tym, o to nikt nie pyta.
I gdy po festenu gość za węglem siada
I psy gospodarza sprawę ma nielada...
Sejm zatem winien postanowić prawa
By prywet stawiał, każdy co jeść dawa.

26 Maja 1885 Magdeburg.
Z rękopisu biblioteki królewskiej
w Sztokholmie przepisał J. I. Kraszewski.

Drugi wiersz Kraszewskiego p. t. „Garnek i urynał”, również jak poprzednio z dopiskiem „nie do druku”. Wspomniany w tej bajce Michał Grabowski znany był kiedyś jako powieściopisarz, a przede

GARNEK I URYNAŁ.

(Bajka).

Wszystko się w świecie zdarza: nie wiem jakim trafem
Garnek, w którym rodzinie jeść gotują biednej,
I urynał, co szczęście miał rozmawiać z grafem,
Obok siebie stanęli na policy jednej.
Garnek, choć mu śmierzdziało, to mikał w pokrze,
Ale urynał przywykł być na pańskim dworze,
Strasznie czmychał i kręcił się, że garnek czarny,
Śmiał zająć miejsce obok i trwał tam niezdarzy.
— Pójdź-że precz — w końcu oburzony rzecze —
Wszak wiesz, z kim ja obcuje, — że w pałacach bywam
— A wiem — odpowie garnek — praw twych nie używam,
Ze mnie się życie rodzi, a w ciebie gnój ciecze.
Gdybym się nie bał, że mnie nazwą demokratą
Och! bajka w sens moralny byłaby bogata.
Ile garnków pokornych siedzi w kącie z cicha
A urynał, choć śmierzdzi, to drugich popycha.
Ale cicho — Grabowski powie znów w Kronice,
Ze — „Już dosyć”, bo słyszę, jak brzęczą nożyce.
Kisiele, dn. 18 lipca 1857.

J. I. Kraszewski.

Mimo, że 50 lat minęło właśnie cifa w swej satyrycznej cieżości.
od chwili napisania tej bajki, jest Oto fraszka ludowa na panów:
ona i dziś aktualną i nic nie str-

WYGRAŁ NASZ PAN.

Wygrał nasz pan, wygrał
Wszystkich ludzi wygrał;
Powyganiał, powypłazał,
Będzie też sam gęsi pasał.

Skąd mimo biedy i ucisku biorą u panów mówi wiersz z początku
się zdrowsze dzieci wśród ludu, niż XVIII w.:

ODPOWIEDZ PROSTA, LECZ SZCZERA.

Pewny pan mówił, do swoich raz kmięci,
Dziwno mi bardzo, że te wasze dzieci
Są piękne, mocne, zdrowe i wesole,
Nic im nie szkodzi, choć bosa i gole,
Nie mając wygod, i dobrego bytu,
Do ciemnej nocy, biegają od świtu,
Nasze przeciwnie, ile tylko pomnę,
Są słabe, blade, garbate, ułomne.
Nie jeden z dawna przyczyn tego szuka.
Mówcie, nauczcie, musi w tym być sztuka.
Powiedzcie prawdę: niech nas nie niszą mamę.
O! Meści panie, boich robim sami.

I znowu fraszka z XVIII wieku, tym razem o żonie marynarza:

MAJTEK NAZBYT OBDARZONY.

Majtek ubogi, tak śliczna, jak zorze
Małżonkę mając, puścił się na morze,
Chciał szukać zysku, zwiedzić trochę świata.
Nic nie zyskawszy, powrócił w trzy lata.
Idzie do siebie z miłością gorącą,
Zastał swą żonkę przed domem stojącą.
Wita, całuje, ledwie się wściecze,
Jak mi się miewasz? co tu robisz, rzecze.
Czyż to dom jest? Zaspokój me troski.
Nasz to jest meżu z opatrności boskiej.
Co słysząc wchodzi w dom, i w każdym progu
Szczepnie się modli opatrzności Bogu.
Boże! nie zgasił wdzięczność w mej pamięci,
Niechaj się za to imię Twoje święci. —
Kto ci dał perły? Klejnoty? manetki? —
— Bóg! — O! jakże w dobroci jest wielki!
A te obicia? Zwierciadła, kobierce?
Kanapy skąd są? powiedz moje serce?

— Wszystko to z beskiej dobroczynnej ręki. —
Ach! Zono! Kłękni, złoży Bogu dzięki. —
Skąd są te srebra? goto walnia droga? —
Od Boga. — Zono! Zono, chwalmy Boga! —
A gdy tak majtek boskie wielbi dary,
Wchodzi z piastunką syn, dwa lata stary.
Ciekawy majątek: — skąd to dziecko — pyta?
— Łaska mi boska dała go obfita. —
O co w tym żonko! muszę mówić śmieje
Bóg w moim domu, rządził się za wiele!

Jeszcze przeszło 50 lat temu żył
humorysta Faustyn Świdzki, pod
pisujący się często ex-Bocian. Pi-

Mzurów, 25 sierpnia 1879.
Mój Baldziku! mój jedyny!
Takie tu mam dwie dziewczyny,
Że chociaż mnie kaszel dusi,
Lecz mnie do nich diabeł kusi. —
Myślę o nich w dzień i w nocy

sywał on do pism humorystycz-
nych i innych (np. ludowych). Oto
jego erotyczne fraszki:

Więc przybądź do pomocy,
Bo chcę do nich tykam ślinkę,
Nie dam rady w pojedynkę.
Całuję Cię serdecznie
ex-Bocian.

Raz mąż rozpaczą dręczony
Po małżeńskich pieszczot próbie
Rano nazajutrz po ślubie
Tak przemawiał do swej żony:

„Com się miał krwią lubą spryskać.
Com miał Twe pierwszeństwo zyskać,
Strzeżne enotą, honor em
Wszystko zastałem ołowem,
Żem bramą tak jak w stodolach
Wjechał biedą o dwóch kołach!”

A żonę zdjął żal głęboki:

„Meżu! na mą cześć niedlały
Rzekła: Wjazd nie jest szeroki,
Lecz twój ekwipaż za mały”.

Przestaniemy dziś na rzuconych
tu na chybił trafił kilku fraszkach.

Rościć się w smutnych czasach,
to zawsze coś znaczy.

ALEKSANDER ROSENBERG.

Spowiedź wioślarza

Od czasu do czasu czyta się w
gazetach o jakiejś wyprawie że-
glarskiej. Wzruszeni uczestnicy
są fotografowani, robi się wywia-
dy z nimi, a bładzi urzędnicy oglą-
dają te obrazki, pełni zazdrości,
życząc sobie tej odwagi i niezale-
żności, któreby im również pozwo-
liła brać udział w takich wspania-
łych eskapadach. I chociaż byłoby
to rzeczą o wiele łatwiejszą i bar-
dziej krótkotrwałą odbycie długiej
podróży motorówką, myśl o prze-
byciu wielu mil wodnej drogi jedy-
nie przy pomocy własnych dwu
rąk posiała dla wyobraźni nieod-
party urtek.

Ale skoro tylko przemina cemo-
nie pożegnania, rzadko słyszy
się jeszcze coś o bohaterach wio-
sła. Nie spotkał ich bynajmniej
tragiczny wypadek — w takim bo-
wiem razie społeczeństwo usłysza-
łoby o nich. Ale — o ile to się da-
je ustalić — nie osiagają oni za-
mierzonego celu. I — jest to już
moje prywatne podejrzenie — nie-
wielu z nich dojeżdża daleko.

Gdy przebrzmia ostatnie okrzy-
ki peżegnalne, wiosłują jeszcze
chwilę rażno, póki nie mają za sobą
pierwszego zakrętu rzeki. Po
tym tempo słabnie, ponieważ wio-
słarze przypominają sobie o tych
setkach kilometrów, jakie mają je-
szcze przed sobą. Wcześniej, czy
później, nadejga burza i nasi bo-
haterowie szukają ochrony pod
zwisającymi gałęziami. I podczas
gdy kapia na nich krople deszczu,
zaczynają się zastanawiać:

— Cóż właściwie będziemy ro-
bili — pyta A. — gdy już tam do-
plyniemy?

— Gdzie? — odpowiada B., za-
jęty rozdrapywaniem śladu po u-
kaszaniu jakiejś złośliwej muchy.
— Tam, dokąd jedziemy.

— Nie wiem...

— Właściwie to jest śmieszne,
odbyć długą podróż, a później po-
prcstu zawrócić i wiosłować z po-
wrotem.

Następuje długie milczenie, prze-
rywane jedynie odgłosami spadają-
cych kropli.

— Co mamy na kolację? — py-
ta nagle A.

— Konserwy z wołowiny i okrę-
towe sachary.

— A w domu zjadają sobie te-
raz napewno soczysty rozbeł i sma-
żone kartofelki — wzdycha A.

— Po tym dobry krem owocowy —
dodaje marzycielsko B.

Powstaje znów dłuższa pauza.

— W takim razie — mówi nagle
A. stanowczo — w drogę!

— Zrobione! — mówi B.

I bez dalszych rozważań chowa-
ją obydwa odważni i milczący po-
dróżnicy swój kajak w zaroślach
nadrzędnych i przemykają się do
domu.

Wiosłowanie jest niewątpliwie
najbardziej uciążliwą pracą. Ponię-
waż jest to jednak ogólnie lubiany
sport, trzeba się postarać, by wy-
ciągnąć z niego jak najwięcej przy-
jemności. To jedno trzeba na ko-
rzyść wiosłowania stwierdzić: czy-
ni ono wioślarzy szczególnie wra-
żliwymi na piękno natury. Gdy
siadam przy sterze, jestem po dzie-
sięciu minutach gotów zatrzymać
kędz, by podziwiać jakiś zachód
słońca, lilie wodne, lub inną oso-
bliwość przyrody.

Nauka o ptakach jest szczegól-
nie pomocna przy unikaniu nad-
wyrężenia mięśni. Posiadając
niewielkie nawet wiadomości z tej
dziedziny, można powiedzieć swe-
mu towarzysowi podróży:

— Zchacz! Zdaje się, że tam na
drzewie siedzi złoisty bażant!

Poczym, gdy wasz przyjaciel ob-
serwuje ptaka, możecie ochłodzić
palące ręce, nacierać bolące członki
i szukać nowej pozycji dla ko-
lan. To zainteresowanie dla na-
szych opierzonych przyjaciół, sto-
sowane bez przesady, może się
bardzo przydać.

Na zakończenie jeszcze jedna
rada dwudziestoletniego weterana
wioślarstwa dla początkujących:

Nie dajcie nigdy poznać, że jes-
cieście dopiero początkującym! Na
pytanie doświadczonych wioślarza,

Michael Erdödy

Uprzejmość przede wszystkim

Urzędnicy podatkowi otrzy-
mali polecenie uprzejmo-
go traktowania płatników.

Rzecz się dzieje w urzędzie
skarbowym.

Starsza pani (wchodzi): —
Dzieńdobry.

Urzędnik: Pani będzie łaska-
wa usiąść.

Pani (siada, przygląda się ur-
zędnikowi i uśmiecha się): O-
trzymałam nakaz płatniczy.

Urzędnik (uprzejmie): Czy
pani pali? Czy mogę panią po-
częstować papierosem? Co się
tyczy nakazu, to mamy jeszcze
czas o nim pomówić. Łaskawa
pani jest dla mnie wyjątkowo
sympatyczna.

Pani (wzruszona): Ta symp-
tia jest może wzajemna.

Urzędnik (zagląda do ak-
tów): Od kiedy łaskawa pani
jest wdową?

Pani (wzdychając): Od
trzech lat.

Urzędnik (z współczuciem):
Czas leczy największe rany.

Pani (uradowana): Czy pan
również jest wdowcem?

Urzędnik. Niestety, tylko roz-
wodnikiem.

Pani: Dlaczego mówi pan:
niestety?

Urzędnik: Położenie wdowca
jest znacznie łatwiejsze.

Pani: A to dlaczego?

Urzędnik: Wdowiec nie mu-
si płacić alimentów.

Pani: Niech pan się ożeni z
bogatą kobietą i od razu spłaci
swą rozwiedzioną żonę.

Urzędnik: Dziękuję za dobrą
radę, łaskawa pani.

Pani (do siebie): Ten czło-
wiek mnie uwielbia. Miłość z
pierwszego wejrzenia! Kto u-
wierzyłby, że akurat w urzę-
dzie podatkowym znajdę moje
szczęście? (Do urzędnika): Pro-
szę pana, w zeznaniu podatko-
wym przemilczałam różne rze-
czy. Moje dochody majątkowe
są...

Urzędnik (przerzywa, mówiąc
z radością): A więc pani jest
bogata?

Pani: Naturalnie. Może mi
pan wierzyć, że kto ożeni się
ze mną, nie wyjdzie na tym
śle...

Urzędnik (wstaje): Łaskawa
pani, resztę załatwi komisja.
Jestem bardzo zadowolony, że
możemy podwyższyć pani po-
datki, na podstawie osobistego
zeznania.

Pani (mdleje).

czy potraficie obchodzić się z k'd-
ką, odpowiadając śmiało „tak”.
W przeciwnym razie będziecie całe
popołudnie srogo obserwowani
przez mistrza. Starajcie się siedzieć
na tylnej ławeczce, aby wasz par-
tner nie mógł widzieć, jak często
przerwyacie wiosłowanie dla po-
dziwiania piękności krajobrazu.
Częściowy odpoczynek jest prze-
cież lepszy od żadnego.

Weare Holbrook

Pomysłowy obywatel

Latem mieszkam w Stawkach. Ale od czasu do czasu jeżdżę do miasta i zaglądam na ulicę Parkową, gdzie mam moje całoroczne mieszkanie.

Gdy ostatnio byłem w mieście, zauważyłem, iż przed naszą willą przy ul. Parkowej nr. 20 stoi jakiś młodzieniec, który napróżno usiłuje dostać się do wnętrza.

Na ulicy Parkowej wszyscy tworzą jakby jedną rodzinę i zawsze sobie nawzajem pomagają. Podszedłem więc do młodzieńca i zapytałem go, czy nie mogę mu być pomocny, w jakikolwiek sposób.

Był to młody człowiek w sportowych spodniach i jasnej marynarce.

— Jestem w kłopotcie — wyjaśnił młodzieniec. — W tym domu mieszka moja ciotka. Nazywa się Lipska Prosiła mnie, abym przywiózł jej srebro stolowe, które zapomniała zabrać. Ciotka jest teraz na wsi i obawia się, że mogą ją okraść.

Pokazał mi teczkę, którą przyniósł na srebro stolowe, aby dowiedzieć, że mówi prawdę.

— Zdaje się, że nikogo nie ma w domu — rzekłem. — Żaluzje są spuszczone.

— Właśnie, i to najgorsze, że zapomniałem kluczy.

— Czy pan nie może wejść przez okno? — spytałem.

— Nie, wszystkie okna są zamknięte, już patrzyłem.

— A okienko ze spiżarni?

— Nie zauważyłem.

— Może zobaczymy — oświadczyłem. — Przecież musi pan tam wejść.

— Pan jest bardzo uprzejmy, ale myślę, że sam dam sobie radę...

— Chętnie panu pomogę. Należy być uprzejmym dla bliźnich!

Udaliśmy się za dom i obejrzelismy okienko od spiżarni. Pochyliłem się, a on wszedł mi na plecy.

Po pięciu minutach okazało się, że w ten sposób nie można wejść do mieszkania.

Młodzieniec bez tchu zsunął się na ziemię.

— Pan jest niezwykle uprzejmy, ale...

— Chcę panu pomóc, aby pan mógł spełnić prośbę ciotki.

Raz jeszcze okrążyliśmy cały dom.

— Czy pan widzi — rzekłem — tam na pierwszym piętrze jest jedno okno otwarte.

— Ale jak można się tam dostać? — zapytał młodzieniec.

— Niech pan spróbuje z tej gruszki!

Młodzieniec wdrapał się na gruszę, ale bez rezultatu, gdyż drzewo wyginało się w przeciwną stronę.

— Niemożliwe — rzekł wyczerpany — nie mogę się dostać do okna!

— Mam pomysł — oświadczyłem. — Sąsiad ma drabinę, napewno ją nam pożyczę.

— Pan jest naprawdę zbyt uprzejmy!

— Ależ skąd — oparłem i pobiegłem po drabinę. Po paru minutach wróciłem z drabiną. Oparliśmy ją o mur i młodzieniec wdrapał się na nią. Rzeczywiście dostał się do okna i wszedł przez nie do mieszkania. Natychmiast zabrałem drabinę.

— Czy pan wie, gdzie jest srebro stolowe? — krzyknąłem do niego.

— O tak! Dziękuję za pomoc!

— Nie ma o czym mówić! Dowiedzenia!

Nie usłyszałem już odpowiedzi. Pobiegłem w górę ulicy i na szczęście odrazu natknąłem się na policjanta.

Zawołałem go.

— Nazywam się Lipski. Mieszkam tutaj pod numerem 20. W willi jest złodziej. Wszedł po dra-

Sasza Guitry

Pierwsze przestępstwo

Sasza Guitry, autor 85 sztuk scenicznych, napisał powieść p. t.: „Historia przestępcy”. Na podstawie tej książki Guitry nakręcił film, który cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem. Książka ozdobiona jest rysunkami autora, który widocznie wszystko potrafi. Poniżej podajemy początkowy rozdział tej książki, który był rozstrzygający w życiu bohatera.

(REDAKCJA).

Moi rodzice mieli sklep niezłe prosperujący, który zarówno w dobrych, jak i złych czasach, dawał 5.000 franków dochodu rocznie.

Nasza rodzina była bardzo liczna. Z pierwszego małżeństwa moja matka miała dwoje dzieci. A z moim ojcem — syna i cztery córki. Mój ojciec miał swoją matkę, a moja matka miała swego ojca..., bvli więc na kwit, jeśli można się tak wyrazić. A poza tym mieliśmy jeszcze głuchoniemego wuja. Do stołu siadało więc 12 osób.

Lecz nagle, z dziś na jutro, zostałem całkiem sam na świecie. Winna temu była miska grzybów.

Tylko miska grzybów... Gdyż ja skradłem z kasy sklepowej osiem sous, aby sobie kupić królika, a mój ojciec krzyknął w gniewie:

— Za karę nie dostaniesz grzybów!

Głuchoniemy zebrał tę niebezpieczną potrawę..., a wieczorem w domu leżało jedenaście trupów.

Kto nigdy nie widział jedenaśtu trupów razem, ten nie ma pojęcia, jak to jest dużo.

Gdzie się spozrzało, same trupy.

Czy mam mówić o moim zmartwieniu?

Wolę trzymać się prawdy. Miałem dopiero dwanaście lat i należy przyznać, że dla takiego dziecka było to straszliwe nieszczęście. Ta katastrofa była dla mnie zbyt potężna..., a ponieważ miałem za mało doświadczenia, aby pojąć ogrom tragizmu, czułem się — jakby to powiedzieć — niegodny tego.

Można oplakiwać matkę, lub ojca, lub brata..., ale, jak się oplakuje jedenaście osób? Nie wiadomo, co wprawdzie zacząć ze swym smutkiem. O mękach wyboru wcale nie chcę mówić. Lecz jednak odczuwałem coś w tym rodzaju. Poza tym od bólu wciąż coś mnie odrywało.

Zawezwany w ciągu popołudnia dr. Livignac był przez sześć godzin zajęty udzielaniem całkiem daremnej pomocy lekarskiej. Cała moja rodzina zmarła.

Proboszcz, który tego dnia był na śniadaniu u markiza de Beauvoir, przyjechał na rowerze o godzinie czwartej popołudniu.

Okolo piątej w naszym domu zebrała się cała wieś. Sparaliżowany od dwudziestu lat ojciec Rousseau kazał się do nas przywieźć, a ślepiec wiosko wy odpychał wszystkich na bok i krzyczał:

— Pozwólcie mi też zobaczyć!

Sąsiadki wypychały mnie z pokoju do pokoju, aż wreszcie przestraszony schowałem się w

binie, która się przewróciła i nie może się wydostać z mieszkania.

— Ale, jak my się tam dostaniemy? — spytał policjant.

— Mam przy sobie klucze od hramy — oświadczyłem.

Szybko pobiegliśmy w stronę willi.

K. LIPSKI.

sklepie pod ladą. Stamtąd słyszałem wszystko, co mówiono i szeptano.

— Jeszcze jeden!

I wszyscy zrezygnowani i tępi wieśniacy ożywił się z powodu tylu trupów. Prawdopodobnie zdawało się im, że mają teraz więcej powietrza do oddychania.

Słyszałem niewiarygodne rozmowy:

— A babka?

— Jeszcze nie. Ale potrwa to najwyżej dziesięć minut.

— Ilu jeszcze brak?

— Tylko czterech!

Głuchoniemy wuj umarł ostatni w straszliwych męczarniach.

— Kto tak krzyczy? — pytało.

— To ten głuchoniemy...

O siódmej uspokoiło się. Wówczas wylazłem z mego ukrycia i stanąłem naprzeciw

doktora, który wycierał sobie pot z czoła.

Zauważył mnie, poznał i nie chciał wierzyć własnym oczom:

— No... a ty...?!

W głosie jego brzmiała zdumienie i lekki wyrzut.

Po chwili dorzucił:

— Co ty tu robisz?

I te słowa nie znaczyły wcale: „Co ty tu robisz w sklepie?“, lecz: „Co ty robisz jeszcze na świecie?“

Miał rację, jakim prawem nie byłem właściwie takim samym nieboszczykiem, jak pozostali?

Doktór zapytał:

— Czy ci nie jest niedobrze?

— Nie, ani trochę.

— To niemożliwe!

Patrzył na mnie, jak na wienie diabła, lub jakieś osobliwe zwierzę. Ten dwunastoletni chłopiec, który jadł bezkarnie trujące grzyby i przeżył wszystkich..., to był ciekawy przypadek dla lekarza. Co za pole do naukowych badań! Przez chwilę zdawało mi się, że leżę na stole, a on ogląda moje wnętrze.

Lepiej wyznać prawdę: — Nie jadłem grzybów...

— Dlaczego?

To szybko powiedziane „Dlaczego?“ brzmiało trochę osobliwie.

Przysięgnę, że w pytaniu tym słyszałem podejrzenie. Ponieważ raz jeszcze powtórzył:

„Dlaczego?“, opowiedziałem o moim przestępstwie i karze, jaką mi spotkała.

Lekarz mrużył oczy i próbował się uśmiechnąć.

Gdy w dzień pogrzebu, z opuszczoną głową i suchymi oczyma, kroczyłem za jedenastu trumnami, zastanawiałem się, czy ta okoliczność, że zostałem sam jeden, jak uratowany przez cud, nie piętnuje mnie w pewnym stopniu, jako mordercę... Za moimi plecami szeptało:

— Czy wiecie, dlaczego ten mały nie umarł?... Bo kradł!

Tak, żyłem jeszcze, bo ukradłem. Znaczy to, że inni musieli umrzeć, gdyż byli uczciwi.

I następnie, wieczorem, podczas gdy próbowałem zasnąć, sam w opustoszałym domu, wyrobiłem sobie może nieco paroksalny pogląd na sprawiedliwość i przestępstwo. Czterdziestoletnie doświadczenie niczego w tym obrazie nie zmieniło.



1. Katastrofa powodzi w Bułgarii. Kąpielisko Panczarew pod Sofią, padło ofiarą oberwania się chmury, przy czym zniszczeniu uległo 50 domów i cały szereg mostów. Król Borys przybył na miejsce katastrof. powodzi w towarzystwie ministra spraw wojskowych. — 2. Wesole sprzątanie na pokładzie statku wojennego „Iron Duke” w porcie Portsmouth podczas angielskiego „Tygodnia Morza”. — 3. Bela Kun, były dyktator komunistycznych węgier, został podobno obecnie zaarrestowany w Moskwie. — 4. Ćwiczenia z działem przeciwlotniczym na pokładzie krążownika angielskiego „Curlew”. — 5. Artysta filmowy Ralph Arthur Roberts w karykaturze.

WŁADCY GILOTYNY

DWIE DYNASTJE KATÓW PARYSKICH

„Dzisiaj rano stracony został w Miluzie morderca dzieci Rene Kueny, jeden z najgroźniejszych przestępców francuskich. W jesieni ubiegłego roku zgwałcił dwie dziewczynki, 7-letnią i 9-letnią, zamordował je w okrutny sposób, potem zwłoki wrzucił do kanału. Wyrok wykonał głośny kat francuski Deibler”. — W czasie każdego stracenia we Francji pojawia się nazwisko Deiblera, do którego dodawane są zawsze epitety, jak „głośne” lub „historyczne”. Bo Deibler jest katem paryskim, a kaci paryscy należą do dwóch rodzin Deiblerów i Sansonów i posiadają interesującą i niezwykłą historię rodzinną.

Dnia 10 października 1739 r. zajmowało się francuskie zgromadzenie ustawodawcze projektem reformy dr. Guillotina, deputowanego Paryża, który domagał się, aby: 1) usunięto pięć tno hańby, ciężące dotychczas na członkach rodziny skazańca, 2) nie przeprowadzano odciążających konfiskat majątków członków rodziny skazańca, 3) ażeby dotychczasowe tracenie przy pomocy miecza zastąpiono maszyną, którą szczegółowo opisywał. Celem jego metody było zaoszczędzenie skazańcom niepotrzebnych cierpień, ponieważ maszyna, pracując równomiernie i pewnie i nie posiada wielu wad, jakie były związane z traceniem przy pomocy miecza.

Maszyna dra Guillotina

Maszyna składała się (i składa się jeszcze obecnie) z rusztowania, na którym wznoszą się dwa prostopadłe słupy, połączone w górze poprzeczną belką. Między słupami są umieszczone t. zw. okulary: okrągłe wycięcie w dwu spoczywających na sobie deskach. Gdy dolna deska jest przyciśnięta, górna obraca się dokoła osi. Pod górnym poprzecznym drzewem jest szeroki, obciążony rękawicą nóż, którego dolna część jest ścięta ukośnie, ażeby miała działanie piły. Nóż ten opuszcza się przy pomocy przyściśnięcia guzika. Spada on z wielką szybkością z powodu swego ciężaru, między dwa rowki, aż do spodu rusztowania, gdzie chwytą go podkład. Za tą maszyną znajduje się podłużna deska, która jest ruchoma i może być przesuwana poziomo i pionowo. Do tej deski przywiązuje się skazańca, potem przechyla się ją tak, że głowa spoczywa na dolnym półkolu przecięcia. Przez opuszczenie górnej części wycięcia głowa jest przyciśnięta w sposób potrzebny do stracenia i w tym momencie puszcza się nóż.

Gitotyna przy pracy

Pewien stolarz z Alzacji, nazwiskiem Schmidt otrzymał wśród wielu konkurentów zamówienie na sporządzenie dla każdego departamentu jednej maszyny. Oferowana przez niego cena wynosiła 305 franków, prócz tego 25 franków za skórzany worek, do którego wpadała głowa. Już 15 kwietnia Sanson obejrzał maszynę, a w 10 dni potem miał sposobność użytkować ją w czasie tracenia bandyty Pelletiera.

Pierwsze stracenie przy pomocy gilotyny odbyło się na placu Greve, dzisiejszym placu Ratuszowym. W czasie rewolucji stała gilotyna przez długi

czas na placu Rewolucji (dzisiejszy Place de la Concorde); potem przeniesiono ją na plac Bastylli. Ponieważ jednak mieszkańcy placu i sąsiedniego przedmieścia St. Antoine, którzy brali bardzo poważny udział w rewolucji, byli nieustannie niepokojeni licznymi egzekucjami i skarżyli się na to, przeniesiono gilotynę na krańce miasta, gdzie stała aż do 9 Thermidora. W przeciągu 6 tygodni dokonano tam 1300 egzekucji. Dnia 10 Thermidora przeniesiono ją znów na jej dawne miejsce, na plac Rewolucji, gdzie o godzinie 4-ej popołudniu zapieczetowała koniec epoki terroru przez stracenie Robespierre'a i jego 21 przyjaciół. Od 10 do 12 Thermidora stracił tutaj Sanson 103 terrorystów.

Genealogia dynastii

Charles Henri Sanson, groźny kat francuskiej rewolucji, zajmował swoje stanowisko w czwartej już generacji. Dnia 23 września 1688 r. pradiadek jego, Charles Sanson, zwany Longval, mianowany został katem przez Ludwika XIV. Charles Sanson wszedł do związku katów w ten sposób, że poślubił Marguerite Joenne, córkę kata z Caudebec-em-Caux. W r. 1699 poszedł w jego ślady syn, który był jego pomocnikiem. Córka jego Anne Renee, urodzona w r. 1716, poślubiła Krystiana Zelle, muzyka; jej potomkowie byli aż do rewolucji katami w Soissons. Najstarszy syn, Charles Jean Baptiste, urodził się w r. 1719, młodszy, Nicola Charles Gabriel w r. 1724.

Kat w siódmym roku życia

W roku 1728 Charles Sanson przeniósł aktem notarialnym swój urząd na swego 7-letniego wówczas syna Charlesa Jeana Baptiste'a. Ponieważ sam wkrótce umarł, urząd wykonywany był przez opiekuna dziecka, Franciszka Prudhomme'a aż do roku 1740. Charles Jean Baptiste umarł w r. 1778. Najstarszy jego syn, urodzony w roku 1739, Charles Henri, mianowany został po śmierci ojca jego następcą w urzędzie kata. W 15 lat później musiał stracić króla, który podpisał dekret o jego nominacji.

Liczne potomstwo Charlesa Jeana Baptiste'a piastowało ten sam urząd katowski. Rodzina była rozsiadana po całej Francji, a nazwisko jej szerzyło wśród ludności większy postrach, niż w czasie rewolucji nazwiska de legatów Komitetu Ocalenia Publicznego.

Rada rodzinna

Liczni bracia spotykali się w domu swego najstarszego brata w Paryżu, gdzie pomocnicy kata pracowali jednocześnie jako służący. Od nich pochodzi tytuł, który utrzymał się do dzisiaj. Dla wyróżnienia nazywali swoich panów podług miejscowości, w których byli katami „Monsieur Paris”, „Monsieur Tours”, „Monsieur Reims” i t.d. Dzisiaj wie każde dziecko we Francji, co to jest „Monsieur Paris”. W czasie rewolucji otrzymał Sanson wraz z wszystkimi swoimi kolegami prawo obywatelstwa i uchylene od zniesławienia. Dnia 13 fructidora III roku złożył Charles Henri swój urząd, następcą jego został jego syn, Nicolas Charles Gabriel. Kiedy umarł

Charles Henri, kat króla Ludwika XVI, niewiadomo. Po złożeniu swego urzędu znikł bez śladu. Jego następca umarł w Paryżu 18 sierpnia 1840 r.

Gitotyna jako zastaw

Następcą jego był syn Clement Henri, który objął urząd w 41 roku życia, dnia 1 grudnia 1840 roku. Na nim skończyła się historia rodziny Sansonów. Clement Henri żył bardzo rozrzutnie i wesoło, posiadał luksusową willę na rue des Marais St. Martin. Wkrótce też roztrwonił wcale okazały spa dek i pewnego dnia aresztowano go za długi. Ponieważ dłużnicy chcieli go wypuścić na wolność jedynie w drodze zastawu, dał im jako zastaw swoją gilotynę. Gdy w jakiś czas potem otrzymał rozkaz wykonania egzekucji, był zmuszony przedstawić ministrowi sprawiedliwości swoje położenie, a ponieważ innej gilotyny nie było, ministerstwo musiało zapłacić dług i wykupić gilotynę. Ale po egzekucji zwolniono go z urzędu. W ten sposób rodzina Sansonów zniknęła po 200 latach rządów katowskich.

Rodzina Deiblerów

Drugim głośnym rodem katowskim, którego potomek jest dzisiaj jedynym katem w Francji jest rodzina Deiblerów. Pochodzi ona od Fidellusa Deiblera, urodzonego dnia 27 listopada 1763 r. w Albenbergu w Bawarii. Deibler ożenił się z bogatą córką chłopca i miał liczne potomstwo. Jego najstarszy syn wywedrował z Niemiec do Francji za pierwszego cesarstwa i otworzył w Lyonie szynk. Ale interes nie szedł mu nadzwyczajnie, gdyż w r. 1820 został w Dijon pomocnikiem tamtejszego kata Desmoureta. W roku 1835 ożenił się, a dnia 12 lutego obdarzyła go żona pierwszym synem, który otrzymał imię Ludwik Stanisław. W roku 1853 przesiedlił się z rodziną do Algieru, jako pomocnik tamtejszego kata Rasseaux. Ów posiadał wówczas 18-letnią córkę Zoe i nie trwał długo, gdy Louis Deibler i Zoe pobrali się. W kilka miesięcy potem Józef Deibler mianowany został katem w Bretanii. W r. 1858 osiadł w Rennes.

Filozofia oprawcy

Życie, które Deibler musiał prowadzić ze swoją rodziną, było dla niego nieustanną walką ze społeczeństwem. Chociaż rewolucja francuska uwolniła zawód kata od ciężkiej na nim niehonorowości, to jednak dla otoczenia stanowisko jego nie uległo zmianie. Sam Deibler wychodził z założenia, że jest tylko wykonawcą woli społeczeństwa przed groźącymi mu elementami, że jeśli zabija, to odpowiedzialność za to spada na tych, którzy wprowadzili do kodeksu karnego karę śmierci i którzy wypowiedzieli wyrok.

Ale wówczas filozofia ta nie miała przystępu do ogółu społeczeństwa. Więc Deibler żył w odosobnieniu, omijany przez otoczenie, w ukryciu.

Ludwik Deibler otrzymał dobre wychowanie. Gdy ojciec jego był naturą wytrwałą i nie przejmował się wzgardą, jaką otaczało go społeczeństwo, Ludwik był słabej natury i czuł się nieszczęśliwy z powodu swego zawodu. Mimo jednak opo-

ru autorytet ojca zmusił go do objęcia urzędu kata. Ożenił się a dnia 29 listopada 1863 r. urodził się mu syn Anatol.

Oszczędność i zawód

W r. 1871 wyszło rozporządzenie III republiki, zarządzające, że wszyscy francuscy kaci prowincjonalni i kat paryski mają zadanie wykonywać swój zawód w całej Francji. Najlepszych katów prowincjonalnych wysłano do Paryża, jako pomocników, a Ludwika Deiblera wybrano, ażeby objął dziedzictwo gilotyny po rodzinie Sansonów.

Gdy ojciec Ludwika Deiblera był dumny z swego urzędu, a zwłaszcza z tytułu „Monsieur Rennes” i występował zawsze jako prawdziwy arystokrata, syn jego był oszczędny i skromny, co doprowadzało często do konfliktów. Ilekroć wyjeżdżał na prowincję w sprawach „służbowych”, wywoływał scysję z hotelarzami, którym kwestionował ich rachunki za hotel, tak, że często musiał dopiero interweniować sędzia pokoju.

Deibler pod terrorem

Spokojne życie, jakie naogół prowadziła rodzina Deiblerów, zostało zakłócone, gdy w roku 1892 zaczęły się we Francji t. zw. procesy anarchistów, które kończyły się licznymi wyrokami śmierci. Mnożyły się listy z pogroźkami, grożące Deiblerowi śmiercią i mękami. Zdarzało się, że Deiblera przywołano na miejsce egzekucji w eskorcie wojskowej. W Paryżu musiał Deibler opuścić swoje mieszkanie i nie mógł znaleźć innego, ponieważ właścicielom domów zagrożono wysadzeniem ich w powietrze. W końcu nie pozostało Deiblerowi nic innego, jak kupić na własność willę.

Pielgrzymka do Lourdes

W owym czasie, gdy mnożyły się egzekucje z powodu procesów anarchistów (od 5 do 23 lipca 1892 r.) objawiła się u Deiblera silna skłonność do pobożności. Na kilka dni między egzekucjami znikł on nagle i już obawiano się o niego, gdy naraz dowiedziano się, że odbył pielgrzymkę do Lourdes. Codziennie chodził do kościoła i spowiadał się często. W czasie komunii w przeciwnieństwie do wszystkich wciągał na ręce rękawiczki. Dlatego wielkim ciosem było dla niego, gdy musiał wykonać egzekucję na księdzu Bruneau w Laval.

Lęk przed krwią

Coraz bardziej cierpiał jednak z powodu ogólnej wzgardy i gdy dawniej wierzył, że był powołany do wykonywania swego zawodu, obecnie uważał swój zawód za karę. Nie ulegał żadnej wątpliwości, że przy końcu swego życia Deibler lękał się gilotyny, jak żywej jakiejś istoty. Doszło w końcu do tego, że w roku 1897 opanowała go prawdziwa trwoga przed krwią. Wszędzie widział krew i był przekonany, że jest cały powalany krwią. Gdy w roku 1898 wykonywał egzekucję, usłyszano nagle jego krzyk: „Prędko, prędko wody! Jest cały we krwi.”

To opętanie, które zrodziło się z lęku i trwogi, nie opuszczało go już. W nocy prześladowała go w snach gilotyna,

w dzień oglądał całymi godzinami ręce i wycierał je. Zapytał nieustannie otoczenie, czy ręce jego nie są powalane krwią. Jego szal rosł nieustannie, widział swoje mieszkanie całe we krwi i przerażał się rękoma krwawymi twarzami swoich pomocników. Mimo tego okropnego stanu wykonywał nadal egzekucje do końca roku 1898. Dnia 28 grudnia 1898 roku podał się w końcu do dymisji i oddał swój urząd synowi Anatolowi. Gdy 1 stycznia 1898 r. przyszła urzędowa nominacja, winał synowi i nazwał ten dzień najszczęśliwszym dniem swego życia.

„Obywatel” Deibler

Wraz z Anatolem Deiblerem straszny ten zawód uległ zmianie. Anatol nie jest już katem, lecz urzędnikiem do wykonywania wyroków śmierci. Strach i romantyzm, otaczający ten zawód, zatarły się powoli. Deibler jest obywatelem z wszystkimi prawami obywatelskimi. Nie żyje w ukryciu, lecz cieszy się nawet pewną popularnością, która łączy się oczywiście z żądzą sensacji i ciekawością. Gdy dawniej społeczeństwo wykluczało kata poza swój nawias, obecnie Deibler może się w nim swobodnie poruszać. Żyje on zacisznie w willi na jednym z przedmieść Paryża, łowi chętnie ryby i odbywa przejażdżki samochodem, kierowanymi przez jego córkę. Chodzi często do teatru i jest każdej niedzieli na wybrzeżu morskim na plaży.

Trzynasty

Dziwną rolę odgrywa u Deiblera liczba 13. Pierwsze stracenie, które samodzielnie przeprowadził, odbyło się w piątek, dnia 13 stycznia 1899 r., w 13 dni po ostatniej egzekucji, której asystował, jako pomocnik i w 13 lat po debiucie w Algierze (styczeń 1886). Była ona 113 od czasu, gdy został pomocnikiem ojca, a 169 wogóle. — 113 swoją egzekucję wykonał dnia 13 listopada 1901 roku.

W latach 1905 do 1908 poznał Deibler bezrobocie, ponieważ ówczesny prezydent Loubert i jego następcy Fallieres nie chcieli podpisywać wyroków śmierci. Przez 42 dni nie miał żadnej pracy. A pewnego dnia groziło mu nawet niebezpieczeństwo utraty pensji, ponieważ przeciwnicy kar śmierci w parlamencie, wśród nich Jaures, Clemenceau i Briand nie chcieli dopuścić do umieszczenia w budżecie pozycji na pensję dla kata. Dopiero dnia 13 listopada nastąpiło umieszczenie tej pozycji w budżecie. Wówczas ulaskawiono 13 skazanych na śmierć. Dopiero w roku 1909 prezydent Fallieres odstąpił od swego stanowiska, gdy w Pas-de-Calais skazano na śmierć 4 bandytów za wykonanie 118 zbrodni i przestępstw.

Dnia 1 stycznia 1937 roku podał się Deibler do dymisji. Liczy on obecnie 74 lata życia. W czasie swojej służby wykonał około 400 egzekucji. Ponieważ Deibler nie posiada syna, urząd jego przeszedł na jego kuzyna Andre Oprechta. A ponieważ rząd francuski jest zwolennikiem tradycji, zezwolił Oprechtowi, ażeby przybrał sobie nazwisko Deiblera. Oprecht ma dwie córki, ale ponieważ liczy dopiero 38 lat, jest nadzieja, że urodzi mu się kiedyś godny następca.